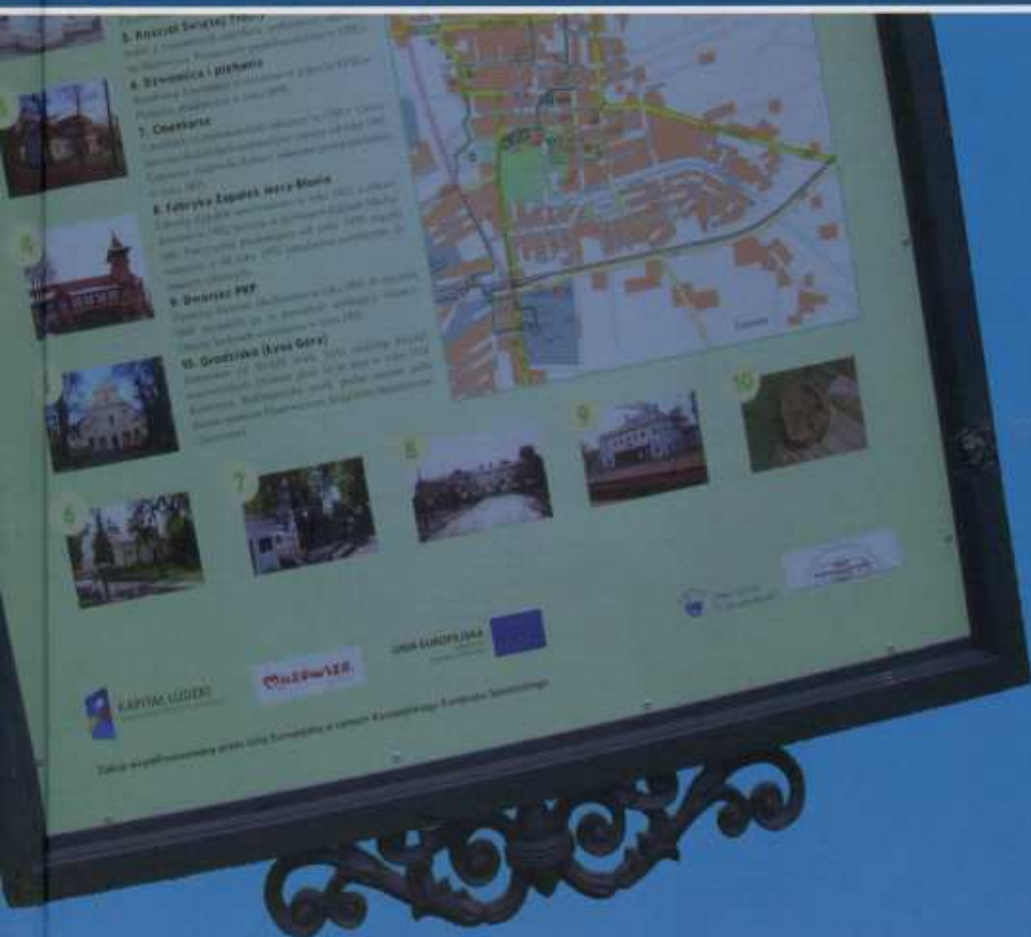


Roman Nowoszewski

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ 2011 – 2015

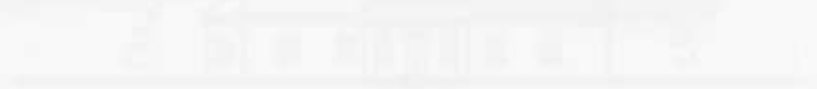


TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ





TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ
2011 – 2015





TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁONSKIEJ



Roman Nowoszewski

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ
2011 – 2015

Błonie 2015



Publikacja
dofinansowana
przez Urząd Miasta
w Błoniu

Zdjęcia

Jerzy Bezpałko, Izabela Brzezińska, Marek Frejnik,
Katarzyna Natkańska, Jerzy Andrzej Pawlak

Dobór zdjęć

Mirosława Pawlak, Izabela Brzezińska, Elżbieta Tryniszewska

Opracowanie graficzne książki i projekt znaku Towarzystwa
Włodzimierz Rudnicki

Realizacja komputerowa

Marek Krym

Korekta Zespół

© Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błńskiej, 2015

ISBN 978-83-942235-0-2

Wydawca

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błńskiej
05-870 Błonie, ul. Norwida 1

Nakład 250 egz.

Drukarnia Gutenberg w Łodzi

Wydrukowano w kwietniu 2015 r.

Zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej odbyło się 6 czerwca 1973 roku. Wspólną wolą zebranych zawiązano stowarzyszenie, wybrano zarząd i uchwalono statut. Początki były trudne. Towarzystwo nie miało własnej siedziby, więc przez piętnaście lat korzystało z lokali, których używały spółdzielnia mieszkaniowa, szkoły, straż pożarna, urząd miejski, związek emerytów i rencistów. Były to lata tułaczki, zdarzało się w okresie letnim, że zebrania zarządu organizowano w parku miejskim, często też w mieszkaniach prywatnych.

Cele nowo powstałej organizacji i jej zakres działania określono w statucie: „Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej powstało i działa z miłości do ziemi ojczystej, z szacunku dla pracy i dorobku przeszłych pokoleń Polaków, z przywiązania do zamieszkiwanego regionu, z poczucia znaczenia historii, tradycji rodzinnej i kultury w życiu narodu, z pragnienia przyjęcia moralnej współodpowiedzialności za ochronę i rozwój tych wartości – tak współcześnie, jak i dla przyszłych pokoleń. Towarzystwo jest regionalną organizacją społeczno-kulturalną. Jest zarejestrowane i posiada osobowość prawną. Terenem działalności Towarzystwa jest miasto Błonie i obszar ziemi błońskiej”.

Od początku istnienia Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej – najstarsza dziś w gminie organizacja społeczna – prowadziło działalność statutową. Odczyty, spotkania autorskie, sympozja, prelekcje, plenery malarskie i wystawy poplenerowe, akademie rocznicowe i wieczorki artystyczne, seminaria ekologiczne, coroczny konkurs Błonie w Zieleni i Kwiatkach, cykle wykładów i pogadanek ilustrowanych przezroczami, wyjazdy do teatrów – to imprezy najczęściej odnawiane w księgach protokołów.

W roku 1977 Towarzystwo zainteresowało wojewódzkiego konserwatora zabytków błońską starówką oraz dworkiem Poniatówka. Aż do roku 1980 ponawiano prośby o wpisanie do rejestru zabytków tego historycznego dworku uznanego przez urzędników za ruinę i przeznaczonego do rozbiórki. Remont budynku trwał do września 1988 roku, kiedy to wreszcie oddano do użytku odnowiony dworek, przydzielając w nim Towarzystwu stałą siedzibę.

W roku 1979 z inicjatywy Towarzystwa obchodzono po raz pierwszy Dni Błonia, które dziś stanowią coroczne święto błońskiej społeczności. To tylko jedna z naszych inicjatyw na stałe wpisanych w błońskie kalendarium. Inną, nie mniej cenną, było gromadzenie zdjęć Błonia i okolic, które posłużyły do

6 przygotowania albumu *Błonie na dawnej fotografii*, nagrodzonego aż trzema dyplomami w Konkursie na Najlepsze Masoviana im. Aleksandra Gieyszтора edycja 2002/2003.

Działalność samego Towarzystwa została przedstawiona w dwóch publikacjach: *Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej 1973-2008* oraz *Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej 2007-2011*. W roku 2007 zainicjowaliśmy Błońską Biblioteczkę, serię wydawniczą, w której ramach ukazało się wspomnienie Wiktora Jaworskiego o błońskiej delegaturze Rady Głównej Opiekuńczej oraz wspomnienia Katarzyny i Władysława Deglerów przybliżające fragment dziejów Fabryki Zapalek. Kolejna książka to *Historia Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych Mera-Błonie 1953-2003*, której autor, Jerzy Bezpalko, jest aktywnym członkiem Towarzystwa.

Od początku swego istnienia Towarzystwo współpracowało z wieloma organizacjami i instytucjami: spółdzielnia mieszkaniowa, szkoły, Zakłady „Mera”, kluby młodzieżowe, związek emerytów i rencistów, organizacje kombatanckie, placówki muzealne i bratnie towarzystwa regionalne, Błoński Uniwersytet Trzeciego Wieku, Klub Seniora, Stowarzyszenie O Uśmiech Ucznia, a przede wszystkim Centrum Kultury (dawniej: Ośrodek Kultury), którym od lat z godnym uznania efektem kieruje dyr. Dariusz Sitarski.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej miało i ma to szczęście, że związało się z nim wiele osób znajdujących autentyczną satysfakcję w działalności społecznej. Bez ich zaangażowania i poświęcenia nie byłoby tak istotnych dokonań. Przez ponad trzydzieści lat Towarzystwem kierował dr Władysław Nowakowski, społecznik oddany bezgranicznie tej działalności; jego inicjatywy i zasługi zachowujemy we wdzięcznej pamięci. Zawsze też cieszyło się Towarzystwo i cieszy nadal przychylnością władz miejskich. Zarówno poprzedni burmistrzowie, Ewa Tuzimska, Janusz Adamski, Zbigniew Stępień, jak i obecny burmistrz Zenon Reszka oraz jego zastępca Marek Książek życzliwie wspierali i wspierają zarząd w statutowych działaniach.

Dzisiejszy czas niesie nowe wyzwania. Po latach rozmów, planów, zamierzeń wspólnie tworzymy w Poniatówce Muzeum Ziemi Błońskiej. Już wkrótce dworek księcia Józefa Poniatowskiego zacznie tętnić nowym życiem, nadal wiążąc przeszłość z teraźniejszością i przyszłością. Wielowiekową historię Błonia będzie przypominać zwłaszcza tym, którzy dopiero wkraczają czy będą wkraczać w wiek szkolny, w dorosłość. Piękne to i odpowiedzialne zadanie. Kontynuacja wieloletnich działań Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej, które będziemy realizować nadal, już wspólnie z Muzeum, tak jak i dotąd „z miłości do ziemi ojczystej, z szacunku dla pracy i dorobku przeszłych pokoleń Polaków”.



Zarząd, od lewej: Joanna Gmyrek, Mirosława Pawlak, Mieczysław Zienta, Elżbieta Tryniszewska, Roman Nowoszewski, Seweryn Chruściński (nie wchodzi w skład zarządu), Leszek Koźlicki, Halina Trelińska, Jadwiga Włodarska, Anna Jaworska-Jasiewicz

ŚCIEŻKA HISTORYCZNA PO ZABYTKACH BŁONIA



Błonia, Zaczęciem miasta był gród leżący w XI-XII wieku należący do kasztelanów rakuszkich. W roku 1303 książę wrocławski Janusz I nadał osadzie prawa miejskie chełmińskie. Późniejsza Pienica Kampanowska była miejscem królewskich i książęcych polowań, co miało skutkiem zbudowania tu szlaku szlacheckiego. W końcu XIV wieku miasto zostało włączony powiatu białostockiego. W wieku XV przetrwały tu na ruinach dwóch dawnych murów, białostocki i białostocki. W końcu XV wieku miasto zostało włączony powiatu białostockiego. W wieku XV przetrwały tu na ruinach dwóch dawnych murów, białostocki i białostocki. W końcu XV wieku miasto zostało włączony powiatu białostockiego.

1



1. Wzrost

Wzrost miasta w latach 1303-1304. Wzrost miasta w latach 1303-1304. Wzrost miasta w latach 1303-1304.

2. Ruiny

Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304.

2



3. Ruiny

Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304.

3



4. Ruiny

Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304.

4



5. Ruiny

Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304.

5



6. Ruiny

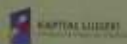
Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304.

6



7. Ruiny

Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304. Ruiny miasta w latach 1303-1304.



Źródło: opracowanie własne, dane z archiwów i literatury historycznej.

2011

25 marca odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze kończące XIV kadencję w latach 2007-2011. W głosowaniu tajnym wybrano Zarząd XV kadencji na lata 2011-2015, w składzie:

Zarząd

prezes Roman Nowoszewski
wiceprezes Mirosława Pawlak
sekretarz Joanna Gmyrek
skarbnik Elżbieta Tryniszewska
członkowie:
Anna Jaworska-Jasiewicz
Leszek Koźlicki
Halina Trelińska
Jadwiga Włodarska
Mieczysław Ziental

Komisja Rewizyjna

Regina Laskowska – przewodnicząca
Alicja Cecerska-Żabka
Danuta Nowakowska

29 kwietnia „na Rynku przed Ratuszem odbyło się otwarcie ścieżki historycznej po Błoniu z udziałem niemal 500 uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka. Dzieci ubrane w białe lub czerwone koszulki, z pomponami w tych samych kolorach w ręku, utworzyły wielką białą-czerwoną żywą „flagę”, która z wysoka trochę przypominała kształtem kontury Polski. Happening na Rynku połączony był z symbolicznym otwarciem ścieżki historycznej po zabytkach Błonia, która powstała dzięki współpracy władz gminy Błonie, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej oraz Stowarzyszenia „O Uśmiech Ucznia” działającego przy Szkole nr 2.



Ścieżka obejmuje dziewięć tablic, w tym jedną zbiorową, dwie są podwójne. Tablice dotyczą najważniejszych historycznych miejsc w Błoniu: Rynku, Ratusza, Poniatówki, strażnicy, kościołów, plebanii, błońskich cmentarzy, stacji kolejowej, „Mery” oraz grodziska na Łysej Górze. Autorem tekstów, które znalazły się na tablicach, jest Roman Nowoszewski, autorem większości zdjęć – Dariusz Lewiński. Na tablicach oraz w *Przewodniku po ścieżce* znajdują się także fotografie wykonane przez Piotra Bielawskiego oraz zdjęcia użyczone przez Jerzego Bezpalko”.

Aldona Cyranowicz („BIS”)

7 maja Stowarzyszenie Towarzystwo Kampinos zaprosiło na Powiatowy Przegląd Twórczości Ludowej.

13 maja, wyjazd do Teatru 6 Piętro na przedstawienie *Fredro dla dorosłych – mężów i żon*. Fredrowska komedia *Mąż i żona* przeniesiona w nasz XXI wiek. Czy miłość i małżeństwo mogą iść w parze?

19 maja w Mateczniku Mazowsze Centrum Folklorystycznym w Karolinie, czyli w siedzibie Zespołu Mazowsze, odbył się wernisaż wystawy „Polskie klimaty”, obrazów członków sekcji malarskiej, którą w ramach Błonińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku prowadzi Anna Sobierajska. W wernisażu uczestniczyła liczna grupa słuchaczy Uniwersytetu oraz członków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błonińskiej.

20 maja położono płytę nagrobną na mogile Janka Ulricha. W ramach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błonińskiej działa sekcja Pro Memoria zajmująca się historycznymi nagrobkami na cmentarzu rzymsko-katolickim. Staraniem tej sekcji umieszczono tabliczkę na grobie Henryka Karczewskiego i odnowiono grób Jana Ulricha, ucznia klasy VIII Szkoły im. T. Czackiego w Warszawie. Był ochotnikiem 214 Pułku Ułanów, miał zaledwie 18 lat, gdy poległ 22 sierpnia 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Dzięki inicjatywie Jerzego Oziemskiego renowację grobu i płytę pamiątkową sfinansowały gospodarstwa rolne Kuźmińskich, Oziemskich i Zalewskich.

Na nowej płycie, zharmonizowanej z oryginalnym pomnikiem, znajduje się napis: „Pamięci Janka Ulricha i wszystkich poległych w obronie Polski przed bolszewicką nawałą. Błonia. 1920-2011”. Dzięki inicjatorowi oraz fundatorom nie gaśnie pamięć o gimnazjaliście z Błonia. Może doczekamy się ulicy jego imienia, a może zostanie upamiętniony w inny, godny sposób.



21 maja Marianna Frydrych, Mirosława Pawlak, Jerzy Andrzej Pawlak i Roman Nowoszewski uczestniczyli w Podkampinosie w spotkaniu z Grzegorzem Kostrzewą-Zorbasem, na promocji jego książki *Mazowsze 24*. Współautorem publikacji jest Karol Lech Czubkowski.

1 czerwca, ogłoszenie konkursu Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatach.

10 czerwca Elżbieta Tryniszewska uczestniczyła w Kopernikaliach zorganizowanych Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika.

10 czerwca w inauguracji XIII Dni Błonia i uroczystym nadaniu godności honorowego obywatelstwa Błonia Halinie Ziental uczestniczyli Joanna Gmyrek, Mirosława Pawlak, Jerzy Andrzej Pawlak, Elżbieta Tryniszewska i Roman Nowoszewski. Do serdecznych gratulacji złożonych Laureatce w imieniu Towarzystwa dołączyliśmy album ze stosownym wpisem.

14 czerwca. Ponad milion ludzi mieszka w wianuszku miast, miasteczek i wiosek otaczających Warszawę, a zaludnienie w tym okręgu wzrasta z roku na rok, kosztem przyrody – pól, łąk, lasów. Potężnieje cementowa rzeczywistość, ubożeje natura. O potrzebie zachowania równowagi między tymi dwoma światami mówił Grzegorz Kostrzewa-Zorbas na spotkaniu zorganizowanym w Centrum Kultury przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej i Błoński Uniwersytet Trzeciego Wieku. Polityk i samorządowiec, zorientowany w problemach Centralnego Mazowsza, mówił też o wyższości komunikacji szynowej nad samochodową, o potrzebie rozwoju kultury i edukacji, o konieczności dobrego perspektywicznego planu dla całego Mazowsza. A wszystko to w nawiązaniu do książki *Mazowsze 24*, którą napisał wspólnie z Karolem Lechem Czubkowskim. Jeden z rozdziałów książki przedstawia siedem plusów idealnej miejscowości, do których zaliczono: tożsamość, markę, zaciszość, przyrodę, jakość życia, komunikację, społeczność. Czy Błonie zyska kiedyś miano miasta idealnego?

11 sierpnia. W polskim kalendarzu historycznym nie ma miesiąca, w którym nie przypadałaby rocznica bohaterskich wydarzeń z przeszłości. Bohaterskich, ale i krwawych, tragicznych. Powstania i rewolucje, zrywy niepodległościowe, narodowościowe, a także protest przeciwko panującemu reżymowi – dwieście i sto lat temu, ale także za naszej pamięci, niedawno, przed kilkudziesięciu laty. Do określeń wielu wydarzeń historycznych wprowadzono nazwy miesięcy z polskiego kalendarza, więc mówimy powstanie listopadowe i powstanie styczniowe,

wypadki marcowe i grudniowe, lub po prostu Marzec 1968, Grudzień 1970. Polski kalendarz pamięci nie pozwala zapomnieć bohaterów narodowych o powszechnie znanych nazwiskach, ale przywołujemy w myślach również żołnierzy, których imiona wspominają już tylko najbliżsi, czcimy też pamięć o poległych i pochowanych bezimiennie, często we wspólnych mogiłach.

Każdego sierpnia odżywa pamięć o wydarzeniach z przeszłości, o wojnie polsko-bolszewickiej. Wiele faktów z tamtej wojny odeszło już w zapomnienie, więc powtarzamy to, o czym wiemy, przekazując młodszym pokoleniom bezcenną wiedzę. Na ścianie północnej kościoła św. Trójcy prawie 90 lat temu umieszczono kamienną tablicę pamiątkową z wyrytym napisem. Warto, by przechodzący obok przystanęli bodaj na chwilę, przeczytali umieszczone tam słowa i zadumali się nad nimi. Na tej marmurowej płycie wyryto inskrypcję: „Błoniacy polegali w obronie Ojczyzny. 1918-1920”. Poniżej zaś, w porządku alfabetycznym umieszczono osiem nazwisk tych, co za naszą ojczyznę oddali własne życie. Przypomnijmy te nazwiska, zastrzegając i tłumacząc się, że nie o każdym z wymienionych możemy powiedzieć dostatecznie wiele, że nikt nie zadbał o to, by zebrać podstawowe informacje o bohaterskich żołnierzach błoniakach. A są to:

Nikander Baranowski – ochotnik, syn Bolesławy Baranowskiej, wówczas sekretarza gminy Pass, miał 19 lat, gdy zginął w 1920 roku;

Walenty Kaźmierczak – o którym brak nam podstawowych informacji;

Zenon Malinowski – młody ochotnik, ze znanej błońskiej rodziny, stryj śp. Romana Malinowskiego;

Aleksander Miłosławski – niepełnoletni, służył jako ochotnik pod rozkazami płk. Roli, zginął pod Brzeżanami, pochowany w nieznannej mogile zbiorowej;

Władysław Milczarek i Aleksander Szatanek – brak informacji;

Jan Ulrich – uczeń gimnazjum, ochotnik w 214 Pułku Ułanów, miał 18 lat, gdy poległ 21 sierpnia 1920 pod Warszawą, zapisany we *Wrześniowej księdze chwaty kawalerii polskiej* na liście poległych ułanów (pozycja 3603);

Artur Winenberg (Wineberg) – harcerz, ochotnik w 1 Warszawskim Batalionie Odsieczki Lwowa, poległ w czasie ataku na bagnety pod Stawczanami 19 kwietnia 1919, miał 19 lat. Pochowany na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Pod nazwiskami na tablicy widnieje napis: „Cześć Bohaterom. 5 V 1922. Obywatele m. Błonia”.

Ale na owych ośmiu nazwiskach nie kończy się lista błoniaków, którzy brali udział w wojnie 1919-1920 i mają swe groby na naszym cmentarzu, bowiem byli to również:

Aleksander Cieślak – legionista, później komendant policji w Błoniu;

Kpt. Grudziński – oficer służb weterynaryjnych, kawaler Krzyża Niepodległości;

Romuald Kohutnicki – po ucieczce z niewoli bolszewickiej w 1920 roku w stopniu podpułkownika był w bitwie warszawskiej szefem sztabu 11 Dywizji Piechoty, w której walczył do końca wojny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim *Virtuti Militari*, później pułkownik, wieloletni dowódca 80 Pułku Piechoty;

Tadeusz Kulisiewicz – uczeń gimnazjum, ochotnik, walczył w 212 Pułku Ułanów, później porucznik w 2 Pułku Ułanów Grochowskich;

Jan Lebiecki – odznaczony Medalem Niepodległości;

Bolesław Maczubski – pochodził z Maczuba na Kresach, żołnierz Legionów Piłsudskiego, spokrewniony z rodziną Krucińskich, po wojnie osiadł w Błoniu, tu też pochowany;

Andrzej Uthke – porucznik, potem kapitan artylerii, przeszedł całą kampanię 1918-1920 w 3 Dywizji Legionów, później pułkownik, dowódca 27 Pułku Artylerii Lekkiej, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojkowego *Virtuti Militari* (1921) oraz Krzyżem Złotym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (1972).

Na błońskim cmentarzu nie ma grobu dra Grzegorza Nowakowskiego, kapitana, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej i II wojny światowej, burmistrza Błonia w latach 1934-1938. Od października 1939 był jeńcem wojennym, zmarł w obozie zarażony tyfusem. Miejsce pochówku nieznane.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej w ramach swej statutowej działalności gromadzi informacje o ludziach i wydarzeniach z przeszłości. Wciąż jednak napotykamy na białe plamy dotyczące faktów, jakie miały miejsce w naszej małej ojczyźnie.



Delegacja TPZB – Halina Trelińska, Leszek Koźlicki i Elżbieta Tryniszewska
– składa kwiaty przed Pomnikiem Hymnu Narodowego

nie. Budujące jest jednak to, że w miarę naszych starań wzrasta społeczna świadomość potrzeby dokumentowania zdarzeń sprzed lat. Coraz to nowe osoby włączają się w działania, ratując od zapomnienia to, co jeszcze drzemie w ludzkiej pamięci i znajduje potwierdzenie na starych, pożółkłych dokumentach, fotografiach.

Ponawiamy gorący apel o dzielenie się z nami każdą informacją historyczną o swych przodkach lub znajomych, każdym dokumentem, zdjęciem sprzed lat. Czas nieubłaganie zaciera pamięć o przeszłości, niszczy też zabytki materialne, w tym groby, jak na przykład grób Janka Ulricha, który przez pierwsze lata powojenne otaczały opieką błońskie harcerki, a później rodzina Kosińskich. Cześć ich pamięci!

Powyższe słowa, poświęcone pamięci Janka Ulricha i innych błoniaków – uczestników wojny polsko-bolszewickiej, zostały odczytane przez Romana Nowoszewskiego podczas mszy odprawionej w kościele św. Trójcy w intencji poległych w 1920 roku, w ramach uroczystości zorganizowanej przez Burmistrza, Radę Miejską oraz związki kombatanckie i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej.

19-25 sierpnia czterdziestosiedmioosobowa grupa osób z Błonia i okolic wyjechała na autokarową wycieczkę do Włoch. „Trasa wiodła przez Polskę, Czechy i Austrię, pierwszy nocleg miał miejsce we włoskim Tarvisio, niedaleko granicy z Austrią, a później – pięciodniowy maraton, z noclegami w Rimini, Palestrina i znów w drodze powrotnej w Tarvisio, poprzez Wenecję, Asyż, Rzym, Monte Cassino, Manoppello. W prawie czterdziestostopniowym upale nie był to wypoczynek fizyczny, ale mimo to – dobry relaks kulturalny. Urzekła nas piękna flora Włoch, a przede wszystkim bogactwo zabytków architektury tego kraju. W Wenecji – podróż stateczkiem z portu na pl. św. Marka, zwiedzanie bazyliki, przechadzka nad kanałami z gondolami, zwiedzanie okolic przy moście di Rialto na Canal Grande. W Asyżu – zwiedzanie bazylik. W antycznym Rzymie zwiedzanie Bazyliki św. Pawła, przejażdżka metrem i obowiązkowe oglądanie murów Koloseum, Forum Romanum, wzgórze na Kapitolu, obserwacja pięknej architektury budowli Ołtarza Ojczyzny i kolumny cesarza Trajana przy pl. Weneckim. W Rzymie barokowym – słynne schody przy pl. Hiszpańskim, Fontanna di Trevi, Fontanna Czterech Rzek przy pl. Navona. Watykan to zwiedzanie kompleksu muzeów z dziełami znanych mistrzów malarstwa, rzeźby i złotników oraz zwiedzanie Bazyliki św. Piotra, w której znajduje się grób bł. Jana Pawła II. Niezapomniane wrażenie z pobytu na wzgórzu Monte Cassino z odbudowanym pięknym klasztorem, całkowicie zniszczonym w maju 1944 roku podczas ataków aliantów na niemieckie oddziały broniące się na tym wzgórzu, ale przede wszystkim pobyt na Cmentarzu Polskich Żołnierzy poległych w zwycięskiej walce z Niemcami.

W natarciu zginęło 924 naszych żołnierzy, 2930 zostało rannych, a za zaginionych uznano 345. Na grobie gen. Andersa w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej oraz Burmistrza Miasta i Gminy Błonie złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze. Końcowym etapem wycieczki było zwiedzanie w Manoppello na południu Włoch Bazyliki Świętego Oblicza. Trasa naszej podróży liczyła ponad 4000 km. Fotoreportaż z podróży, w postaci pokazu 1050 slajdów ze zdjęć pozyskanych od uczestników wycieczki, wykonał piszący te słowa”.

Jerzy Bezpalko („BIS”)

17 września z inicjatywy Jerzego Oziemskiego odbyła się przy kościele Narodzenia Pańskiego uroczystość zasadzenia dębów pamięci oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej dwóm mieszkańcom Błonia, mjr. Stefana Szparagi i por. Stanisława Kulisiewicza, zamordowanych przez NKWD.

Stefan Szparaga urodził się w 1886 roku w Warszawie. Jako młodzieniec działał w ruchu niepodległościowym, za co po rewolucji 1905 roku został zesłany na Syberię. Tam, w Tomsku, ukończył medycynę. Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany do armii rosyjskiej i przez trzy lata walczył z Niemcami. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej znów znalazł się na Syberii, skąd w roku 1921 udało mu się wydostać. Wrócił do Warszawy, gdzie jako lekarz wojskowy w stopniu porucznika został zatrudniony w Komitecie do walki z epidemiami. W końcu lat dwudziestych przez Wieluń i Sochaczew trafił do Błonia, gdzie został lekarzem powiatowym, leczyl też w Kasie Chorych i prywatnie. Był społecznikiem wrażliwym na ludzką biedę. W roku 1938 wybudował przy dzisiejszej ulicy Nowakowskiego willę, w której mieściła się Kasa Chorych. Po mobilizacji we wrześniu 1939 trafił do obozu jenieckiego w Starobielsku. W 1940 roku został zamordowany w Charkowie strzałem w tył głowy.

Stanisław Kulisiewicz urodził się w 1906 roku w Wolicy koło Błonia. Ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie, a później szkołę podchorążych we Włodzimierzu Wołyńskim, w 1932 roku otrzymał awans na podporucznika. Do wybuchu wojny prowadził w Błoniu skład materiałów budowlanych, opału, nawozów i maszyn rolniczych. Ranny w czasie kampanii wrześniowej, został wzięty przez Armię Czerwoną do niewoli i umieszczony w Kozielsku, skąd przysłał do rodziny jeden list. Został zamordowany strzałem w tył głowy w Katyniu w 1940 roku. W jego symbolicznym grobie na błońskim cmentarzu syn złożył ziemię przywiezioną z Katynia.

Trzeci dęb pamięci przypomina Andrzeja Przewoźnika, który od 1 września 1992 do 10 kwietnia 2010 – zginął w katastrofie smoleńskiej – pełnił funkcję sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

27 października Zarząd Koła nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zaprosił na spotkanie z okazji Dnia Seniora, reprezentowała nas Elżbieta Tryniszewska.

17

Do uczestników spotkania
z okazji dnia seniora 2011
Przesłanie

Najlepsze słu życzenia – marzeń spełnienia!
Bo cóż piękniejszego, niż właśnie marzenia!
Mamy już emeryturę, mamy,
więc spełniamy dawne plany.
Póki jeszcze służy zdrowie,
używajmy co się zowie!
Pełną garścią czerpmy śmiało,
nim odmówi rozum, ciało.
Jedni są wiecznie młodzi,
inni wiecznie starzy,
to sprawa charakteru,
a nie kalendarzy!

*

Miłego spotkania, ciepłej atmosfery,
radosnej zabawy i jak najlepszych wspomnień
w imieniu
Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej
życzy uczestnikom spotkania
Roman Nowoszewski
również senior

Błonie, 27 października 2011

16 listopada uczestniczyliśmy w jubileuszu 65-lecia Biblioteki Pedagogicznej w Grodzisku Mazowieckim.

20 listopada. W roku 1930 ukazała się publikacja *Przyczynek do dziejów m. Błonia*, której autorami byli lekarz Grzegorz W. Nowakowski i nauczyciel Jan Kamosiński, a druk wykonano w błońskiej drukarni. Do naszych dni dotrwało niewiele oryginalnych egzemplarzy, krążą więc z rąk do rąk odbitki kserograficzne *Przyczynku*, wielokrotnie też mówiono o potrzebie wydania reprintsu. Podjęło się tego zadania Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej, wydając książkę nakładem Urzędu Miejskiego w Błoniu, z pełną świadomością zarówno zalet, jak i niedoskonałości publikacji sprzed lat ponad osiemdziesięciu. W niektórych miejscach praca zestarzała się, gdyż badania historyczne wniosły nowe ustalenia. Mimo to książka wciąż może być przydatna osobom zainteresowanym przeszłością naszego miasta.



24 listopada w Poniatówce miało miejsce uroczyste zakończenie konkursu Błonie w Zieleni i Kwiaty, na które przybyli laureaci: Barbara i Henryk Deliś, Maryla Kłos, Zofia i Tadeusz Kryńscy, Sabina Krysztofik, Albina i Ryszard Nowakowie, Maria i Kazimierz Nowiccy, Marianna Rożniecka, Lidia Sierakowska oraz Krystyna i Mirosław Wojakowscy. Na planszach zaprezentowano fotografie ogródków, balkonów i przydomowych kwietników, więc była okazja zarówno do porównań plonu tegorocznego konkursu z poprzednimi, jak i do ogólniejszych uwag i refleksji o wyglądzie naszego miasta, w którym, dzięki wspólnym,

wieloletnim staraniom mieszkańców i władz – a także naszego Towarzystwa – widzimy coraz więcej kwiatów i zieleni, a coraz mniej bezmyślnie wyrzucanych śmieci, odpadów, zdewastowanych drzew czy ławek. Chociaż problem śmieci wciąż czeka na skuteczne, systemowe rozwiązanie.



Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, które wręczał burmistrz Marek Książek (fotografia obok). A później obejrzelśmy przygotowany przez Jerzego Bezpałko film, ukazujący piękno Błonia na fotografiach Izabeli Brzezińskiej. Te same domy, skwery, ulice oglądane w różnych porach roku: w letnim słońcu, jesiennym złocie i zimowej bieli. Nastrojowe, wręcz bajeczne obrazy niedostrzegane na co dzień przez nas, zapędzonych, zabieganych, zajętych własnymi sprawami. Piękno jest wokół nas, tylko nie zawsze je widzimy – zauważył ktoś w czasie rozmów przy ciastkach i herbacie.

30 listopada Roman Nowoszewski poprowadził w Ratuszu lekcję biblioteczną dla młodzieży z klasy Ia Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Błoniu, pod opieką Moniki Wolskiej. Lekcja miała na celu przybliżenie młodym słuchaczom burzliwej i tragicznej historii naszego miasta oraz przedstawienie dokumentów, zapisków, zdjęć i książek traktujących o tych wydarzeniach. Poczynając od najstarszego dokumentu piśmienniczego, którym jest średniowieczny inkunabuł, dzieło kaznodziicy Mikołaja z Błonia, pokazywany młodzieży podczas spotkania.



Od lewej: Wanda Kamińska, Izabella Milczarek, Mirosława Pawlak, Henryk Meissner, burmistrz Zenon Reszka, Jadwiga Bieńkowska, Teresa Czupryńska, Anna Nowakowska, Irena Jaworska,



Od lewej: Wanda Kamińska, Izabella Milczarek, Mirosława Pawlak, Krystyna Marszałek, Henryk Meissner

1 grudnia. Ogłoszenie konkursu „Błońskie drzewa” zorganizowanego wspólnie ze Stowarzyszeniem „O Uśmiech Ucznia”.

2 grudnia Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika zaprosiła do udziału w malowaniu bombek ręcznie zdobionych przez uczniów, sympatyków i wszystkich ludzi dobrej woli. A później była licytacja bombek. Trzeba było to widzieć!...

8 grudnia. Wieczór poetycko-malarski Wandy Kamińskiej i Mirosława Pawlak, absolwentek Liceum Ogólnokształcącego w Błoniu. Było to kolejne spotkanie prezentujące naszych lokalnych twórców. Wanda Kamińska pisze wiersze, właśnie wydała następny tomik, słuchaliśmy utworów z tego zbioru i najnowszych, jeszcze niedrukowanych. Z kolei Mirosława Pawlak rozwiesiła na ścianach Poniatówki obrazy olejne swego pędzla, udowadniając, że nigdy nie jest za późno, by odkryć w sobie żyłkę artystyczną. Do pań dołączył Henryk Meissner, który zaprezentował własne rzeźby w drewnie, z uznaniem oglądane przez zebranych.

9 grudnia odbyło się trzecie otwarte spotkanie byłych pracowników błońskiej Mery, zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej, tym razem w Centrum Kultury. Podobnie jak poprzednie spotkania stworzyło możliwość odnowienia kontaktów, podzielenia się wspomnieniami. Można też było obejrzeć uratowane od zniszczenia fotografie ze zbiorów zakładowych i pomówić o gromadzeniu eksponatów do kącika pamięci o Merze, który zasługuje na wyodrębnienie w przyszłym błońskim muzeum. Spotkanie prowadził Kazimierz Tuzimski, a koleżeńska atmosfera sprzyjała wymianie poglądów i uwag na historię zakładu, jego rozwój i upadek. O Centrum Kultury opowiedział burmistrz Zenon Reszka, informując też o trwającej przebudowie dawnego hotelu robotniczego, w którym przecież mieszkało wielu pracowników zakładu, także niejeden spośród obecnych na tym spotkaniu. To ostatni moment, by popatrzeć na hotel w jego dawnej funkcji, niebawem stanie się budynkiem komunalnym.

W dyskusji zabrało głos wielu zebranych. Były wspomnienia, polemiki i anegdoty, a w przerwie skromny poczęstunek. Spotkanie obfotografowała Izabela Brzezińska, na filmie utrwaliła Katarzyna Natkańska, zaś Jerzy Bezpałko przeniósł reportaże na CD.



13 stycznia Zarząd Towarzystwa spotkał się z Marianną Nowicką, inaugurując cykl „Błonie mojej młodości”. Pani Marianna, której gratulujemy doskonałej pamięci, opowiadała o przedwojennym Błoniu, prowadząc nas uliczkami i przypominając ludzi, domy, zdarzenia z tamtych lat.

19 stycznia, w dniu jubileuszu 90 urodzin Heleny Dyngler pospieszaliśmy do jubilatki z życzeniami. Pani Helena urodziła się i przeżyła młode lata w Warszawie, skąd po upadku powstania warszawskiego wyemigrowała i osiadła w naszym mieście. Mieszka tu do dziś, Błonie stało się jej małą ojczyzną, nie wyobraża sobie, by mogło być inaczej. Od trzydziestu lat jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej. Z uśmiechem powiada, iż zapytana kiedyś, dlaczego ona, urodzona jako warszawianka, wstąpiła do błońskiego Towarzystwa, odrzekła, że skoro z własnego wyboru związała się z Błoniem, to interesuje ją przeszłość, historia i wszystko, co dotyczy tego miasta. *Ad multos annos*, pani Heleno!

22 stycznia, w 149 rocznicę powstania styczniowego, które wybuchło 22 stycznia 1863 roku, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej na grobie powstańca Andrzeja Wesołowskiego jego rodzina, burmistrz Zenon Reszka, delegacje Towarzystwa oraz Błońskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i osoby prywatne złożyli kwiaty.



Helena Dyngler

Gdy wybuchło powstanie, Andrzej Wesołowski miał 16 lat, mimo tak młodego wieku znalazł się w szeregach walczących. Po upadku powstania czekał go los podobny do innych uczestników zrywu niepodległościowego – wywóz na zesłanie i utrata majątku. Tylko dzięki temu, że był niepełnoletni, rodzicom udało się uratować go od wywózki na Sybir i ocalić swój majątek ziemski w Radonicach. Poprzez wspomnienie najmłodszego z błońskich uczestników powstania oddaliśmy hołd i cześć wszystkim powstańcom z Błonia, zarówno



znany, jak i bezimiennym. A wiemy, że w szeregach powstańczych walczyli również: Wincenty Tepiński, Wincenty Zieliński, Wilhelm Gutkowski, Pątek (imię niewiadome) oraz Józef Jaworski. Po upadku powstania czterej pierwsi zostali zesłani na Sybir, ostatni wyemigrował za granicę. Byli zapewne jeszcze inni powstańcy z Błonia, ale o tych, którzy zginęli, zatarła się pamięć, zaś ci, co przeżyli i uniknęli zsyłki, nie otrzymali później na swych grobach stosownej inskrypcji, nie pozwalali na to

rosyjscy zaborcy (grób Wesołowskiego powstał po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.).

Z cmentarza przeszliśmy do Poniatówki, gdzie Jerzy Oziemski przypominał wymienionych wyżej powstańców oraz niektóre wydarzenia tamtych tragicznych dni, m.in. bitwę pod Budą Zaborowską (Zaborowem Leśnym) stoczoną 14 kwietnia 1863. Byli z nami również potomkowie Andrzeja Wesołowskiego, którzy specjalnie na tę uroczystość przyjechali do Błonia – rozproszona rodzina odnajduje się po latach, a nasza uroczystość była kolejną okazją do pokoleniowego spotkania i dzielenia się archiwalnymi wiadomościami o przodkach. Zaś później chór Śpiewający Senior przy Centrum Kultury, pod batutą Jana Sobieskiego, uświetnił swym występem uroczystość, wykonując wiązanek pieśni i kolęd powstańczych, słuchanych zawsze chętnie, z zadumą.

26 stycznia Zarząd Koła nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zaprosił na bal z okazji Dnia Babci i Dziadka, reprezentowała nas Elżbieta Tryniszewska.

28 stycznia. Zabawa w restauracji Pod Lwami. Tak udana, że na życzenie uczestników w trzy tygodnie później (18 lutego) zorganizowaliśmy w tym samym miejscu następny bal karnawałowy.

9 lutego spotkaliśmy się z chórem Śpiewający Senior przy Centrum Kultury, by w karnawałowym nastroju porozmawiać i pośpiewać, smakując pączki, z herbatą, lampką wina. Chórzyści przyszli prosto z próby, rozśpiewani, więc tym łatwiej było o kolejne piosenki, przy akordeonowym akompaniamencie Jana Sobieskiego. Nasza współpraca z chórem ma wieloletnią tradycję, a ten karnawałowy wieczór, nie pierwszy zresztą, stanowił potwierdzenie, iż spotykamy się nie tylko przy oficjalnych, uroczystych okazjach, ale i po koleżeńsku, przy puszystych pączkach z piekarni Emilii, Jerzego i Remigiusza Piotrowskich, którym dziękujemy za ufundowanie tych słodkości, wpisując wielokrotnych sponsorów na Złotą Listę Dobrodziejów Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej.



28 lutego odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze. Zarząd złożył sprawozdanie za rok 2011, a następnie poddał pod głosowanie wniosek o przyznanie honorowego członkostwa Sewerynowi Chruścińskiemu, wieloletniemu członkowi TPZB. Nasz Komiliton od 1977 roku jest dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Bramkach. Społecznik, inicjator wielu przedsięwzięć, urodzony i na stałe związany z Błoniem, osoba znana i szanowana, trzykrotnie wchodził w skład zarządów TPZB. Miło stwierdzić, iż wniosek zyskał jednomyślną akceptację.

W drugiej części spotkania odbył się wieczór autorski Henryka Makowskiego, poety i prozaika, autora dziesięciu zbiorów wierszy i prozy poetyckiej. Najnowszy tomik wierszy, *Płowieją słowa*, ukazał się nakładem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej przy wsparciu finansowym Urzędu Miejskiego w Błoniu. Słuchaliśmy wierszy czytanych przez autora oraz jego wspomnień, refleksji, uwag dopełniających własne słowo poetyckie. Częste oklaski to najlepszy dowód serdecznego przyjęcia przez zebranych. Życiorys poety, mieszkającego od wielu lat w Radonicach, przedstawił Jerzy Oziemski.



Jerzy Oziemski, Henryk Makowski, Roman Nowoszewski

29 lutego. Podczas spotkania zorganizowanego w pierwszą rocznicę objęcia przez Bibliotekę Pedagogiczną nowego lokalu w Centrum Kultury otwarto wystawę dwóch cykli linorytów lubelskiego artysty Zbigniewa Jóźwika „Portrety pisarzy i poetów” oraz „Madonny”, przygotowaną przez Bibliotekę wspólnie z Towarzystwem.

13 marca, spotkanie z Sewerynem Chruścińskim, któremu wręczono dyplom członka honorowego Towarzystwa. Następnie nasz gość szczegółowo i barwnie opowiadał o Błoniu swojej młodości, wywołując wspomnienia, wypowiedzenia innych.



Elżbieta Tryniszewska, Roman Nowoszewski, Seweryn Chruściński,
Halina Trelińska, Maria Bobrowska



Od lewej: Waldemar Janaszewicz, burmistrz Zenon Reszka, Jerzy Oziemski

18 marca na zaproszenie dyr. Seweryna Chruścińskiego wraz z Błońskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku zwiedzaliśmy Dom Pomocy Społecznej w Bramkach.

7 maja na zaproszenie Stowarzyszenia Towarzystwo Kampinos uczestniczyliśmy w Powiatowym Przeglądzie Twórczości Ludowej.

12 maja, udział w uroczystej Sesji Rady Miejskiej zorganizowanej dla uczczenia 30 rocznicy rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

16 maja w wieku 87 zmarła lat Helena Kosińska-Koszevska Była jednym z członków założycieli naszego Towarzystwa. Przez osiem kadencji wchodziła w skład kolejnych zarządów, pełniąc w nich funkcję skarbnika. Za działalność społeczną w Towarzystwie została uhonorowana członkostwem honorowym.



22 maja w ramach cyklu wieczorów „Błonie mojej młodości” odbyło się w Poniatówce kameralne spotkanie z Zygmuntem Karlickim. Nasz gość, obywatel honorowy Błonia, to nie tylko doskonały trener i działacz sportowy, wychowawca młodzieży, ale również urodzony gawędziarz, o czym przekonali się uczestnicy spotkania. Dzięki doskonałej pamięci opowiada o wydarzeniach sprzed kilkudziesięciu lat z takimi szczegółami, jakby miało to miejsce wczoraj. Co chwila padało a to nazwisko sportowca, a to osiągnięty przez niego wynik – pamięć godna podziwu. Towarzyszył panu Zygmuntowi w tych wspominkach Jerzy Andrzej Pawlak, niewiele ustępujący swemu rozmówcy w znajomości sportowych wydarzeń sprzed lat. Obaj tworzyli doskonały wspomnieniowy duet.

Pan Zygmunt wywodzi się ze starej błońskiej rodziny (ze strony ojca), doskonale pamięta miasto z pierwszych lat powojennych i kolejnych dziesięcioleci. Opowiadał o swej rodzinie, trudnych latach wojny, okupacji, ale przede wszystkim o sporcie i sportowcach, których wychował setki, w tym wielu o nazwiskach na stałe zapisanych w kronikach. Wspomnienia i anegdoty, nazwiska i zdarzenia, mecze, rekordy, ale i porażki... Uzbierało się tego przez lata. A dzisiejszy sport w Błoniu? Też o tym była mowa, ale raczej bez entuzjazmu, z troską o przyszłość i samej idei, i młodych sportowców.

11 czerwca uczestniczyliśmy w Kopernikaliach w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika.

15 czerwca na zaproszenie Biblioteki Pedagogicznej wzięliśmy udział w finale X Powiatowego Konkursu Czytelniczego „Wydajemy własną książkę”.

9 czerwca w ramach Dni Błonia Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej zaprosiło na wystawę zdjęć Włodzimierza Puchalskiego „Przyroda ziemi błońskiej”. Pan Włodzimierz robi zdjęcia od lat, łącząc talent fotografa z zamiłowaniem ekologu podglądającego świat przyrody. Na wystawie na czterdziestu barwnych fotogramach mogliśmy podziwiać ważki, motyle, pająki, jaszczurki, a przede wszystkim ptaki uchwycone w ich naturalnym środowisku lub zwabione przez fotografa i nieświadomie pozujące do zdjęć, zarazem artystycznych i naturalistycznych. Staranna kompozycja, celne ujęcia – efekt wielu godzin podpatrywania ptaków i zwierząt, bez komputerowych sztuczek stanowiących już dziś niepisaną fotograficzną normą. Włodzimierz Puchalski urodził się i mieszka w Błoniu. Jest absolwentem Wydziału Inżynierii Środowiska Akademii Rolniczej w Krakowie. Od wczesnej młodości interesował się fotografią, a wiele lat później zrodziło się zainteresowanie ekologią. Za temat swych zdjęć obiera najczęściej przyrodę, a samo fotografowanie uznaje za najlepszą formę spędzania wolnego czasu.



Od lewej: Zbigniew Stępień, burmistrz Zenon Reszka, Włodzimierz Puchalski, Roman Nowoszewski, Barbara Świerczyńska, Alicja Kwiatkowska

W podziękowaniu za sponsorowanie naszych statutowych działań Mirosława i Włodzimierz Puchalscy zostali wpisani na Złotą Listę Dobrodziejów Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej.

16 czerwca zorganizowaliśmy wycieczkę do Pilaszkowa i Bramek. Pilaszków to dziś Muzeum Dworu Polskiego, Muzeum Pojazdów Konnych, zabytkowy park, cmentarz Żołnierzy Września oraz Dom Opiekuńczo-Leczniczy.

Muzeum Dworu Polskiego prezentuje urządzone stylowo wnętrza, oddające nastrój dawnej siedziby szlacheckiej. W tym dworze Jan Henryk Dąbrowski 23 czerwca 1794 roku odebrał z rąk Tadeusza Kościuszki nominację generalską. Udokumentowana historia Pilaszkowa sięga połowy XIV wieku. Zamieszkiwał tu ród Pilaszkowskich, Dąbrowscy, Gąsiorowscy, Andrzej Ogiński (ojciec kompozytora Michała Kleofasa), ród Campionich, Ryxowie, Jasińscy, Wołowscy, Ciechanowscy i Marszewscy (do 1945) – Mieczysław Marszewski (budowniczy mostu Poniatowskiego, hodowca bydła) oraz Antoni, znany hodowca krów rasy holenderskiej, a w czasie wojny kwatermistrz Zgrupowania „Kampinos” AK. Jedną z grupy osób, które w ścisłej konspiracji przebywały tu w czasie okupacji, była żona gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego z synem Adamem. Lata powojenne, gdy właścicielem Pilaszkowa był PGR, to czas dewastacji dworu i całego majątku.



21 czerwca zwiedzaliśmy Milanówek. Po wysłuchaniu krótkiego rysu historycznego miasta-ogrodu i historii kościoła św. Jadwigi Śląskiej, wędrowaliśmy z przewodniczką Anną Jaworską-Jasiewicz uliczkami, oglądając wille wielu sławnych mieszkańców, słuchając historii i anegdot. Spacer zakończył słodki poczęstunek w gościnnym ogrodzie Danuty i Zbigniewa Kijewskich.

24 czerwca, zaproszeni przez Stowarzyszenie Towarzystwo Kampinoskie, uczestniczyliśmy w Rajdzie „Od chaty do chaty”. Należało się stawić punktualnie o godzinie dziewiątej na parking w Granicy, by wraz z przewodnikiem wędrować przez Puszcę do Zamczyska (miejsce dawnych osadników), a po powrocie do Chaty – szukać kwiatu paproci. Znalazła go Elżbieta Tryniszewska, zasmucając liczną grupę szukających. A później – muzyka, śpiew i poczęstunek: chleb ze smalcem i ciasto drożdżowe z kruszonką.

25 czerwca odbyło się w Poniatówce ogłoszenie wyników konkursu „Błońskie drzewa” i rozdanie nagród (książki i gry), które otrzymali: Tomasz Acher, Maria Bezpalko, Klaudia Kacprzak, Anna Kalina-Gagnelid, Kamil Rozenek, Paulina Sabała oraz klasa IV Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka (praca zbiorowa). Konkurs został głoszony przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej oraz Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia” i stanowił część programu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, miał zwrócić uwagę na rolę drzew w naszym życiu.

Autorzy prac dopełnili warunku konkursowego, opisując konkretne drzewa, bliskie sobie z jakichś względów, a były to opisy rzeczowe lub z nutą zadumy, historycznie lub refleksyjnie. „Konkurs nie był łatwy, ale uważam, że wypadł bardzo dobrze” – powiedział burmistrz Zenon Reszka przed wręczeniem nagród. Jak podkreśliła Aldona Cyranowicz, wszystkie prace oceniono *ex aequo*, gdyż każda z nich jest bardzo indywidualna. Obszerne fragmenty prac przeczytał Roman Nowoszewski, a większość z nich wywołała ożywioną dyskusję. Spotkanie dopełniła prezentacja „Błońskie drzewa w obiektywie Izabeli Brzezińskiej”, którą przygotował i przedstawił Jerzy Bezpalko. Kilka prac konkursowych drukujemy w aneksie.

28 czerwca, kameralne spotkanie u Barbary i Włodzimierza Bienkowskich, w domowej galerii malarstwa. Imponująca ekspozycja obrazów olejnych artystki: kwiaty, kwiaty, kwiaty... Piękne i barwne, zdają się konkurować z kwiatami żywymi, które rosną w przydomowym ogrodzie.



Laureaci i organizatorzy konkursu „Błońskie drzewa”

13 sierpnia, kameralne spotkanie w Poniatówce z Barbarą Sobczykową, prawnuczką Jana Kamosińskiego, nauczyciela, który wychował niejedno pokolenie uczniów.

18 sierpnia wraz z Błońskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku bawiliśmy na wyjeździe rekreacyjnym w Gościńcu „Julinec” w Puszczy Kampinoskiej.

24 sierpnia wyruszyła wycieczka do Włoch. Autokarem, przez Czechy i Austrię, pojechaliśmy do Włoch na dziesięciodniowy wypoczynek. Było wspaniale, dopisały humory i pogoda. Byliśmy w Weronie pod domem Julii, z najsłynniejszym balkonem świata, pod którym Romeo wzdychał do swej lubiej. A później Florencja z Mostem Złotników. Pompeje z ruinami miasta zniszczonego po wybuchu Wezuwiusza. Sorrento z piękną plażą nad Morzem Tyrreńskim. Wyspa Capri, na której żyć, nie umierać. Neapol i jego zabytkami – a także wjazd na Wezuwiusz i spacer do wygasłego wulkanu, skąd rozciąga się wspaniały widok na Zatokę Neapolitańską. A teraz tylko fotografie i fontanna na Rynku przypominają nam słoneczną Italię.

Na 95-lecie Błonianki 1917-2012

Lato tak upalne,
pragnienie doskwiera,
napiłby się człowiek,
ale stop!, nie teraz.

Oj, mają tu w Błoniance
dziś życie *nieleckie*,
muszą czekać cierpliwie
aż pięć lat na... setkę.

Niech więc mi władze Klubu
łaskawie tu pozwolą,
żebym gasił pragnienie
chociażby coca-colą.

I pragnienie gasić,
i toaścik wznieść:
Wielu SETEK życzę!

Cześć!

Roman Nowoszewski
w imieniu Zarządu TPZB

5 września. Czubowiczowie to jedna z najstarszych błońskich rodzin. Pierwszym Czubowiczem, o którym posiadamy wiadomość, jest Mathiam (Maciej), on to w roku 1712 poślubił Lucjam (Łucję) Kotwiczówną w kościele w Rokitnie. Jeśli przyjmiemy, że w dniu ślubu miał 22 lata, to mógł się urodzić w roku 1690 – ale to oczywiście domysł. Nie jest natomiast domysłem wiadomość

o Aleksym, urodzonym w 1740 roku, który był, jak można wnioskować, wnukiem Macieja, brak jednak wiadomości o jego ojcu, czyli synu tegoż Macieja. Aleksy poślubił Mariannę i miał z nią czworo dzieci: Barbarę (1765-1823), Tomasza (1762-1848), Piotra (1770-1830) i Józefa (1779-1822). W kronikach parafialnych znajdują się wpisy potwierdzające potomstwo kolejnych pokoleń z dzieci Aleksego i Marianny, prowadzące przez zstępnych aż do dziś. W akcie zgonu (1823) Barbary Polisiewcz z Czubowiczów stwierdzono, że była „obywatelką w Błoniu”, a w akcie Tomasza Czubowicza (1848), napisano, iż był „obywatel w Błoniu na gospodarstwie osiadłym”. Zawód rolnika powtarza się w aktach wielokrotnie, aż do naszych czasów, wiele osób pamięta nieistniejące już dziś gospodarstwo Czubowiczów przy ul. Poselskiej. W tym miejscu stoją teraz bloki spółdzielcze. Ale bywali nie tylko rolnikami, bowiem w dokumentach pojawiają się i inne zawody, jak np. lekarz, oficjalista, bednarz, organista czy kowal (Michał figuruje w wykazie rzemieślników, którzy pod koniec XIX wieku jako pierwsi otrzymali od władz austriackich tzw. karty przemysłowe).

Czubowicz to nazwisko niepospolite w Polsce, występuje dziś oprócz Błonia w siedmiu miejscowościach czy powiatach, wszędzie niezbyt licznie. Konrad Czubowicz, syn Adolfa, zebrał wiele informacji archiwalnych i zestawiał obszerny „Rodowód rodziny Czubowiczów po mieczu i koligacje rodzinne”, udostępniony Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Błońskiej przez Jana Czubowicza. Na tej podstawie powstała niniejsza informacja.



Drewniana trybuna błońskiego stadionu sportowego im. Marszałka Piłsudskiego, przed nią sekretarz Zarządu Miejskiego Antoni Okraszewski oraz komendant policji w Błoniu Aleksander Cieślak, w galowym mundurze i przy szabli, lata 1930-1932.

Fotografia – dar Anny i Jakuba Szczerbińskich

23 września miała miejsce uroczystość posadzenie przy kościele Świętej Trójcy dębu pamięci por. Jerzego Michała Szonerta, ze znanej błoniskiej rodziny. Urodzony w 1903 roku, poślubił błoniankę Stanisławę Barańską. We wrześniu 1939 por. Szonert otrzymał przydział mobilizacyjny do Grodna, do obrony tego



Por. Jerzy Oziemski

polskiego wówczas miasta. Po upadku miasta został aresztowany, trafił do sowieckiej niewoli. Rodzina otrzymała od niego trzy listy z Kozielska (luty 1940), a listy wysłane przez żonę znaleziono po latach przy zwłokach porucznika w dole katyńskim. Inicjatorem posadzenia dębu był Jerzy Oziemski.

16 października Włodzimierz Puchalski i Bogusław Ziółkowski opowiedzieli, „Co warto wiedzieć o błoniskiej oczyszczalni ścieków”. Ten trudny, techniczny temat ściągnął do Poniatówki wielu zainteresowanych. Był wykład i prezentacja multimedialna. Włodzimierz Puchalski, który doskonale pamięta lata budowy i poszczególne etapy rozbudowy zakładu, przygotował pokaz multimedialny, na którym mogliśmy obejrzeć wnętrza poszczególnych działów i prześledzić drogę, jaką przebywają ścieki od doprowadzenia ich do przepompowni, poprzez kolejne etapy oczyszczania, aż po wypływ już czystej wody do rzeki. Wiele nowoczesnych maszyn i urządzeń, skomplikowany układ rur i przewodów, baseny, odstożniki, filtry, a wszystko sterowanie komputerowo, z możliwością obserwo-

wania i kontrolowania całego procesu na pulpitych operatorów. Wnętrze zakładu czyste, przestronne, pełne skomplikowanych urządzeń, laikowi przypomina bardziej nowoczesną mleczarnię czy przetwórnictwo spożywcze, niż zakład oczyszczania ścieków. Długą historię budowy oczyszczalni dopowiedział Bogusław Ziółkowski, prezes spółki Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zarządzającej dziś tym zakładem, plasującym się w grupie najnowocześniejszych w kraju. Nowoczesna blońska oczyszczalnia została obfotografowana i opisana w albumie *Woda zdrowia doda*, której egzemplarz prelegenci przekazali do księgozbioru Towarzystwa.



Roman Nowoszewski
Bogusław Ziółkowski
Włodzimierz Puchalski

Zbiory Towarzystwa wzbogaciły się również o nietypowy eksponat. Jest nim fragment drewnianej rury wodociągowej wykopany w roku 1994 w sąsiedztwie ul. Targowej w czasie prowadzonych tam prac ziemnych. Dokładne umiejscowienie wykopu zaznaczył na specjalnej, poglądowej mapce Lech Jastrzębski, który kierował wtedy wspomnianymi pracami. Wydobyty fragment rury zdeponowano w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, gdzie był starannie przechowywany aż do tego czasu. W czasie spotkania został przekazany przez prezesa Ziółkowskiego do zbiorów Towarzystwa.

Drewniana rura wodociągowa to dziś zabytek, materialny dowód dawnej techniki. Archeolog, której przedstawiono wykopalisko, stwierdziła, że niewykluczone, iż rura pochodzi z wieku XVIII. Czy doprowadzano nią wodę do pralni

istniejącej przed laty na terenie, na którym dziś znajduje się Szkoła Podstawowa nr 2 – istnieje taka hipoteza. Za pomoc w przekazaniu eksponatu zechcą przyjąć podziękowanie Lech Jastrzębski, Bogusław Ziółkowski i Jan Kostarski.

27 października. Maria Bezpałko – plastyka, Wanda Kamińska – wiersze, Danuta Kowalska – hafty. „To nie było ważne wydarzenie. Odbyło się w innym niż zapowiedziano miejscu, więc może dlatego nie dotarli goście z Ratusza. Ot, w Centrum Kultury spotkało się czterdzieści osób (a może trochę więcej) – dziecięciorko z nich to maturzyści '64. Ale też przyszły ich dwie nauczycielki: Maria Chojnacka (historia) i Krystyna Marszałek (matematyka), a także przyjaciele i krewni. Przyszli obejrzeć prace Marii Bezpałko i Danuty Kowalskiej oraz posłuchać wierszy Wandy Kamińskiej.

Pani Maria – wykleja, co może, gdzie może i czym może: zużywa papier z kolorowych pism, nie gardzi innymi materiałami. Ozdobiła swoimi wizjami letni domek i ogród, a teraz pokazuje nam piękne damy, kapliczki, pastisze tworzone z pasją i radością.

Pani Danka – haftuje. Obrazki haftuje krzyżykami! I dzierga – firanki, serwety.

Pani Wanda – pisze wiersze. Właśnie wydała *Szufladę*, drugi tomik poezji (choć Autorka zabrania używać tego słowa), bo jest ona „Rymarką”, właścicielką firmy »ZRyWKa – Zakładu Rymarskiego Wandy Ka, który świadczy usługi dla ludności w zakresie spinania rymów: żeńskich, męskich, częstochowskich, pełnych i asonansów. Ceny do negocjacji, płatne gotówką lub w naturze. Zniżki dla dzieci, emerytów, krewnych i znajomych królika. Fanom za friko«”.



Czterdziestu męczenników
Czterdzieści to liczba biblijna, magiczna
Czterdzieści to moja publiczność tak liczna
Czterdzieści a może czterdzieści i cztery
Trzymało na krzesłach swe cztery litery
Czterdzieści słuchało, nawet biło brawa
W większości koledzy – publiczność łaskawa
Czterdziestu ich było, trzeźwych, nie po piwie
Czterdziestu do końca dotrwało cierpliwie
W nagrodę dostali okruszki pierników
Czterdziestu dla Muzy skorych męczenników”.

Spotkanie zrelacjonowała
Małgorzata Armatys („BIS”)

13 listopada w Poniatówce miał miejsce finał konkursu Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiaty. Decyzją komisji konkursowej tegorocznymi laureatami zostali: Teresa i Alfred Flisek, Renata Gąsińska, Jadwiga Gręda, Irena i Tadeusz Kacprzakowie, Irmina i Bogdan Wiśniewscy, Wanda Zwierzchowska.



Wszyscy otrzymali nagrody książkowe ufundowane i wręczone przez burmistrza Zenona Reszkę, a nagrodzone ogródki i balkony można było obejrzeć na wystawie fotografii. Był również czas na informację pracownika Urzędu

DYPLOM

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁONSKIEJ
ORAZ

BURMISTRZ BŁONIA

DZIĘKUJĄ

WANDZIE ZWIERZCHOWSKIEJ

LAUREATCE KONKURSU

ZIEMIA BŁOŃSKA W ZIELENI I KWIATACH

**ZA DBAŁOŚĆ O PIĘKNY WYGLĄD
NASZEJ GMINY I MIASTA**

Zenon Reszka
Burmistrz

Roman Nowoszewski
Prezes TPZB

Blonie, listopad 2012

Miejskiego na temat: „Co wycinamy, co sadzimy”, interesującą dla tych, którzy obserwują rokroczne wycinki i nasadzenia na terenie miasta i gminy. Wywiązała się dyskusja, świadcząca, jak żywe jest zainteresowanie mieszkańców sprawami zieleni miejskiej, która w ciągu ostatnich lat uległa znacznemu przeobrażeniu. Dzięki staraniom mieszkańców i władz nasze miasto wydłbiało, jest bardziej zielone i ukwiecone. Ale przecież może być jeszcze ładniej, wszak Błonie wciąż należy do miast naszego regionu najuboższych w zieleni. Po tym nastąpił pokaz multimedialny przygotowany przez Izabelę Brzezińską i Jerzego Bezpalko. Na ekranie rozkwitły kwiaty w otoczeniu drzew i krzewów – miłe wspomnienie lata. A później wysłuchaliśmy fragmentów prac nagrodzonych w konkursie „Błońskie drzewa” zakończonym wiosną tego roku.



8 grudnia. Takich zapachów, takiego aromatu jeszcze w Poniatówce nie było! W starym dworcu zapachniało czekoladą i cukierniczymi wonnościami, a sprawił to ekscytujący słodki wieczór, który prowadziła Dorota Jaworska w asyście Niny Jezierskiej i z udziałem kilkudziesięciu czekoladowych łasuchów i łasuszków płci obojga. Po krótkim, niemal akademickim wykładzie, gdy już padły podstawowe informacje dotyczące surowców i technologii, zaczęła się ręczna produkcja słodkości. Zgodnie z zapowiedzią każdy mógł uczestniczyć w produkcji pralin. I nie brakowało chętnych. Trzeba było widzieć te umorusane czekoladą twarze, te palce coraz to macza-



ne w słodkiej, brązowej masie i oblizywane ze smakiem. I to dopytywanie się, czy rzeczywiście „można kosztować tej masy?”. Wiemy już, jak się robi cienkie skorupki pralin i jak powstaje słodkie, pachnące nadzienie do ich wypełnienia, jak usunąć powietrze z formy, jaką temperaturę winna mieć czekolada i jak zrobić „przykrywkę” do wspomnianych skoruppek. Poznaliśmy jeszcze kilka innych słodkich tajemnic, których nie kryła przed nami czekoladowa mistrzyni Dorota. Po tych najśodszych ze słodkości smakowała jak nigdy filiżanka gorącej gorzkiej herbaty lub kawy. No i pajda puszystego ciasta drożdżowego posmarowanego płynną czekoladą. Żyje się raz, co tam kalorie!... Było tak słodko i tak fajnie, że umówiliśmy się na następne czekoladowe spotkanie. Wielu uczestników tego słodkiego szaleństwa wychodziło z Poniatówki z głębokim przekonaniem, że czekolada sprawia, iż humor się poprawia, a ubrania się kurczą!

14 grudnia uczestniczyliśmy w obchodach jubileuszu 50-lecia Zespołu Szkół nr 1 im. Melchiora Wańkowicza. Chociaż liczba 50 – wyrażająca jubileusz – kojarzy się z powagą i dostojeństwem bliższym emeryturze niż lekkomyślnej młodości, to przecież Zespół Szkół nikt nie posądzi o emeryckie spowolnienie. I dyrektor Jacek Cieślak, i kierowany przez niego zespół wciąż tryskają młodzieńczą energią i z wielkim pożytkiem działają na niwie oświaty. Mimo swej pięćdziesiątki wciąż młoda jest też sama szkoła, w której przekazuje się młodzieży także historię Błonia i ziemi błońskiej, historię zakładów, Mery i zapałkowni, fabryk tak ważnych dla dziejów naszego miasta i okolic.



10 stycznia. Tegoroczną działalność zainicjowaliśmy w Poniatówce karnawałowym spotkaniem z chórem Śpiewający Senior działającym przy Centrum Kultury. Były pączki, faworki i inne słodkości, a także wspólne śpiewanie i tańce.



„Pamelo żegnaj,” przebój nad przeboje

19 stycznia bawiliśmy się na zabawie karnawałowej w restauracji Pod Lwami.

26 stycznia, w 150 rocznicę wybuchu powstania styczniowego Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błoniejskiej zaprosił do Poniatówki na wieczór poświęcony wydarzeniom tamtych lat. Głównym punktem wieczoru było spotkanie z Marianną Zawadzką, autorką książki *W cieniu styczniowych nocy*, osnutej na autentycznych losach uczestników i świadków powstania styczniowego. Autorkę przedstawili i książkę zaprezentowali red. Irena Janowska-Woźniak („Nowe Książki”) i red. Andrzej Palacz („Wydawca”). Powieść *W cieniu styczniowych nocy* to romans, w którym występują osoby historyczne oraz postacie literackie. Autorka urodziła się i mieszka na skraju Puszczy Kampinoskiej, niedaleko Budy Zaborowskiej, pod którą rozegrała się jedna z bitew 1863 roku. Marianna Zawadzka przez lata zbierała informacje o dramatycznych wydarzeniach tamtych lat. W książce pojawia się Błonie i inne miejscowości naszego terenu.

Spotkanie uświetnił koncert pieśni z okresu polskich powstań narodowych w wykonaniu chóru Śpiewający Senior przy Centrum Kultury, pod dyrygenturą Jana Sobieskiego.

„*W cieniu styczniowych nocy* to wspaniała dwutomowa panorama polskich losów w drugiej połowie XIX wieku. Autorka, urodzona na skraju Puszczy Kampinoskiej, związana jest od dzieciństwa z krajobrazem i historią swojej ziemi. Kiedy jako dziesięcioletnia uczennica odwiedziła z wycieczką szkolną mogiłę

powstańców styczniowych pod Budą Zaborowską, nie mogła przypuszczać, że spotkała się z tematem swego życia. Wstrząs, jakiego doznała, słysząc o bohaterstwie powstańców, a zwłaszcza o bestialstwie carskich żołnierzy, dobijających rannych, ukrywających miejsce pogrzebania poległych w lesnym dole, nie dał się jednak nigdy zapomnieć. Po latach rozmaitych lektur, studiów i poszukiwań archiwalnych Marianna Zawadzka stworzyła książkę poświęconą tamtym czasom i ludziom.

Powieść ma wyrafinowaną konstrukcję – akcja jej toczy się w latach 1866-1867, kłamrami zaś sięga roku 1886, ale dzieje powstania styczniowego w rejonie Puszczy poznajemy dzięki licznym retrospekcjom i wspomnieniom bohaterów. Spotkamy tu ludzi żyjących wciąż w mroku klęski, zmuszonych do ukrywania się lub układania z zaborcą, wędrujących – jak

bywa w życiu – przez pogranicze dobra i zła. Trudna miłość między dwojgiem głównych bohaterów, niejednoznaczność postaci, zagadki w ich życiorysach, tajemnice podwójnego szpiega – wciągają od pierwszych stron. Bogactwo obserwacji obyczajowych, trafnie zarysowane typy psychologiczne, serdeczna pamięć o przeszłości czynią z tej książki fascynującą lekturę”.

Irena Janowska-Woźniak („BIS”)



gusto.pl

Wydawnictwo

Wydawnictwo



9 lutego. Wspólny kulig w Puszczy Kampinoskiej niedaleko Julinka. Dopisała i pogoda, i humory uczestnikom.



18 lutego. Na spotkaniu w Centrum Kultury w sprawie Kamienia Pamięci Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej przedstawił swoje stanowisko: „Przed laty dworek Poniatówka został skazany na zagładę, a od zniesienia z powierzchni ziemi uratowało go Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej, które też od razu przedstawiło docelowe przeznaczenie tego budynku, proponując stworzenie w nim Muzeum Ziemi Błońskiej i odpowiednio zagospodarowując teren wokół Poniatówki. Powinno się tam ustawić makiety grodziska książęcego i dawnego miasta Błonia, odtworzone w odpowiedniej skali, a także przestrzenne makiety i plansze ilustrujące ważne wydarzenia historyczne, których miejscem była również ziemia błońska, jak np. powstanie kościuszkowskie, powstanie styczniowe, lata II wojny światowej, z umieszczeniem takich eksponatów, jak np. dawne pojazdy, broń”.

25 lutego. Zbiorowy wyjazd na koncert z okazji 60-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

16-24 marca. Wycieczka do Izraela.

Beata Kudelska,
Irena Szyde,
Dorota Jaworska

22 marca. Drugi czekoladowy wieczór prowadzony przez Dorotę Jaworską, która w obecności zebranych wytwarzała praliny, zdradzając niektóre sekrety ich produkcji. Przyszły nie tylko te same, co poprzednio, łasuchy. Szeptana reklama zadziałała. Pachniało i smakowało tak jak na wcześniejszym spotkaniu grudniowym.



12 kwietnia. Czteroosobowa delegacja: Barbara Kaniewska, Halina Trelińska, Elżbieta Tryniszewska, Roman Nowoszewski, uczestniczyła w „Wieczorze poświęconym 150 rocznicy wybuchu powstania styczniowego” zorganizowanym przez Ośrodek Kultury w Lesznie. W programie występ chóru Ballada i spotkanie z Marianną Zawadzką, autorką książki *W cieniu styczniowych nocy*.

24 kwietnia. W Poniatówce odbyło się spotkanie z Władysławem Mellerem, który opowiedział o swojej książce, i z Januszem Guzikiem, który zaprezentował część swego zbioru błońskich zegarków. Władysław Meller w książce *Przystanek: zegarek. Zegarki i przystawki balansowe z Błonia* „sklasyfikował wszystkie modele zegarków naręcznych produkowanych w Zakładach Mechaniczno-Precyzyjnych w Błoniu. Klasyfikacja obejmuje wyróżniki mechanizmów zegarka, wzorów tarcz, wskazówek, kopert, główek naciągu sprężyny. Bogato ilustrowany materiał fotograficzny pozwala odróżnić modele z oryginalnej produkcji zakładu w latach 1960-1969 od egzemplarzy z zamienianymi przez zegarmistrzów częściami w ramach napraw bądź na życzenie klienta. W publikacji można także znaleźć fotografie z linii montażu zegarków i przystawek balansowych, publikacje z prasy, wydawnictwa reklamowe oraz kalendarium produkcji zegarka, które może być uzupełniane szczegółami znanymi tylko byłym pracownikom zakładu. Jest to więc cenna pozycja wydawnicza, szczególnie dla kolekcjonerów błońskich zegarków, a dla byłych pracowników zakładu z tego okresu produkcji zegarków stanowi ciekawy materiał wspomnieniowy. Rozdział książki o historii produkcji przystawek balansowych napisał Jerzy Bezpalko.



Od lewej:
Władysław Meller,
Eugeniusz Kolano,
Janusz Guzik,
Roman Nowoszewski

Próba odtworzenia szczegółów produkcji zegarków jest o tyle utrudniona, że nie zachowało się archiwum naszego zakładu a pamięć pracowników, nawet tych, którzy zajmowali się tylko zegarkami przez całe dziesięciolecie, nie pozwala dać odpowiedzi na szczegółowe pytania dzisiejszych kolekcjonerów.

Jerzy Bezpałko („BIS”)



Warto przypomnieć znaki zapytania, które autor książki, od lat zgłębiający historię błońskich czasomierzy, przedstawił zebranym na spotkaniu. Nie wiadomo na przykład, kto jest twórcą projektu graficznego tarcz zegarków, zginęły w niepamięci nazwiska inżynierów, techników i narzędziowców – twórców zegarka. Niewiele wiadomo o strukturze produkcji (modele, koperty własne i importowane), brak też danych dotyczących eksportu. Zagadką pozostaje antymagnetyczny mechanizm „Blonex” i modele wyjątkowe, przygotowywane dla specjalnych odbiorców. Władysław Meller apeluje o pomoc do osób, które mogą poszerzyć jego wiedzę o błońskich zegarkach, odpowiedzieć na te i szereg innych pytań (tel. 22-222 03 05).

27 kwietnia. Bal „Powitanie wiosny” zorganizowany w Poniatówce wspólnie z Błońskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku.

18 maja czteroosobowa delegacja: Mirosława Pawlak, Halina Trelińska, Elżbieta Tryniszewska, Roman Nowoszewski, uczestniczyła w obchodach 40-lecia Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa zorganizowanych w Zagrodzie, siedzibie TPB.

TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ BRWINOWA
w czas jubileuszu 40-lecia
od TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ
także 40-latka

Kiedy się zejdą równolatkowie,
to ten coś powie i ten coś powie,
wspomnień popłynie wtedy niemało,
jak to się, panie, dawniej działało.

A że i dziś się działa – to wiecie,
wszak mówią o tym nieraz w świecie,
o skromnej chacie, Zagrodą zwaną,
gdzie dziś działacie tak, jak działano.

Spotkały się dwa czterdziestolaty
tutaj, u proga brwinowskiej chaty,
i przed Zagrodą (ul. Grodziska),
mogą dać sobie – przepraszam – pyska.

Po staropolsku, rocznicowo,
bo tak wypada, można i zdrowo.
Uścisk wymienią jak z siostrą brat,
życząc nawzajem dalszych stu lat!

Z regionalistką regionalista
niech z tej okazji dzisiaj skorzysta,
i niech wypiją szampa na łyce,
cmokną się w rączkę albo w policzek.

I niech współpraca nas łączy, brata
na wszystkie przyszłe tygodnie, lata,
A dziś, w czas święta, samych słodczy
Brwinowi Błonie serdecznie życzy!

R.N.



20 maja roku zmarła w wieku 95 lat Stanisława Płochowa. Była wieloletnią aktywną członkinią naszego Towarzystwa. Przez osiem kolejnych kadencji (1983-2003) wchodziła w skład zarządów, pełniąc funkcję członka komisji rewizyjnych. Za działalność społeczną w Towarzystwie została w roku 1995 wyróżniona członkostwem honorowym.

Cechowały ją rzetelność i poczucie humoru. Obydwie te cechy zaznaczyły się także podczas ostatniego spotkania zarządu z panią Stanisławą. Było to w styczniu 2009 roku, przysłała na to spotkanie wraz ze swoimi bratankami, Zosią i Zbyszkciem, w ich towarzystwie czuła się pewniej, ale przecież i bez nich poradziłyby sobie doskonale, gdyż przygotowała się do tego spotkania jak nauczyciel do lekcji. Spisała w formie mini konspektu tematy do omówienia, przywozła też fotografie i dokumenty, mające ilustrować wspomnienia. Mówiła oczywiście o Towarzystwie, ale również o swojej wieloletniej pracy w Banku Spółdzielczym, którym przez wiele lat kierowała. Opowiadała o pozyskiwaniu placu i o samej budowie budynku banku, stojącego jeszcze do niedawna w miejscu obecnego komisariatu policji. Wspominała dawne Błonie, miasto swojej młodości. A wszystko to mówiła z wielką swadą i ożywieniem, ale i z właściwym sobie humorem. Słuchaliśmy jak urzeczeni.

20 maja. Walne zebranie sprawozdawcze. Po zebraniu otwarcie wystawy malarstwa Moniki Rosiak „Powrót do przyszłości”, a po wernisażu spotkanie towarzyskie przy kawie, herbacie, ciastach.



Od lewej: Mieczysław Rybka, Marianna Nowicka, Krystyna Kilen, Alicja Czujkowska-Kodźub, Katarzyna Natkańska, Barbara Kaniewska, Marianna Frydrych, Halina Trelińska, Regina Laskowska

9 czerwca w ramach Dni Błonia zorganizowaliśmy w Poniatówce wystawę „Ziemia błońska okiem młodego fotografa. Wystawa zdjęć Aleksandry Skowron” oraz wystawę „Ocalić od zapomnienia – pamiątki z domowych zbiorów ofiarowane Towarzystwu”. Błońskie pamiątki, wcześniej przekazane Towarzystwu przez mieszkańców, eksponowaliśmy w przygotowanych na tę okazję gablotach.



Od lewej: Jadwiga Włodarska, burmistrz Zenon Reszka, Alicja Malinowska, Mirosława Pawlak, Aleksandra Skowron, Halina Trelińska, Elżbieta Tryniszewska, Helena Szymańska, Marianna Frydrych

9 i 16 czerwca. Dwa wyjazdy kilkunastoosobowych grup melomanów do Radziejowic na V Letni Festiwal im. Jerzego Waldorffa.

3 września zaczęliśmy rozprowadzać metalowy znaczek w klapę, na którym widnieje kontur Poniatówki i napis: „Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej 1973-2013”. Znaczek, którego inicjatorem był Mieczysław Ziental, zaprojektował artysta plastyk Włodzimierz Rudnicki.

Nasza propozycja organizowania comiesięcznych jarmarków staroci na targowisku gminnym zyskała aprobatę Burmistrza i Rady Miejskiej.



7-9 września. Wycieczka do Zielonej Góry na Winobranie. Program. Zielona Góra: zwiedzanie starówki, Parku Winnego, Palmiarni, Muzeum Miejskiego i Muzeum Wina, Jarmark Winobraniowy. Wyjazd do Nowej Soli: Park Krasnali, galarami rejs po Odrze, winnica Kinga, degustacja win. Ochla: Muzeum Etnograficzne. Wieczorek taneczny. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Poznań: Ostrów Tumski, Malta, Rynek, Ratusz, fontanna Prozerpiny, przęgierz, Fara. Nawet po paru tygodniach, chociaż już świecą dnem butelki po wyśmienitym winie zielonogórskim, wciąż wracają wspomnienia ciepłych, wrześniowych dni w tym pięknym, gościnnym mieście.



10 września Marianna Nowicka obchodziła jubileusz 90-lecia urodzin. Złożyliśmy dostojnej Jubilatce serdeczne życzenia, wraz z bukietem kwiatów i książką o historii naszego Towarzystwa, do którego Pani Maria należy od roku 1979.

26 października w Poniatówce podsumowaliśmy roczny konkurs Ziemia Błńska w Zieleni i Kwiatach. Nagrody, albumy i poradniki ogrodnicze, z rąk burmistrza Marka Książka odebrali laureaci: Mirosław Feliga, Irena i Julian Jaworscy, Daniela Kozłowska, Irena Oprządek, Jadwiga i Marian Orlinścy, Urszula Skalska oraz Janina Śmiałkowska (fot. na str. 62), których ogrody pokazano na wystawie fotografii. W drugiej części

spotkania dr Zbigniew Stępień wygłosił prelekcję „Biologiczne metody poprawy jakości środowiska, w którym żyjemy”. Po prelekcji wywiązała się ożywiona dyskusja o zaletach probiotyków, czystości środowiska, tajemnicach biologii.

9 listopada. Elżbieta Tryniszewska uczestniczyła w uroczystości z okazji Dnia Seniora zorganizowanej przez Koło nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

21 listopada. W ramach cyklu wspomnieniowego zaprosiliśmy do Poniatówki członków Towarzystwa i osoby niezrzeszone na spotkanie „Błonie naszej młodości”, poświęcone ludziom i miastu minionych lat. Przyszło 36 osób, przedstawiciele trzech pokoleń, i wspólnie przywoływali przechowywany w pamięci obraz miasta swych młodych lat. Wspomnieniom i opowieściom nie było końca.



„Błonie (niekoniecznie) naszej młodości

Zdecydowałam się wtrącić swoje trzy grosze do tytułu spotkania, bo jak się okazało na spotkanie do „Poniatówki” przybyli przedstawiciele kilku pokoleń, a wspomnienia dotyczyły czasów ogólnie mówiąc okupacyjnych. Szary listopadowy wieczór rozgrzały gorące wspomnienia i emocje, które nijak nie dawały się poskromić moderującemu dyskusję prezesowi Romanowi Nowoszewskiemu. Na nic apele, że dyktafon musi pojedyncze głosy „słyszeć”. Na słowa – zamykamy oficjalną część spotkania nikt nie zareagował wyjściem, na nowo rozgorzała dyskusja na wielu frontach, w ruch poszły rodzinne fotografie.

Zaczął się od wspomnień o przedwojennych piekarniach i sklepach. Ja jako rdzenna błonianka, której rodzina miała jeden z pierwszych „chrześcijańskich” sklepów w zdominowanym przez handel żydowski Błoniu, słuchałam tych opowieści z zapartym tchem. Przechodząc codziennie koło sklepu „Zgoda” nawet przez myśl mi nie przeszło, że ta nazwa w ogóle coś może oznaczać, a sklepowa krata ma ponad sto lat.

Później było o powodzi w Błoniu, kielbasie cytrynowej, męskim piwku po mszy koło dzwonnicy. Nie mogło się obyć bez dyskusji – czy Napoleon w Błoniu faktycznie był? Był lub nie, ale byli tu jego generałowie i jeden z nich z błonianką się nawet ożenił.

Poziom wzruszeń i ogrom wspomnień zachęciły Towarzystwo do organizowania kolejnych spotkań przy słodkościach. Być może wspomnienia nie uleczą z aromatem gorącej kawy. Pojawił się bowiem pomysł spisania ich i wydania w przyszłości”.

Justyna de domo Sobiecka („BIS”)

26 listopada Mirosława Pawlak i Roman Nowoszewski wzięli udział w I Kongresie Towarzystw Przyjaciół Miast, Miasteczek i Ziem Mazowsza zorganizowanym w Warszawie przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, w którego władzach zasiada nasz komiliton Piotr Jakub Pniewski. Mogliśmy skonfrontować własne doświadczenia z pracy społecznej dla miasta i regionu z doświadczeniami koleżanek i kolegów z innych miast i miejscowości, a przybyło na spotkanie ponad trzydzieści delegacji z całego Mazowsza.

2 grudnia pojechaliśmy na wycieczkę do Passu. Oprowadzani nad wyraz gościnnie, zwiedziliśmy klasycystyczny pałac z 1830 roku, który przez lata popadał w ruinę, a teraz, uratowany od zagłady, znów zachwyca architektonicznym kształtem. Wokół pałacu rozciąga się 17. hektarowy park położony w widłach Utraty i Rokitnicy.



31 grudnia, zabawa sylwestrowa w Poniatówce zorganizowana wspólnie z Błońskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku.

25 stycznia Elżbieta Tryniszewska wzięła udział w spotkaniu z okazji Dnia Babci i Dziadka zorganizowanym przez Koło nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

11 lutego. Zebranie sprawozdawcze. Po zebraniu spotkanie z burmistrzem Zenonem Reszką, który przedstawił „Program rozwoju gminy Błonie w latach 2014-2020”, opowiadając i prezentując na ekranie niektóre z planów inwestycyjnych. Dyskusję wywołały zwłaszcza informacje dotyczące parku miejskiego, powstającego na terenie pomiędzy Centrum Kultury a Rokitnicą, oraz zabudowa wschodniej pierzei Rynku, w sąsiedztwie Ratusza.



15 lutego. Wyjazd do Och-Teatru na *Przedstawienie świąteczne*.

18 lutego. Spotkanie z Anną Kalatą, która między innymi mówiła o Polsce i Indiach, o Bollywood i Tańcu z Gwiazdami, o ajruwedzie, medytacjach, zdrowiu, urodzie i o kobietach sukcesu, o swej fizycznej oraz duchowej przemianie, a później odpowiadała na pytania, dotyczące stosowanej diety i niektórych przygód z wielokrotnych wyjazdów do Indii.

22 lutego. Karnawałowa zabawa w restauracji Pod Lwami.

6 marca. „W Bibliotece Pedagogicznej w Błoniu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy kalendarzyków listkowych z prywatnej kolekcji znanego błońskiego bibliofila Romana Nowoszewskiego. Gośćmi honorowymi byli burmistrz Marek Książek oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej.

Niezwykle ciekawy zbiór liczy kilka tysięcy kalendarzyków, jednakże wystawa mogła pomieścić tylko te najciekawsze, wyeksponowane na kilkunastu planszach. Gości powitała Anna Buźniak, kierownik biblioteki, a słowo wstępne wygłosił autor kolekcji, wyjaśniając, co to takiego te kalendarzyki i jaki był początek jego zbieractwa:

»Kalendarzyk listkowy to niewielki, barwny karteluszek z kalendarzem na dany rok po jednej stronie i jakąś ilustracją lub reklamą po stronie przeciwnej. Leżą takie kalendarzyki w bankach, urzędach, instytucjach, na poczcie, w sklepach i marketach, można je brać do woli. Żyją dwanaście miesięcy, a gdy kończy się rok, wyrzucamy je i sięgamy po nowe. Zresztą coraz rzadziej, każdy ma przecież elektroniczny kalendarz w telefonie komórkowym, niepotrzebny ten papierowy. Jednak nie wszystkie kalendarzyki trafiają do kosza, są zbieracze, którzy gromadzą te karteluszki, tworząc z nich całe kolekcje. Jestem jednym z takich pasjonatów, a moja kolekcja liczy kilka tysięcy egzemplarzy. Zbieram je, porządkuję, a czasem pokazuję na wystawach. To już drugi taki pokaz, pierwszy był w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego, a tym razem – w Bibliotece Pedagogicznej, której pracownikom serdecznie dziękuję za przyjęcie wystawy».

Na planszach kalendarzyki zostały ułożone według wybranych tematów: ptaki, zwierzęta, samochody, architektura, ekslibrisy, kwiaty, kobiety (nieubrane), zegary, rozrywki umysłowe i wiele innych. Mozaika tematów, kolorów, zdjęć, ilustracji. A wszystko w kalendarzykowej miniaturze. Imponuje w tym zbiorze zarówno pomysłowość twórców kalendarzyków, jak wytrwałość zbieracza. Każdy z uczestników otrzymał dwa specjalne, zaprojektowane przez Włodzimierza Rudnickiego, pamiątkowe kalendarzyki na 2014 rok, z ekslibrisami Romana Nowoszewskiego».

Anna Buźniak („BIS”)



16 kwietnia, udział w VIII Powiatowym Konkursie Pięknego Czytania zorganizowanym przez Bibliotekę Pedagogiczną.

55

25 kwietnia. Gawęda Wojciecha Kochlewskiego „Pierwodruki Konstytucji 3 maja” z pokazem pierwodruku Konstytucji z roku 1791. 3 Maja to święto narodowe, przypominające uchwalenie przed laty konstytucji. Na tydzień przed świętem majowym spotkaliśmy się w Poniatówce z Wojciechem Kochlewskim, znanym warszawskim bibliofilem, który wygłosił gawędę. W Archiwum Akt Dawnych znajdują się dwa rękopisy *Ustawy Rządowej* (to oficjalna nazwa Konstytucji 3 maja), lecz zgodnie z dawnym prawem polskim każdy akt prawny nabierał mocy urzędowej dopiero po wpisaniu go do ksiąg sądowych (dziś – po ogłoszeniu w monitorze rządowym). Takie urzędowe wpisanie („oblata”) potwierdzano na rękopisach (bywało ich kilka lub kilkanaście i wszystkie miały rangę oryginału) podpisami marszałków sejmku, tekst kierowano do druku, a na egzemplarzach drukowanych odciskano pieczęć, obok której składali podpisy sekretarze ziemski i grodzki. Rękopis trafiał do Archiwum, zaś uwierzytelnione egzemplarze drukowane, mające już rangę oficjalnego dokumentu, rozchodziły się po całym kraju. Nie wiemy, ile pierwodruków Konstytucji 3 maja dochowało się do naszych czasów. Wiadomo, że niewiele, wiadomo również, że takich egzemplarzy gorliwie poszukiwał Iosif Igelström, mianowany w 1793 roku przez Katarzynę II ministrem pełnomocnym w Rzeczypospolitej (sprawował w Polsce faktyczną władzę cywilną i wojskową).

Znane są dziś trzy uwierzytelnione drukowane egzemplarze Konstytucji 3 maja, Wojciech Kochlewski jest właścicielem jednego z nich i ten właśnie dokument oglądaliśmy na spotkaniu w Poniatówce. Dokument uwierzytelnił Adam Skulski, sekretarz ziemski i grodzki warszawski, składając odręczny podpis i wyciskając suchą pieczęć urzędu grodzkiego. Wydrukowany tekst Skulski porównał z rękopisem konstytucji i zauważył kilka drobnych pomyłek drukarskich, więc poprawił je odręcznie na druku. Jest to więc egzemplarz szczególnie interesujący, gdyż w kolejnych dodrukach zauważone pomyłki usuwano.





Prezentację dopełniły inne starodruki ze zbiorów bibliofila – książki i czasopisma związane tematycznie z *Ustawą Rządową*, a także medale oraz szablę z trzciomajową inskrypcją. „Oblatowane egzemplarze Konstytucji 3 maja są narodowymi relikwiami” – podkreślił z naciskiem Wojciech Kuchlewski, kończąc swoją opowieść o konstytucji i jej dziejach.

14 maja, zaproszeni przez organizatorów Tygodnia Kultury Żydowskiej, obejrzelśmy paradokumentalny film Arnošt Lustig w reżyserii Ewy Lustigovej. Na okolicznościowej wystawce o błońskich Żydach znalazły się zdjęcia wypożyczone z archiwum Towarzystwa.

13 maja, udział Romana Nowoszewskiego w realizacji filmu „Błonie” w reżyserii Leszka Lombarskiego z presenterką Kingą Jędrasik, przygotowywanego w ramach cyklu „Regiony z Historią” (TVP Historia).

20 maja, wyprawa do kościoła w Rokitnie, po którym oprowadził nas ks. Kazimierz Ambroziak, przypominając dzieje tej świątyni tak tragicznie wpisanej w historię ziemi błońskiej.

27 maja Barbara Kaniewska, Mirosława Pawlak, Halina Trelińska, Elżbieta Tryniszewska i Roman Nowoszewski uczestniczyli w obchodach 50-lecia Towarzystwa Przyjaciół Żyrardowa. Każdy z uczestników otrzymał okolicznościowy certyfikat stwierdzający, iż „Jest Przyjacielem Żyrardowa”.



31 maja – 1 czerwca. Wyjazd rekreacyjny do Holendrów, zwiedzanie zamku w Oporowie.

Okazała budowla z połowy XV wieku, wzniesiona staraniem arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława z Oporowa, to wspaniały przykład późnogotyckiej rezydencji obronnej, jeden z nielicznych tego typu zabytków w Polsce.

6 czerwca. Udział w Festiwalu Nauki „Kopernikalia” organizowanym rocznie w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika.

57

7 czerwca w ramach Dni Błonia zaprosiliśmy na wernisaż wystawy obrazów Barbary Bieńkowskiej „Martwa natura i kwiaty”. Wystawa obejmowała dwadzieścia obrazów olejnych na płótnie, rozmieszczonych w Poniatówce, głównie w sali koncertowej, nadającej się świetnie do podobnych prezentacji. Zgromadzenie w niej kilkunastu dzieł sporych rozmiarów nie utrudniało odbioru lśniących kolorami obrazów. Artystka nie kryje fascynacji dziełami impresjonistów, co poświadcza temat, faktura i barwa jej dzieł.

Wszystkie prace, powstałe w ciągu niespełna pięciu lat, układają się w barwny cykl rozświetlonych słońcem kwiatów i owoców. Martwa natura (skrzypce, dzbanki czy inne naczynia, przedmioty) to zaledwie marginalne dopełnienie niektórych kompozycji, budowanych podług klasycznych zasad i rozwijanych kolorystycznie indywidualnym widzeniem artystki. Rośliny wiosenne, letnie czy jesienne tworzą słoneczne bukiety, w których dokładnością malunku i kolorem wybijają się wybrane kwiaty, wyróżnione na tle innych, tworzących drugoplanowe tło. Niczym aktor i statyści na malarskiej scenie. Kwiaty rozświetlone słońcem, jak aktorzy światłem lamp, reflektorów. Barwny teatr kształtów i światłocieni.

Podobnie owoce. Soczysty miąższ arbuza, intensywna barwa przepołowionej dyni czy wyrazisty ananas sąsiadują z owocami ledwie zarysowanymi kształtem i barwą, a plan główny obrazu przekornie odgradzają od patrzącego owoce leżące najbliżej, lecz przecież tu nie najważniejsze.

Barbara Bieńkowska podkreśla, iż w jej artystycznym rozwoju wielką rolę odgrywa prof. Aleksander Turek, „człowiek o niezwykłym talencie i osobowości”.



21 czerwca. Udział w Błońskiej Nocy Świętojańskiej.



26 czerwca. Na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej i Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyróżnił Henryka Makowskiego odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej. Z upoważnienia Ministra odznakę wręczył prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Waldemar Janaszekiewicz.

28 czerwca. Wyjazd do Radziejowic na Letni Festiwal im. Jerzego Waldorffa.

20-27 lipca. Wyjazd grupy wycieczkowiczów do Norwegii o Szwecji, zwiedzanie Kopenhagi i Oslo.

19 sierpnia. Przed 75 rocznicę Września z inicjatywy i własnym sumptem Jerzego Oziemskiego na grobie ppłk Mieczysława Garlińskiego umieszczono tabliczkę z napisem:

PPEŁK DYPL. MIECZYSLAW GARLIŃSKI
(1896-1939)
SZEFE SZTABU 16 DYWIZJI PIECHOTY
ODZNACZONY
KRZYŻEM SREBRNYM VIRTUTI MILITARI
KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI
KRZYŻEM WALECZNYCH

WDZIĘCZNI BŁONIACY
Wrzesień 2014 r.

26 września w uroczystościach 75 rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanych w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika uczestniczył Jerzy Oziemski, uczeń pierwszego rocznika tej szkoły, który wraz z Wiktorem Kacprzakiem odpowiadał na pytania zadawane przez młodzież na zaimprovizowanej konferencji prasowej, dotyczącej okoliczności powstania Polskiego Państwa Podziemnego i okupacyjnej historii Błonia.

26 września. Spotkanie z Krzysztofem Bąkałą, prezesem Warszawskiego Towarzystwa Genealogicznego, który radził, „Jak poszukiwać własnych korzeni w archiwach, księgach parafialnych, dokumentach oraz jak opracowywać drzewo genealogiczne”. Spotkanie wspólnie ze Stowarzyszeniem „O Uśmiech Ucznia” i Centrum Kultury zorganizowaliśmy dla uczestników ogłoszonego właśnie konkursu „W poszukiwaniu własnych korzeni”.

29 września, premiera filmu „Błonie” z cyklu Regiony z Historią (TVP Historia).

30 września zmarła Marianna Frydrych (ur. 1940). Od 1977 roku należała do Towarzystwa. Na walnym zebraniu w marcu 1999 roku została wybrana do zarządu, na stanowisko sekretarza. Pełniła tę funkcję przez trzy kadencje, aż do roku 2009 (z przerwą 2003-2007), uczestnicząc w organizowaniu spotkań, odczytów, konkursów, wycieczek. Prowadziła też nader skrupulatnie księgi protokółów zebrań, notując w nich literalnie bieżące dokonania Towarzystwa.

Była urodzoną działaczką, niespokojnym duchem. W roku 2008 wraz z Agnieszką Kurach bardzo sumiennie przygotowała i przeprowadziła konkurs „Moja ulica, mój dom”. Do książki jubileuszowej, którą wydaliśmy w 35-lecie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej, sporządziła wypisy z kroniki i z ksiąg protokółów. Później podjęła trud tworzenia spisu zmarłych pochowanych na cmentarzu parafialnym. Rozmawialiśmy o sposobie i o formie, w jakiej można by wydrukować pierwszą część tego spisu, by mógł służyć wszystkim zainteresowanym. Równocześnie omawiała wspólne opracowanie historii budowy błońskiej Przychodni Zdrowia. Była jedną z tych entuzjastek, dzięki którym powstał i tak pięknie działa Błoński Uniwersytet Trzeciego Wieku. Wspólnie uczestniczyliśmy w pierwszych spotkaniach organizacyjnych, dobrze pamiętam ówczesny zapal pani Marianny.

Chociaż ze względu na stan zdrowia zrezygnowała z pracy w zarządzie naszego Towarzystwa, to przecież nadal bywała na spotkaniach, uczestniczyła w wyjazdach, wycieczkach. Podkreślała, że wciąż jest członkiem Towarzystwa.



Od dłuższego czasu skarżyła się na słabnące siły, lecz wciąż była aktywna i dzielna, nie poddawała się bezlitosnej chorobie.

W drukowanej kronice Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej za lata 2007-2011 jest z nami na zbiorowym zdjęciu zamykającym tę kronikę. Na pierwszym planie, pochylona, w lekkiej białej kurtce. Młoda, pogodnie uśmiechnięta. Taka zostaje w naszej pamięci.

8-9 października. W zorganizowanej w Pruszkowie konferencji „Ocalić wypędzonych. Pomoc mieszkańców Pruszkowa i okolicznych miejscowości więźniom obozu przejściowego Durchgangslager (Dulag) 121. Sierpień 1944 – styczeń 1945” uczestniczyli Mirosława Pawlak i Roman Nowoszewski, który wygłosił referat „Pomoc udzielona przez mieszkańców Błonia i okolic wychodźcom z Warszawy po sierpniu 1944 roku”. Muzeum Dulag 121 przygotowuje księgę pokonferencyjną.

17 października. Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika zaprosili na uroczyste obchody 75 rocznicy powstania na terenie Błonia pierwszej podziemnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski. Uczestniczyli Jerzy Oziemski i Roman Nowoszewski.

19 października zmarła Halina Ziental (ur. 1938), wieloletnia członkini naszego Towarzystwa. Wyróżniona godnością Honorowego Obywatela Błonia. Życzliwa ludziom, skromna, cicha. Była z nami w Towarzystwie przez wiele lat. Dopóki pozwalały jej siły, uczestniczyła w wycieczkach, wyjazdach na koncerty, wystawy, pokazy. Niestety, ostatnio coraz rzadziej. Nadal jednak brała udział w spotkaniach organizowanych na miejscu, w Poniatówce. Dwukrotnie zasiadała we władzach Towarzystwa, w komisji rewizyjnej (1989-1991) i w zarządzie (2007-2011). Broniła się przed pełnieniem takich oficjalnych funkcji, a my nie nalegaliśmy, wiedząc doskonale, że przecież i tak będzie nam służyć radą, pomocą. I wtedy, gdy wypadnie poprowadzić zebranie sprawozdawcze, i gdy trzeba będzie rzeczowo zinterpretować przepis lub rozstrzygnąć jakieś zawile sprawy proceduralne. Nie mówiąc już o fachowym doradztwie finansowym, w którym to była naszą, a wiadomo, że nie tylko naszą niezawodną przewodniczką po labiryntach przepisów, ustaw, rozporządzeń.



Doradzała spokojnym głosem i jakże cierpliwie, studiując tym niewzruszonym spokojem emocje rozmówcy. Nie pamiętam, by kiedykolwiek podniosła głos, wpadła w irytację. Nawet jej oponenci – bardzo rzadko, ale pojawiali się tacy – byli mniej napastliwi, niż wobec innych, widząc ten niewzruszony spokój pani Haliny i zdając sobie sprawę z jej wielkiej wiedzy, z doskonałej znajomości przepisów finansowych, księgowych. Potrafiła łagodzić emocje i sytuacje zapalne, gdy już była ich świadkiem. I zwykle czyniła to z jak najlepszym skutkiem.

Chociaż ostatnio brakowało jej i sił, i czasu, prosiła, abyśmy pamiętali o niej zawsze wtedy, gdy w Towarzystwie będzie się działo coś ciekawego. Więc pamiętaliśmy. A ona przychodziła, była razem z nami. I na spotkaniach ogólnych, i na tych kameralnych, jak na przykład z nestorką Stanisławą Płochową – dobrze pamiętam ten wieczór i dwie panie zatopione we wspomnieniach o błońskich sprawach sprzed lat. Przy spotkaniach pani Halina zwykle miała nam coś do powiedzenia, czy może lepiej – podpowiedzenia; gdy pytałem, radziła, wyjaśniała, a później, tak też bywało, wspólne dumaliśmy nad brakującym wyrazem krzyżówki.

Brakowało jej sił, ale bardziej niż o siebie martwiła się o zdrowie innych, zwłaszcza o Mieczysława, swego męża a naszego komilitona.

Tak bardzo cieszyliśmy się, gdy wyróżniono panią Halinę godnością Honorowego Obywatela Błonia. Tak bardzo pograżyliśmy się w głębokim smutku i żalu po jej śmierci. Zmarła nagle, a mawia się, że taka nagła cicha śmierć bywa dana nie wszystkim.

23 października. Finał konkursu Błonie w Zieleni i Kwiatkach. Z rąk burmistrza Marka Książka nagrody w postaci albumów odebrali: Teresa Bertrandt, Wanda Cybulska-Hernik, Krystyna Kordylewicz, Maria Leśnik, Teresa Płochaja, Teresa Sadkowska, Anna Sobierajska, Jolanta i Jerzy Sygoccy, Anna Urbańska, Maria i Wiktold Wieszczyńscy, Krystyna Zacharska oraz Janina Zakościelna. Po wręczeniu nagród dr Stanisław Kozłowski wygłosił bogato ilustrowaną prelekcję „Ogrody Japonii”,





prezentując orientalną sztukę ogrodniczą, po czym obejrzelśmy wystawę fotografii błońskich ogrodów i ogródków w obiektywie Izabeli Brzezińskiej, które Jerzy Bezpalko przeniósł na płyty CD.



1 listopada członkowie Towarzystwa uczestniczyli w kweście na renowację nagrobków zorganizowanej na cmentarzu parafialnym przez Klub Seniora. Zebrano 5.752,88 zł i jedno euro, przekazane do dyspozycji Proboszcza i Rady Parafialnej.

7 listopada. Udział w uroczystej akademii zorganizowanej w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika z okazji Święta Odzyskania Niepodległości.

7 listopada byliśmy na spotkaniu z okazji Dnia Seniora zorganizowanym przez Koło nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

1 grudnia. Udział w premierowym pokazie pierwszego zegarka nowej marki Błonie, nawiązującej do błońskich zegarków z lat 1959-1969.

9 grudnia. Uroczysty finał konkursu „W poszukiwaniu własnych korzeni”. Do konkursu zgłoszono 34 prace. Jury w składzie: Aldona Cyranowicz, Roman

Nowoszewski, Ewa Samsel, Mieczysław Ziental, nagrodziło następujące osoby: A. Kategoria szkoły podstawowe: I miejsce Gabriela Bracik (kl. V). II miejsce Patryk Aleksandrowicz (kl. V) i Zuzanna Czajka (kl. III). III miejsce Piotr Dębowski (kl. VI), Wiktor Wewiór (kl. IV), Piotr Młosek (kl. V) i Emilia Bartnicka (kl. IV). B. Kategoria gimnazja: I miejsce Aleksandra Chojnacka (kl. III), II miejsce Dawid Zakrzewski (kl. II), Natalia Pływaczewska (kl. II), Oliwia Grygorczuk (kl. III), Natalia Ochodzka. III miejsce Olga Safarzyńska (kl. II), Magdalena Gutowska, Michał Figurski. C. Kategorii dorośli: I miejsce Hubert Płowik (uczeń LO), II miejsce Elżbieta Fliśsek, Elżbieta Kucharska.

15 grudnia. Na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej i Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyróżnił Jerzego Oziemskiego odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej. Z upoważnienia Ministra odznakę wręczył prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Waldemar Janaszekiewicz.

Jerzy Oziemski
i Waldemar Janaszekiewicz



28 grudnia – 2 stycznia 2015, rekreacyjny wyjazd do Sarbinowa, połączony z bałem sylwestrowym.

24 stycznia Elżbieta Tryniszewska uczestniczyła w spotkaniu z okazji Dnia Babci i Dziadka zorganizowanym przez Koło nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

31 stycznia. Karnawałowa potańcówka w Poniatówce.

7 lutego. Zabawa karnawałowa w restauracji Czarci Róg.

11 lutego. Prelekcja archeologa Daniela Sukniewicza „Znaczenie Błonia w historii Księstwa Mazowieckiego i wygląd błońskiego grodziska. Próba przywrócenia smoka Mazowszu”.

Pradzieje Błonia wiążą się bezspornie ze średniowiecznym grodziskiem, którego resztki do dziś znajdują się niedaleko miasta. O tym grodzisku i o znaczeniu Błonia w historii Księstwa Mazowieckiego, a także o mazowieckim smoku mówił archeolog Daniel Sukniewicz na spotkaniu zorganizowanym przez Bibliotekę Pedagogiczną, Centrum Kultury w Błoniu i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej. Przybyła spora grupa osób zainteresowanych przeszłością Błonia: nauczyciele, członkowie Towarzystwa, bywalcy Centrum Kultury oraz słuchaczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku.



Prelegent, współtwórca Szlaku Książąt Mazowieckich, prowadzącego także przez Błonie, mówił o politycznym i militarnym znaczeniu grodziska, o świetności dawnego błońskiego grodu i mrocznych kartach historii (upadek grodu, otrucie ostatnich Książąt Mazowieckich, sprowadzeniu krzyżaków na piastowskie ziemie). Na ekranie pojawiały się rekonstrukcje średniowiecznych grodzisk z różnych stron Polski, a my wspólnie zastanawialiśmy się, jak też mógł wyglądać błoński gród, czy warto go rekonstruować, a jeśli tak, to w jakiej postaci. A później było o smoku mazowieckim, zwanym, jak wyjaśnił prelegent, żmijem słowiańskim, a właściwie żmiją, gdyż na wyimaginowanych rysunkach jawi się jako gad pełen niewieściego wdzięku i takiejż delikatności. Podobizna smoka (smoczyca?), zielonego ze złości, krążyła pośród uczestników prelekcji. Wielką propagatorką smoka mazowieckiego jest Teresa Kacperska z Macierzysza, której dziękujemy za pomoc w zorganizowaniu spotkania i życzymy, by dopięła swego, tworząc w Błoniu lub nieopodal mazowiecką smoczą jamę. Skoro już jest to smoczyśko, musi przecie gdzieś mieszkać, wszak nie gorszy on niż smok wawelski.

Historia i legendy, fakty i przypuszczenia, hipotezy – historia Błonia i ziemi błońskiej jest przebogata i pełna zagadek, niespodzianek. Warto się nią zainteresować, co potwierdzą uczestnicy tego spotkania, którzy już po wykładzie, z udziałem prelegenta, przy herbacie, kawie i domowych ciastach, za które dziękujemy kierownicze biblioteki Annie Buźniak i jej zespołowi, długo jeszcze rozmawiali o błońskich i smoczyczych sprawach. Będzie ciąg dalszy tych rozmów...

12 lutego. Małgorzata Michałowska, sanitariuszka, to jedyna kobieta pochowana na błońskim cmentarzu w kwaterze żołnierzy kampanii wrześniowej. Los nie szczędził jej tragicznych przeżyć. Urodzona w USA, idąc za głosem serca wyszła za naszego rodaka i na stałe osiadła w Polsce. W pierwszej wojnie światowej straciła dwoje dzieci, a w kilkanaście lat później, kiedy już z nową rodziną weszła w czas względnej stabilizacji, zaczęła się druga wojna światowa. Sanitariuszka Michałowska wraz z oddziałami Armii „Poznań” dotarła do Tułowic, gdzie została śmiertelnie ranna. Przewieziona do szpitala polowego w Błoniu, 19 września 1939 r. zmarła w tym szpitalu z ran i została pochowana w zbiorowej żołnierskiej mogile. Po kilku tygodniach dotarł do Błonia mąż Małgorzaty, hr. Michałowski, uzyskał zgodę na ekshumację, rozpoznał zwłoki żony i 28 października ponownie pochował ją, ale już w pojedynczym grobie, umieszczając napis: „ur. w Bufallo sanitariuszka, poległa pod Tułowicami”. Przed kilkudziesięciu laty groby żołnierskie na błońskim cmentarzu połączono w symboliczne mogiły zbiorowe, prochy Małgorzaty Michałowskiej znów znalazły się we wspólnym żołnierskim grobie.

W listopadzie ubiegłego roku na łamach „Błońskiego Informatora Samorządowego” wraz z Jerzym Oziemskim przedstawiliśmy dzieje Małgorzaty Michałowskiej, a 12 lutego na jej symbolicznym grobie umieściliśmy granitową tabliczką z napisem:

MAŁGORZATA hr. MICHAŁOWSKA
z domu CROSBY I voto SZASZKIEWICZ
ur. 1895 w BUFFALO (USA)
RANNA POD TUŁOWICAMI
W DNIACH BITWY POD BZURĄ
zm. 19 WRZEŚNIA 1939
w SZPITALU POŁOWYM W BŁONIU

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ 2014

Po wspomnianym artykule w „BIS-ie” na grobie Małgorzaty Michałowskiej zaczęły się pojawiać znicze i wiązanki kwiatów – wzruszający dowód pamięci oraz szacunku dla tej, co zrzędzeniem losu, zza oceanu, z dalekiej ziemi amerykańskiej w tragicznych dniach września 1939 roku dotarła aż na naszą ziemię błońską. I w symbolicznej zbiorowej żołnierskiej mogile pozostała tu na zawsze. Inicjatorem ustawienia nowej tabliczki i jej fundatorem jest Jerzy Oziemski.

9 marca. Na V Sesji Rady Miejskiej Burmistrz Zenon Reszka obszernie przedstawił projekt przyszłego Muzeum Ziemi Błońskiej, po czym radni podjęli uchwałę w sprawie utworzenia w Poniatówce tej placówki.

19 marca. Zaproszenie: „Prezes i Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej z przyjemnością informują, iż nasze Towarzystwo zostało wyróżnione Złotą Odznaką Honorową Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Uroczystego wręczenia Odznaki dokona prezes Stowarzyszenia Waldemar Janaszekiewicz. W drugiej części wieczoru odbędzie się spotkanie z Jarosławem Włodarczykiem, autorem książki „Szkice z powstania styczniowego w Puszczy Kampinoskiej”, połączone z przekazaniem przez Dyрекcję Kampinoskiego Parku Narodowego naszej Gminie egzemplarzy tej książki. Spotykamy się o godz. 17.00 w dworku Poniatówka”.



Wręczając odznakę, prezes Waldemar Janaszekiewicz podkreślił, że została przyznana Towarzystwu w uznaniu działalności wydawniczej i popularyzatorskiej na rzecz naszego miasta i regionu. Dziękujemy za to wyróżnienie, kolejne, jakże dla nas zaszczytne i zobowiązujące do dalszej działalności wydawniczej i popularyzatorskiej.

Jarosław Włodarczyk, autor *Szkieł z powstania styczniowego w Puszczy Kampinoskiej*, zgłębia dzieje powstania od blisko ćwierćwiecza, a książka jest poświęcona głównie bitwie stoczonej 14 kwietnia 1863 r. w Puszczy Kampinoskiej, niedaleko wsi Buda Zaborowska, pomiędzy wojskami rosyjskimi gen. Krüdnera a oddziałem powstańców styczniowych o nazwie Dzieci Warszawy, dowodzonym przez majora Walerego Remiszewskiego. Mamy oto dokładny, wręcz drobiazgowy opis samej bitwy, poprzedzony zwięzłym naświetleniem wydarzeń i okoliczności poprzedzających zarówno wybuch powstania, jak i tego jednego, konkretnego starcia.

Autor czerpie obficie z obszernej literatury na temat powstania i bitwy, prostując, uzupełniając, komentując fakty i zdarzenia dotyczące tego tragicznego wydarzenia. Obala niektóre mity, zadaje pytania, na które wciąż brak odpowiedzi. Książka stanowi ważny głos w trwającej od wielu pokoleń dyskusji o sens lub bezsens powstania. W tym duchu wypowiedzieli się też uczestnicy spotkania w Poniatówce, wysoko oceniający pracę Włodarczyka.

Zarząd Główny  Stowarzyszenia
Księgarzy Polskich
w Warszawie

nadaje

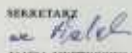
**Towarzystwu Przyjaciół
Ziemi Błońskiej**

**Złotą Odznakę
Honorową**

za zasługi dla promocji książki
i czytelnictwa

PREZYDIUM ZARZĄDU
GŁÓWNEGO

SEKRETARZ


ALICJA MYTKOWSKA LESZCZYŃSKA


WALDEMAR JANASZEKIEWICZ

Błonie, 19 marca 2015

27 marca. Zarząd spotkał się z Wiesławą Wideryńską, pełnomocnikiem burmistrza ds. organizacji Muzeum Ziemi Błonskiej.

28 marca. W dniu 85 urodzin Jerzego Oziemskiego odbyło się w Poniatówce spotkanie z Jubilatem, który nie tylko zaprosił na lampkę szampana i małe co nieco, ale wygłosił też gawędę, wspominając pierwsze lata powojenne i działalność 60 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej.

Jerzy Oziemski

28 marca 1928 - 15 kwietnia 2015

ODA

85

DOŻ



ODA

DOŻ

Armia Krajowa, działał w jej strukturach
jako harcerz Szarech Szeregów
- **B**łonski Informant Samosąsiedzi
- działał na jego łamach
Celula błonska - murek odmienny,
ktoś wychodził
Dobry Pamiątki - inicjator
akcji solidarności z dziećmi
Emercy nieprzeżył
Faktory, fundacje
Grupy harcerskie wyróżniały
odmiennie, Zasługę dla Rodziny
Harcerski Obywatel
Błonski Błonski, od roku 2008
Indywidualność - lubił chodzić
własnymi drogami
Jakoś z inicjatywami wzmocnienia
batalionu Szarech Szeregów
Kazimierz 3p z um., członkiem zarządu
Ludowiek, działacz ZSL-u
Lewicki, odznaczony Srebrnym
Medalem Zasługi Łowickiej
Mak, ojciec, dziadek

Niezwrotny informant
o dywanach Błonski
Ofiar, porucznik Wojska Polskiego
Patrystyczna hodownia
Pamiątki AK,
Szarech Szeregów i NSZ
Radny prezydent, wiceprezident
i urzędnik
Spełnił, działał
w strukturach ZSL
Towarzystwo Przyjaciół
Ziem Błonskich
mimo Koniolona, wiadomości
Uczestnik wojny
Współzałożyciel błonskiej
organizacji Samosąsiedzi
Związku Harcerskiego
Zachwycił do Kultury Polaków
zabieranie broni
które otrzymał
Krzysztof Koryński OOP,
Krzysztof AK,
Złoty Krzyż Zasługi,
odznaka weterana Walk
o Niepodległość Ojczyzny



* * *

Pragnę podziękować osobom z Zarządu XV kadencji, które wspierały mnie w prowadzeniu statutowej działalności. Elżbieta Tryniszewska zbierała składki i organizowała wycieczki oraz potańcówki, zabawy, Mirosława Pawlak i Halina Trelińska prowadziły doroczne konkursy Błonie w Zieleni i Kwiatkach, a wszystkie trzy panie, czasem z pomocą innych osób, przygotowywały poczęstunek, zapraszając po odczytach czy wystawach na kawę, herbatę, ciastka. Joanna Gmyrek zajęła się sprawozdaniami z zebrań, Jadwiga Włodarska zorganizowała wyjazdy do teatrów, zaś pozostali członkowie zarządu pomagali na miarę swych możliwości, przy czym Anna Jaworska-Jasiewicz i Leszek Koźlicki z przyczyn osobistych byli czynni tylko mniej więcej przez połowę kadencji. Obfotografowywali nas Iza Brzezińska, Katarzyna Natkańska i Jerzy Bezpałko (dokumentacja na CD i skany). Jerzy Oziemski kierował sekcją Pro Memoria. Współpracę Towarzystwa z innymi organizacjami, instytucjami podtrzymywali: Helena Szymańska i Irena Wagner – Błoński Uniwersytet Trzeciego Wieku, Seweryn Chruściński – Dom Pomocy Społecznej w Bramkach, Maria Bobrowska – Koło nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Anna Buźniak – Biblioteka Pedagogiczna, Magdalena Rak – Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika, Waldemar Janaszekiewicz – Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, red. Justyna Sobiecka – „BIS”, Agnieszka Gałkowska i Karolina Gasińska – Biuro Promocji. Regina Laskowska kierowała pracą Komisji Rewizyjnej. Doraźnie wspierali nas Barbara Kaniewska, Teodozja Ruszkowska, Jerzy Andrzej Pawlak, a w mniejszym zakresie jeszcze i inne osoby. Wszystkim im – jak również tu niewymienionym – serdecznie dziękuję za pomoc, wsparcie, za pracę społeczną.

Roman Nowoszewski



Fragment wystawy „Ocalić od zapomnienia – pamiątki z domowych zbiorów ofiarowane Towarzystwu”, czerwiec 2013 r.

• artykuł „Drukarki nieuderzeniowe” w biuletynie „Elektroniczna Technika Obliczeniowa. Nowości” 1976, nr 1/2; • „Regulacja dynamiczna chodu mechanizmów zegarowych z regulatorem balansowym przy pomocy sprawdzarek chodu (wibrografów)” (broszura dla zegarmistrzów); • dyplomy za osiągnięcia racjonalizatorskie i laureata Turnieju Młodych Mistrzów Techniki; • konspekt wykładów z Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy ZMP „Mera-Błonie” z technologii montażu zegarków naręcznych i montażu tarczy telefonicznej; • świadectwo ukończenia IV klasy szkoły podstawowej przez Helenę Słowińską, 1925 r.

Arkadiusz Hilbrant, pamiątki merowskie.

Marzena Hołdak, skany kilkunastu fotografii i dwóch pocztówek.

Anna i Zdzisław Kieliszek z Australii, legitymacje odznaczeń, które otrzymał Czesław Kruk.

Stanisław Kordylewicz, części do błońskich zegarków.

Józef Kuliński, odznaki resortowe: Za Zasługi dla Województwa Warszawskiego, Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, W XX-lecie Wyzwolenia Ziemi Pruszkowskiej.

Bogdan Lipiec, skany błońskich fotografii i pocztówek.

Elżbieta Łażewska, skany 12 fotografii.

Michał Mazaraki, zdjęcia macew i błońskich pomników przyrody.

Wiesław Mielcarz, menażka z okresu powstania warszawskiego, pamiątka po ojcu.

Jerzy Oziemski, fotografia, od lewej: komendant policji Aleksander Cieślak, Burmistrz Jan Kulisiewicz, sekretarz gminny Antoni Okurowski, N.N., Tadeusz Kosiński, 1930/1932 r.

Władysława Paczesna, oryginalne szklane klisze z zakładu fotograficznego Władysława Włodarczyka (lata dwudzieste ub. wieku). Zestaw zawiera 21 szklanych negatywów, niektóre z nich zamieszczono w książce G.W. Nowakowskiego i J. Kamosińskiego *Przyczynek do dziejów m. Błonia* (1930), a przedrukowane, znajdują się też w książce *Błonie na dawnej fotografii*, którą kilka lat temu wydało nasze Towarzystwo. Długa jest historia tych kruchych szklanych płytek. Szczęśliwie przetrwały wojnę, a później żona Władysława Leokadia przechowała je aż do roku 1982, kiedy to przekazała cały zestaw Marii Pągowskiej, nauczycielce w Szkole Podstawowej nr 2. W odręcznym liście



ofiarodawczyni napisała: „Zdjęcia te otrzymują ode mnie trzej chłopcy – harcerze, wychowankowie Pani, uczniowie klasy VI B, za pracę społeczną – pomagali mi przy przenoszeniu węgla do piwnicy. Jest to nagroda za czyn, jaki wykonali. Proszę o przekazanie tych klisz harcerstwu w Błoniu. Nazwiska chłopców: 1) Darek Lewiński, 2) Darek Kundycz, 3) Paweł Piórkowski. Łączę pozdrowienia i podziękowania – L. Włodarczyk-Romisz”. W jakiś czas później Maria Pagowska przekazała klisze Władysławie Paczesnej, nauczycielce w tejże Szkole nr 2, która wiosną 2015 roku ofiarowała je Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Błoniejskiej.

Józef Rokicki, pamiątki merowskie: medale laureata Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i fabryczne katalogi wyrobów.

Marek Roksiewicz, zdjęcia, obraz i książka w jidysz.

Kinga Sobieska, maszyny do szycia, ręczna i elektryczna, oraz obraz.

Danuta Suwała, flaszka apteczna sprzed 1939 r.

Agnieszka Szczepanik, zdjęcia rodziny Sodomów i akt notarialny z 1938 r.

Bogusław Ziółkowski, fragment zabytkowej drewnianej rury wodociągowej.

Antoni Zwoliński, dyplomy szewskie – mistrzowski i czeladniczy – oraz legitymacje Witolda Zwolińskiego.

Danuta Żurkowska, pamiątki zawiązane z Zakładami „Mera-Błonie”.

IZBA RZEMIESLNICZA WARSZAWIE

Świadekstwo złożenia egzaminu Czeladniczego

Pan *Zwoliński Witold Stefan*
z *Warszawy* urodzony *1902 r. w Warszawie*
data *10 lipca* 1902 r. w *Warszawie*
poziół *złożył* egzamin czeladniczy
w zawodzie *czeladnika*
i stosownie do obowiązujących przepisów
prawa przemysłowego otrzymał tytuł
czeladnika *czeladnika*

Warszawa, dnia *10 lipca* 1902 r.

KOMISJA EGZAMINACYJNA CZELADNICZA
dla zawodu *czeladnika*

Przewodniczący

Przew. Iry

Celadnik

Dyrektor Iry

No 556

10 lipca 1902

129

IZBA RZEMIESLNICZA W WARSZAWIE

DYPLOM MISTRZOWSKI

Pan *Zwoliński Witold Stefan*

z *Warszawy* urodzony *1902 r. w Warszawie*
data *10 lipca* 1902 r. w *Warszawie*
poziół *złożył* egzamin mistrzowski
w zawodzie *czeladnika*
i stosownie do obowiązujących przepisów prawa przemysłowego
ma prawo używać tytułu mistrza *czeladnika*

Warszawa, dnia *10 lipca* 1902 roku

KOMISJA EGZAMINACYJNA MISTRZOWSKA
dla zawodu *czeladnika*

Przewodniczący

Przew. Iry

Celadnik

Dyrektor Iry

No 556

10 lipca 1902

CZŁONKOWIE
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ

75

1 marca 2015 Towarzystwo liczyło 105 osób (68 pań, 37 panów)

Adamski Janusz	Jankowska Halina
Bezpałko Jerzy	Jankowski Gumpert
Bezpałko Maria	Jasińska Joanna
Bieńkowska Barbara	Jasiński Władysław
Bieńkowski Włodzimierz	Jaworska-Jasiewicz Anna
Bobrowska Maria	Kaniewska Barbara
Boguszewska Iwona	Karasek Helana
Bolesta Małgorzata	Karasek Zbigniew
Brzezińska Izabela	Karasek Zofia
Cecerska-Żabka Alicja	Karlicka Zofia
Chruściński Seweryn	Kilen Krystyna
Czarnecka-Jaskiewicz Małgorzata	Kowalewska Wanda
Czujkowska-Kodżub Alicja	Koźlicki Leszek
	Książek Marek
	Kudelska Beata
Dobrogost Jan	Kuliński Karol
Dyngler Helena	Kułakowski Benedykt
Dzierlińska Janina	Kurach Agnieszka
Dziewulska Wanda	Kurpiewski Jerzy
Dziewulski Tadeusz	
	Laskowska Regina
Gac Ingeborga	Laskowski Edward
Gmyrek Joanna	
Grajber Sabina	Łuniewska-Cyran Teresa
Grzejszczak Kazimierz	
	Madanowska Maria
Janaszkiwicz Waldemar	Malinowska Alicja
Jankowska Grażyna	Mądra Irena

Mossakowska Barbara
Mucha Bożena

Nadana Bożena
Natkańska Katarzyna
Niedźwiedzka Sabina
Nowakowska Danuta
Nowakowski Andrzej
Nowicka Marianna
Nowoszewski Roman

Ołasek Helena Wanda
Oziemski Jerzy

Paćko Adam
Paćko Maria
Pawlak Jerzy Andrzej
Pawlak Mirosława
Pięta Marianna
Pniewski Piotr Jakub

Radziszewski Marian
Reszka Zenon
Rojewska Barbara
Roubinek Zofia
Rumak Adela
Ruszkowska Teodozja
Rutkowska Barbara
Rybka Mieczysław

Sadkowska Teresa
Samoraj Grażyna
Sitarski Dariusz
Skowron Adam
Skowron Ewa
Sochacka Teresa
Sochacki Andrzej
Staniak Małgorzata

Stępień Maria
Sychowska Anna
Szymańska Danuta
Szymańska Helena

Świercz Kazimierz

Trelińska Halina
Tryniszewska Elżbieta
Tuzimska Ewa

Wagner Grażyna
Wagner Irena
Wagner Marek
Wiśniewska Barbara
Wiśniewski Mieczysław
Wiśniewski Tomasz
Włodarczyk Marianna
Włodarska Jadwiga
Wójcik Józef
Wójcik Krystyna
Wysocki Zbigniew

Zielińska Grażyna
Ziental Mieczysław
Zygier Eugenia

Żabka Włodzimierz

CZŁONKOWIE HONOROWI
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ

77

Wiktor Jaworski 1988

Józef Ćwikła 1988

Janusz Adamski 1989

Janina Janiszewska 1995

Leon Ceglarz 1995

Stanisława Ploch 1995

Edward Zdziech 1995

Mieczysław Ziental 2003

Zygfryd Rekosz 2003

Roman Nowoszewski 2007

Helena Jasińska-Koszevska 2009





Program obchodów Dni Błonia 80, 1-4 V '80 / [Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej]. – [Błonie : TPZB, 1980]. – 11 k. ; 14 x 20 cm. – Po raz pierwszy obchodzono Dni Błonia od 27 maja do 3 czerwca 1979 r., zorganizowane z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej.



Spis telefonów miasta i gminy Błonie / [TPZB]. – [Błonie : TPZB, 1986]. – 43 s. ; 21 cm.

Małgorzata Chwiałkowska-Rakasz malarstwo, Alojzy Balcerzak malarstwo / TPZB, Mazowieckie Towarzystwo Kultury w Warszawie, Ośrodek Kultury w Błoniu. – [TPZB, 1988]. – [8] s. : il. ; 21 cm. – 200 egz. – Tyt. okł.: Plener Błonie '88.

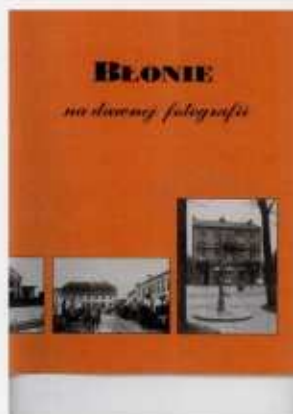


Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej : XV-lecie działalności. – Błonie : TPZB, [1989]. – 14, [2] s. : fot. ; 21 cm. – 500 egz.



Błonie na dawnej fotografii / [pod. red. R. Nowoszewskiego ; przygotowali Władysław Nowakowski, Mieczysław Ziental, Janina Janiszewska, Halina Jasińska, Ryszard Kacprzak, Alicja Kwiatkowska oraz Tadeusz Kowalczyk (współpraca okresowa)]. – Błonie : TPZB, 2003. – 184 s. : 249 fot., 1 il. kolor. (herb Błonia) ; 27 cm. – Opr. pł. + obwol. – ISBN 83-917639-0-0. – 500 egz. – Recenzja: „Rocznik Mazowiecki” t. 16 (2004), s. 122-124.

Wyd. 2: 2003 r., wyd. 3: 2006 r.



Rada Główna Opiekuńcza, Polski Komitet Opiekuńczy Delegatura w Błoniu 1939-1945 / Wiktor Jaworski ; [wstęp i oprac. R. Nowoszewski]. – Błonie : TPZB, 2007. – 16, [1] s. : fot. ; 21 cm. – (Błońska Biblioteczka, ISSN 1897-4902 ; nr 1). – ISBN 978-83-917639-3-3.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej 1973-2008 / [przygotował do dr. R. Nowoszewski ; wypisy z ksiąg protokołów sporządzili: Janina Janiszewska, Zofia Nowakowska oraz Daniela Buchar, Anna Jaworska-Jasiewicz, Marianna Frydrych, Elżbieta Tryniszewska ; oprac. graf. Włodzimierz Rudnicki]. – Błonie : TPZB, 2009. – 57, [6] s. : fot., w tym kolor ; 16,5 x 23,5 cm podł. – ISBN 978-83-917639-4-0.

Dworek Poniatówka : [wiersz] / [R. Nowoszewski] ; [w oprac. graf. Włodzimierza Rudnickiego]. – Błonie : TPZB, 2009. – Harmonijka [6] s. : il. ; 30 x 15 cm.

Z okna Poniatówki : [wiersz] / [R. Nowoszewski] ; [w oprac. graf. Włodzimierza Rudnickiego]. – Błonie : TPZB, 2010. – Harmonijka [6] s. : il. ; 30 x 14,5 cm.

Historia Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych „Mera – Błonie” 1953-2003 / Jerzy Bezpalko ; [oprac. redakcyjne R. Nowoszewski]. – Błonie : TPZB, 2010. – 278, [1] s., [10] s. tabl. kolor, 1 k. errata (luzem) ; 34 cm. – ISBN 978-83-917639-6-4.

Ścieżka historyczna po Błoniu : przewodnik / R. Nowoszewski ; [Ścieżka powstała z inicjatywy Aldony Cyranowicz ; fot. Piotr Bielawski, Dariusz Lewiński i in.]. – [Warszawa] : Agencja Regraf P. Bielawski dla Stowarzyszenia o Uśmiech Ucznia przy Szkole Podstawowej nr 2 im. J. Korczaka w Błoniu oraz TPZB, 2010. – [24] s. : fot. kolor. ; 23 x 10,5 cm. – ISBN 978-83-61042-59-8. – 1000 egz.





W Fabryce Zapalek w Błoniu / Katarzyna Degler, Władysław Degler ; postscriptum napisał Jerzy Oziemski ; przygot. do dr. R. Nowoszewski ; [oprac. graf. Włodzimierz Rudnicki]. – Błonie : TPZB, 2011. – 51, [1] s. : faks., fot. ; 21 cm. – (Błońska Biblioteczka ; ISSN 1897-4902 ; nr 2). – ISBN 978-83-917639-3-3. – 200 egz.



Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej 2007-2011 / R. Nowoszewski ; [współpraca Mirosława Pawlak, Halina Trelińska, Elżbieta Tryniszewska ; oprac. graf. i proj. znaku Towarzystwa Włodzimierz Rudnicki]. – Błonie : TPZB, 2011. – 63, [1] s. : fot. kolor ; 24 cm. – ISBN 978-83-917639-7-1.



Przyczynek do dziejów m. Błonia województwa warszawskiego / oprac. Grzegorz Witold Nowakowski, lekarz w m. Błoni, Jan Kamosiński, kierownik 7-mioklasowej Szkoły Powszechnej im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Błoni. – Błonie : TPZB, 2011. – 45, [2] s. : il. ; 19 x 24 cm. – ISBN 978-83-917639-8-8. – Reprint wydania z 1930 r.

My – regionaliści / Roman Nowoszewski // W: Kim jesteś, regionalisto? : sylwetki, opinie, diagnozy / pod. red. Damiana Kasprzyka. – Łódź : Uniwersytet Łódzki Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi, 2012. – S. 131-136, 1 fot.

Płowięją słowa : [wiersze] / Henryk Makowski. – Błonie : TPZB, ze wsparciem finansowym Urzędu Miejskiego, 2012. – 46, [1] s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-917639-9-5.



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ W „BŁOŃSKIM INFORMATORZE SAMORZĄDOWYM”

81

2011

Katarzyna Degler: Okupacyjne wspomnienia // *BIS* nr 1, s. 8, 1 fot.

„Okruczy pamięci” pani Anny Szczecińskiej / oprac. Jerzy Oziemski // *BIS* nr 2, s. 11, 1 fot.

Janusz Józef Uthke / Jerzy Oziemski // *BIS* 2011, nr 3-4, s. 7, 2 fot.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej 2007-2011 / Roman Nowoszewski // *BIS* nr 3-4, s. 16, 2 fot.

Otwarcie ścieżki historycznej po zabytkach Błonia / Aldona Cyranowicz // *BIS* nr 5, s. 8, 1 fot.

Sercem malowane [wystawa obrazów w Karolinie] / R. Nowoszewski // *BIS* nr 6-7, s. 8, 1 fot.

Śp. Szczepan Kołakowski. Za niewiele ponad pół roku skończyłby 90 lat / R. Nowoszewski // *BIS* nr 6-7, s. 9, 1 fot.

Konkurs Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach [zapowiedź] // *BIS* nr 6-7, s. 9.

Halina Ziental – Honorowy Obywatel Błonia // Justyna Sobiecka // *BIS* nr 6-7, s. 13, 1 fot.

Pro Memoria [J. Ulricha] / Zarząd TPZB // *BIS* nr 6-7, s. 18, 1 fot.

Spotkanie z Grzegorzem Kostrzewą-Zorbasem / (rn) // *BIS* nr 6-7, s. 24.

Pamięci obrońców Polski / R. Nowoszewski // *BIS* nr 8-9, s. 11, 1 fot.

O Katyniu raz jeszcze [Dęby Pamięci mjr. S. Szparagi, por. S. Kulisiewicza] / Jerzy Oziemski // *BIS* nr 8-9, s. 12, 1 fot.

66 rocznica Powstania Warszawskiego w Błoniu / Jerzy Oziemski // *BIS* nr 8-9, s. 15, 1 fot.

Konkurs Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach [komunikat] // *BIS* nr 8-9, s. 18.

Ważna uroczystość [Dęby Pamięci] / Justyna Sobiecka, Stanisław Kulisiewicz // *BIS* nr 10, s. 11, 3 fot.

Z Błonia do upalnych Włoch / Jerzy Bezpalko // *BIS* nr 10, s. 19, 1 fot.

Reprint „Przyczynku do dziejów m. Błonia” / Zarząd TPZB // *BIS* nr 11, s. 2, 1 fot.

Wieczór poezji [A. Juszcza] / R. Nowoszewski // *BIS* nr 11-12, s. 18.

Błonie w Zieleni i Kwiaty / R. Nowoszewski ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 11-12, s. 18, 1 fot.

Konkurs „Błońskie drzewa” // *BIS* nr 11-12, s. 18.

2012

Konkurs „Błońskie drzewa” – regulamin konkursu // *BIS* nr 1, s. 18, 1 fot.

„Każdy dzień jest podróżą przez historię” [lekcja biblioteczna] / Anna Buźniak // *BIS* nr 1, s. 21, 1 fot.

Trzecie spotkanie merowców / R. Nowoszewski ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 1, s. 23, 1 fot.

Rocznica Powstania Styczniowego / R. Nowoszewski ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 2, s. 10, 1 fot.

Karnawałowe pączki / (rn) // *BIS* nr 2, s. 15.

Zarządzenie nr 16/2012 w sprawie powołania Komitetu Organizacyjnego ds. utworzenia Muzeum Ziemi Błońskiej / Zenon Reszka // *BIS* nr 3, s. 2, fotokopia.

Zapraszamy na spotkanie merowców / Zarząd TPZB // *BIS* nr 3, s. 7.

Konrad i Tadeusz Kosińscy / Helena Pływaczewska // *BIS* nr 3, s. 11, 1 fot.

Piękny jubileusz [90-lecie Heleny Dyn-gler] / R. Nowoszewski ; fot. Andrzej Pawlak // *BIS* nr 3, s. 11, 1 fot.

Nie starzeje się, kto nie ma czasu [m.in. wystawa linorytów Z. Jóźwika] / Anna Buźniak // *BIS* nr 3, s. 23, 2 fot.

VI Powiatowy Konkurs Pięknego Czytania / Anna Buźniak // *BIS* nr 4, s. 8.

Czwarte spotkanie merowców / R. Nowoszewski // *BIS* nr 4, s. 12, 1 fot.

Słuchacze Błońskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Domu Pomocy Społecznej w Bramkach / Beata Godzina // *BIS* nr 4, s. 26, 1 fot.

Helena Jasińska-Koszeńska [nekrolog] // *BIS* nr 5, s. 16.

Konkurs Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiaty [komunikat] // *BIS* nr 6-7, s. 3.

Konkurs „Błońskie drzewa” / (rn) // *BIS* nr 6-7, s. 20.

Spotkanie z Zygmuntem Karlickim / R. Nowoszewski // *BIS* nr 6-7, s. 28, 1 fot.

Katyń – jeszcze raz [por. J.M. Szonert] / oprac. Jerzy Oziemski // *BIS* nr 8-9, s. 10, 1 fot.

Prośba [wnuczki Jana Kamosińskiego] / Barbara Sobczyk // *BIS* nr 8-9, s. 10.

Ród Czubowiczów / R. Nowoszewski // *BIS* nr 8-9, s. 12.

Byliśmy we Włoszech / (r) // *BIS* nr 8-9, s. 15.

Konkurs Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiaty [komunikat] // *BIS* nr 8-9, s. 22.

Błonie na fotografii [komunikat] Zarząd TPZB // *BIS* nr 8-9, s. 7.

Zagadkowy eksponat [drewniana rura wodna]. Zagadkowa kolejka [w Radoniacach] / (rn) // *BIS* nr 10, s. 17.

Byliśmy we Włoszech / (r) // *BIS* nr 10, s. 17 [przedruk].

Dąb pamięci por. Jerzego Szonerta / (red.) // *BIS* nr 10, s. 21, 3 fot.

Kiedy powstała Fabryka Zapalek w Błoniu? / R. Nowoszewski // *BIS* nr 11, s. 6.

Błonie w Zieleni i Kwiatkach / (rn) ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 11, s. 7, 1 fot.

Błonie na fotografii [komunikat] Zarząd TPZB // *BIS* nr 11, s. 8.

Trzy panie w Towarzystwie / Małgorzata Armatys ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 11, s. 9.

Wspomnienie o Henryku Karczu (1924-2012) / oprac. Jerzy Oziemski // *BIS* nr 11, s. 11, 2 fot.

Zaproszenie na Ekscytujący słodki wieczór... / Zarząd TPZB // *BIS* nr 11, s. 16.

Czekoladowy wieczór / R. Nowoszewski ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 12, s. 12, 1 fot.

Błonie na fotografii [komunikat] Zarząd TPZB // *BIS* nr 12, s. 22.

2013

Klub Seniora już działa / Justyna Drożdżewska // *BIS* nr 1, s. 8, 1 fot.

Sylwester w PoniatoŹwie / Irena Wagner // *BIS* nr 1, s. 10, 1 fot.

Rocznica wybuchu powstania styczniowego / R. Nowoszewski, Irena Janowska-Woźniak // *BIS* nr 1, s. 13.

„W cieniu styczniowych nocy” / Irena Janowska-Woźniak // *BIS* nr 1, s. 13, 1 fot.

Kamień Pamięci w Błoniu / Justyna Drożdżewska // *BIS* nr 2-3, s. 5, 1 fot. – Tu m.in. stanowisko Zarządu TPZB.

Ślady przeszłości / R. Nowoszewski // *BIS* nr 2-3, s. 9, 1 fot. – Fragment artykułu z książki „Kim jesteś regionalisto?”.

Książka o błońskich zegarkach / Jerzy Bezpalko // *BIS* nr 4, s. 12, 1 fot.

Jeszcze o zegarkach z Błonia / R.N. // *BIS* nr 5, s. 10.

Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach [komunikat] / Zarząd TPZB // *BIS* nr 5, s. 11.

Stanisława Ploch – wspomnienie / R. Nowoszewski // *BIS* nr 5, s. 15.

Powitanie wiosny w PoniatoŹwie / Irena Wagner // *BIS* nr 5, s. 17.

Pielgrzymka Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej do Ziemi Świętej / Anna Tryniszewska-Kolwa // *BIS* nr 5, s. 18, 2 fot.

Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach [komunikat] / Zarząd TPZB // *BIS* nr 6-7, s. 6.

Order Krzyża Wojennego Virtuti Militari. Część I / oprac. Jerzy Oziemski // *BIS* nr 8/9, s. 21, 2 fot.

Order Krzyża Wojennego Virtuti Militari. Część II / oprac. J. Oziemski // *BIS* nr 10, s. 21, fot.

Order Krzyża Wojennego Virtuti Militari. Część III / oprac. J. Oziemski // *BIS* nr 11, s. 9.

Jesień w Towarzystwie / (rn) // *BIS* nr 12, s. 10, 1 fot.

„Błonie (niekoniecznie) naszej młodości” / Justyna de domo Sobiecka // *BIS* nr 12, s. 10.

Wieści z Poniatówki [zabawa sylwestrowa] / Irena Wagner // *BIS* nr 1, s. 9, 4 fot.

Błonie w roku 1888 / R. Nowoszewski // *BIS* nr 1, s. 9.

Dzień Babci i Dziadka / Maria Bobrowska // *BIS* nr 2, s. 12. 3 fot.

Niesamowite historie w Błoniu / R. Nowoszewski // *BIS* nr 2, s. 14.

Wystawa kalendarzyków listkowych / Anna Buźniak // *BIS* nr 3, s. 10, 1 fot.

Rzeczowo i zabawowo / R. Nowoszewski ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 3, s. 10, 1 fot.

VIII Powiatowy Konkurs Pięknego Czytania / Anna Buźniak // *BIS* nr 5, s. 11, 3 fot.

Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach [komunikat] // *BIS* nr 5, s. 11

O błońskiej Merze w śląskim „Tygodniku” / R. Nowoszewski // *BIS* nr 5, s. 14, 2 fot.

Błonie regionem z historią [kręcenie filmu przez TVP Historia] // *BIS* nr 6-7, s. 10, 1 fot.; // nr 10, s. 16, 1 fot.

Stare druki i barwne obrazy [gawęda W. Kochlewskiego, wystawa obrazów B. Bieńkowskiej] / R. Nowoszewski ; fot. Izabela Brzezińska // *BIS* nr 6/7, s. 14, 1 fot.

Błońska Noc Świętojańska / Dariusz Sitarski // *BIS* nr 6-7, s. 33.

Wspomnienie o Jerzym Sienkiewiczu, oficerze AK ps. „Rudy” / Oprac. Jerzy Oziemski // *BIS* nr 8/9, s. 10, 1 fot.

Regulamin konkursu „W poszukiwaniu własnych korzeni” // *BIS* nr 8-9, s. 23.

Marianna Frydrych [wspomnienie] / R. Nowoszewski // *BIS* nr 10, s. 15.

Marianna Frydrych [nekrolog] // *BIS* nr 10, s. 15.

Regulamin konkursu „W poszukiwaniu własnych korzeni” [skrót] // *BIS* nr 10, s. 18.

Halina Ziental [nekrolog] // *BIS* nr 11, s. 3, 17.

Pani Halina Zientalowa [wspomnienie] / R. Nowoszewski // *BIS* nr 11, s. 17, 1 fot.

Ocalmy od zapomnienia [kwesta cmentarna] / Irena Waśniewska // *BIS* nr 11, s. 11, 1 fot.

75 rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego – uroczystości w Szkole Podstawowej nr 1 / Dariusz Bajer // *BIS* nr 11, s. 19, 2 fot.

Sanitariuszka Małgorzata Michałowska / R. Nowoszewski i Jerzy Oziemski // *BIS* nr 11, s. 22, 1 fot.

Józef Ćwikła [nekrolog] // *BIS* nr 12, s. 3.

Zegarki marki Błonie wracają! / BP UM // *BIS* nr 12, s. 5, 2 fot.

2015

Dzień Babci i Dziadka / (red) // *BIS* nr 1, s. 11, 3 fot.

Działalność Centrum Kultury w 2014 roku w statystyce [współpraca z TPZB] / Dariusz Sitarski // *BIS* nr 1, s. 25.

Wspomnienie o Macieju Głowackim /
oprac. Jerzy Oziemski // *BIS* nr 2, s. 10,
1 fot.

Pamięci sanitariuszki Małgorzaty Mi-
chałowskiej / R. Nowoszewski // *BIS* nr 2,
s. 10, 1 fot.

Błońskie grodzisko i mazowiecki smok
/ R. Nowoszewski ; fot. Anna Bużniak //
BIS nr 2, s. 13, 1 fot.

Uchwała nr V/47/15 Rady Miejskiej w
Błoniu z dnia 9 marca 2015 r. w sprawie
utworzenia Muzeum Ziemi Błońskiej /
Tomasz Wiśniewski // *BIS* nr 3, s. 5.

Uzasadnienie do Uchwały nr V/47/15
Rady Miejskiej w Błoniu z dnia 9 mar-
ca 2015 r. w sprawie utworzenia Muze-
um Ziemi Błońskiej / [Zenon Reszka] //
BIS nr 3, s. 5, 11.

Złota Odznaka SKP dla Towarzystwa
oraz książka o powstaniu styczniowym /
R. Nowoszewski, fot. Elżbieta Tryniszew-
ska // *BIS* nr 3, s. 12, 1 fot.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ W „EXPRESSIE WIECZORNYM”

WYBÓR

Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach // *Ex. W.* – 2012, nr 15, s. 5.

Katyń – jeszcze raz // *Ex. W.* – 2012, nr 16, s. 3.

Katyń raz jeszcze // *Ex. W.* – 2012, nr 18, s. 23

Ziemia Błońska w Zieleni i Kwiatkach // *Ex. W.* – 2012, nr 21, s. 5.

Wieczór powstańczy // *Ex. W.* – 2013, nr 1, s. 5 i nr 2, s. 5

Władysław Meller – spotkanie // *Ex. W.* – 2013, nr 8, s. 5

Jarmark staroci // *Ex. W.* – 2014, nr 8, s. 5.

Błońskie grodzisko i mazowiecki smok // *Ex. W.* – 2015, nr 4, s. 3.



Z ARCHIWUM
TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ



Konkurs „Moja ulica, mój dom” stawiał za cel pogłębianie wiedzy historycznej o naszym mieście i ziemi błońskiej. Prace konkursowe miały być związane tematycznie z małą ojczyzną, to jest miejscem zamieszkania uczestnika konkursu (dom rodzinny, ulica, wieś, osiedle). Należało napisać rozprawkę, opowiadanie, wspomnienie lub przygotować album fotograficzny, zawierające treści odnoszące się do historii, ludzi, zdarzeń związanych z opisywanym miejscem. 17 czerwca 2008 roku w Poniatówce miało miejsce zakończenie konkursu i wręczenie nagród ufundowanych przez burmistrza Zenona Reszkę, który objął honorowy patronat nad konkursem.

Oto niektóre z prac konkursowych.



Burmistrz Zenon Reszka, Anna Fert, Agnieszka Kurach

Anna Fert

Ulica Józefa Niemstaka

Józef Niemstak był człowiekiem znanym w Błoniu, ale nie wszystkim. Otóż przez większość swojego dorosłego życia był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 w naszym mieście. Bibliotekarka tamtejszej szkoły powiedziała mi kiedyś, iż powinnam się cieszyć tym, że mieszkam, gdzie mieszkam. A tak poza tym, to Niemstak był bardzo mądrym i wykształconym człowiekiem, rzadko w dzisiejszych czasach spotykanym. Bardzo poświęcił się pracy w szkole. Kochał dzieci, a patronem szkoły, z pełnym szacunkiem, nie powinien być Janusz Korczak tylko Pan Dyrektor. Nigdy specjalnie mnie nie interesowało, kim on był. Żył dawno temu, był pierwszym dyrektorem tamtej podstawówki – to jedyne, co o nim wiedziałam. Zawsze wychodziłam z założenia, że jeśli nie muszę, to po co? Ostatnio jednak stwierdziłam, że wypadałoby wiedzieć, kim był Józef Niemstak, patron mojej ulicy.

Nie stwarza mi problemu wypisywanie nazwy ulicy na kopercie, ale w urzędach z reguły muszę nazwisko Niemstak literować, a zdziwionym urzędnikom tłumaczyć, że mają prawo nie wiedzieć, o kim mówię. Z czasem przyzwyczaiłam się do tego.

Przez hasło „moja ulica, mój dom” rozumiem głównie obszar określony naszym osiedlem, ulicą Lesznowską i gliniankami. Z ulicą Niemstaka związana jestem przez dwanaście lat życia. Tam dorastałam, poznawałam przyjaciół, uczyłam się jeździć na rowerze, wpadałam w tarapaty, miałam naprawdę dużo przygód. Szybko jednak dorosłam i z domu wychodzę tylko wtedy, gdy muszę zrobić zakupy albo załatwić coś na mieście. Wiele wody musiało upłynąć, bym zdała sobie sprawę, że poza moim osiedlem jest także większa reszta świata. Wcześniej niezbyt mnie to interesowało, od rana do wieczora przesiadywałam z innymi dziećmi na krawężniku, ewentualnie graliśmy w klasy, ścigaliśmy się na rowerach, jednak i tak najciekawszą grą była ta w chowanego. Nic nie mogło pobić chodzenia po drzewach, biegania po pustakach, skrywania się za kontenerami. Najmniejszym problemem było zdenerwowanie sąsiadów, największym – brak kryjówek. Po zabawie szybko biegliśmy do domów, gdy tylko komary stawały się zbyt uciążliwe.

Największym dramatem życiowym w wieku dziewięciu lat był szlaban na wychodzenie na dwór. Ani płacze, ani prośby nie pomagały, gdy rodzice wydali wyrok. Kiedyś moja siostra postanowiła sobie, że na prostej drodze przejedzie się „bez trzymanki”. Jak szybko się okazało, był to zły pomysł. Najechała na ka-

mień, wywróciła się razem z rowerem i mało brakowało, a wbiłaby sobie w oko rączkę roweru. Wstyd się przyznać, zamiast pomóc dotrzeć do domu zapłakanej i kontuzjowanej siostrze, wołałam zostać na osiedlu z przyjaciółmi. Jak można łatwo się domyślić, rodzice nie byli zachwyceni. Ostatecznie dali mi szlaban na komputer, telewizję i, co najgorsze, na wychodzenie. Dziś mogę przyznać, że to było jak policzek. Przez miesiąc nie mogłam się z tym pogodzić. A że, jak już wspomniałam, byłam złym dzieckiem, najbardziej bolało mnie to, że moja siostra przechwyciła wszystkich moich kolegów i koleżanki, a gdy wreszcie rodzice pozwolili mi pójść na osiedle, nie miałam się nawet do kogo odezwać. Zostałam oficjalnie ogłoszona Egoistką Roku. Sprawilo to, że przez kolejne dwa lata nie miałam kontaktu ze znajomymi z osiedla. Postanowiłam poświęcić się nauce, co w trzeciej klasie podstawówki, nie było takie trudne. Dostałam nagrodę z wyróżnieniem i przesłam do klasy czwartej. Aż do gimnazjum – były to trzy najgorsze lata mojego życia.

Z dawnymi znajomymi urwałam kontakt, moja klasa była wręcz nieznosna, a ja powoli, cierpliwie czekałam na koniec świata. Jakimś cudem się nie doczekałam. Ale nic to. Szybko odkryłam, że największą rozrywką jest łąka. Nic nie wprawiało mnie w tak znakomity nastrój, jak półgodzinne patrzenie się w chmury w ciszy. Powoli zaczynałam się niecierpliwic. Z chłopakami zbudowaliśmy bazę. Głupio to brzmi, ale doszliśmy do wniosku, że to jest jedyne miejsce, do którego nie docierają komary. Koledzy się postarali i w przeciągu tygodnia zbudowali domek z drewna. Sąsiadowi się to nie spodobało i doszedł do wniosku, że wypadłoby ten domek spalić. Jak wymyślił, tak zrobił, co sprawiło, że natychmiast wszystkiego nam się odechciało. Nie opłacało się nic robić, gdyż zaraz było niszczone.

Przez pół roku jeździliśmy na rowerach. Wytrzymało dwóch chłopców, których jakimś cudem zawsze uważałam za mało inteligentnych. Reszta pochowała się do domów. Na osiedlu wszystko miało swoją nazwę, każda gałąź, dom, każda, nawet najmniejsza cegielka. Gdy się umawialiśmy, mówiliśmy na przykład: „To o trzeciej pod chatą Starej baby”. „Starą babą” było drzewo. W ekspresowym tempie zmieniliśmy swoje przyzwyczajenia. Pobudowali się nowi sąsiedzi, w miejscu naszej dawnej bazy postawiono kontenery na segregację odpadów.

Bardzo szybko od nowa się z sobą zżyliśmy. Nie mieliśmy przed sobą tajemnic, przyprowadzaliśmy sobie nowych znajomych, sympatie. Szybko się zaczęło, szybko skończyło. Jedni poszli do liceum, inni zmienili szkołę na gimnazjum, jeszcze inni dopiero zaczynali edukację w szkole podstawowej. Różnica wieku była duża, ale nikomu nie robiło to większej różnicy.

Czas na ulicę Lesznowską i, niech będzie, Zacisze.

Mamę zawsze irytował fakt, że u nas na osiedlu nie można było jeździć na rolkach. Znaczący, asfalt był, odpowiednia nawierzchnia także. Największym jednak problemem okazała się dziecięca ciekawość. Postanowiliśmy sobie, że zwiedzimy kawałek świata i oddaliliśmy się od osiedla o niecałe dwieście metrów. Co ciekawsze, nawet dziś nikt mi nie wmówi, że jazda po chodniku na rolkach jest łatwiejsza od jazdy po prostej jezdni. Ach, ta dziecięca wyobraźnia. Najbardziej jednak zastanawia mnie dziś, czemu trapiłam się wtedy, że mi się kółka zawadzały o krzywe płytki. Wiadomo więc, skąd brały się tamte siniaki. Na Zaciszu mogliśmy jeździć do woli. Nikt nie miał pretensji, wszystkim doskonale pasowało. Ścigaliśmy się, słońce świeciło wiecznie, a noc nigdy miała nie nastać. Aż pojawiły się wyboje.

Dziecięce marzenia, ideały legły w gruzach. Wszystko przestało mieć znaczenie. Znowu przestaliśmy wychodzić z domu. Zabrakło nam pomysłów, chęci, a z czasem wyrosliśmy z tego.

Do momentu, w którym doznaliśmy cudu. Klapki, które na dłuższy czas opadły nam na oczy, nagle się podniosły. Oto wyrosły przed nami glinianki. Dla dziesięcioletnich dzieciaków istotnie nie było nic lepszego niż zabawa w wodzie. Później biegaliśmy, graliśmy w piłkę, opalaliśmy się. Urządzaliśmy sobie nawet zawody pływackie. Zakładaliśmy się, kto podpłynie najdalej. Z perspektywy czasu sędzę, że nie było to najmądrzejsze – ktoś mógł się utopić. Bóg jednak nad nami czuwał. Jednak podobnie jak reszta naszych fantastycznych, ponadczasowych zajęć, i to się skończyło z powodu przybrzeżnych ubikacji i śmietników, które jakimś cudem wylądowały w wodzie. Rodzice karygodnie zabronili nam kąpać się w tych jeziorkach. Było przy tym mnóstwo płaczu, wrzasków i tak dalej, ale z czasem zrozumieliśmy, że ich decyzja była słuszna.

Myślę, że nasze perypetie nawiązują poniekąd do piosenki kapeli Perfect pod tytułem *Autobiografia*. Tam bohaterowie także mają swoje przygody, a wraz z biegiem czasu poznajemy ich myśli, przeżycia, a ich młodzińcze życie związane jest głównie z jednym tylko miejscem.

Krótko rzecz biorąc, moja Ulica, czyli mój Dom jest miejscem, w którym rozgrywały się wszystkie moje troski, w którym spełniały się moje marzenia. Tych kilka ulic na krzyż było miejscem, w którym czułam się bardzo bezpiecznie. Wiedziałam, że nikt mnie nie napadnie, że nie stanie mi się nic złego. Pomimo wszystko będę czuć ogromny sentyment do „mojej” ulicy, glinianek i tych na wpół rozwalonych łyżworolek. Przez jakieś dziesięć lat, można powiedzieć, choć z lekką przesadą, wychowywała mnie ulica. W domu miałam to, czego potrzebować może dziesięciolatka, od rana do wieczora mogłam przesiadywać na osiedlu z przyjaciółmi, poznawałam, czym są pierwsze podrygi serca, odczuwałam czasem chęć zemsty. Ale czy mogę powiedzieć, że żałuję tamtych lat? Zdecydowanie nie!

Elżbieta Flisek

Ze wspomnień stulatki

Marianna przyszła na świat 4 marca 1908 roku, czyli sto lat temu, w pierwszej dekadzie dwudziestego wieku, i dziś dała się namówić na wspomnienia z przeszłości, które powróciły jak żywe. Nie ma już nikogo z lat jej dzieciństwa i wczesnej młodości, którą przeżywała w niedalekim Dorocinie, wsi położonej nieopodal Izdebną i Gól. Najmłodsza z ośmiorga rodzeństwa, szybko musiała dorastać do pracy w małym gospodarstwie rodziców oraz folwarku u dziedzica. Pasanie krów to było zajęcie w sam raz dla większości dzieci z jej otoczenia.

Tamten świat był zupełnie inny od współczesnego nam. Kiedy miała cztery lata, zmarł jej ojciec Ignacy, w domu zapanowała jeszcze większa bieda. Z najmłodszych lat pamiętała radość w domu po szczęśliwym powrocie najstarszego brata po zakończeniu I wojny światowej. Był bardzo wychudzony i długo chorował, nie miał siły pomagać w gospodarstwie.

Marysia miała możliwość uczęszczania do szkoły powszechnej w Golach, gdzie ukończyła cztery klasy. Tu nauczyła się kreslić pierwsze litery, poznawała elementarną wiedzę, nawiązywała pierwsze przyjaźnie. Bo prawie wszystkie wiejskie dzieci były takie same: chodziły boso, często jadły tylko brukiew, pochodziły z takich samych biednych chałup, a ich rodzice byli analfabetami. Ubogo, ale szczęśliwie mijały lata małej Marysi w wiejskiej, krytej strzechą chacie, wśród pól, pastwisk i dzieciaków z sąsiedztwa. Wkrótce jednak zmarła matka Florentyna i Marysia została sierotą. W domu została pod opieką najstarszego brata i bratowej, którzy prowadzili gospodarstwo po rodzicach. Musiała więc zapracować na swoje utrzymanie pracą przy żniwach u gospodarzy i niańczeniem bratanków. Ten czas krzywdy sierocy wspomina niechętnie, pamięta jednak, że na tyle lat pracy w gospodarstwie brata raz dostała od bratowej chusteczkę na głowę przywiezioną z targu w Grodzisku Mazowieckim.

Mijały lata i wkrótce Mania musiała opuścić dom rodzinny. Na szczęście trafił jej się kawaler z Błonia i od tej pory jej losy nierozzerwalnie związane są z tym miastem. Podziwiamy determinację dziadka Wojciecha, który pod koniec lat dwudziestych wędrował pieszo z Błonia (około 12 km) na spotkanie z ukochaną Manią, błędząc wielokrotnie po kniejach. Zdarzało się, że kiedy dochodził do figury św. Jana Nepomucena w Bieniewicach, krążył długo wokół, zanim trafił na właściwą dróżkę. Mówił potem, że to święty dzięki gorliwej modlitwie prowadził go szczęśliwie do celu. Tak więc Mania została mężatką i zamieszkała w Błoniu na ulicy Rokickiej (obecnie Żukówka, za przejazdem w stronę Rokitna) wraz z rodziną męża. Wszyscy utrzymywali się z kawałka pola, czasy w latach trzydziestych XX wieku były ciężkie.

Dziadek próbował znaleźć zajęcie w Fabryce Zapalek w Błoniu, ale jak wspomina Babcia Marysia, pod bramą czekało wielu chętnych, a brygadzysta wybierał sobie do pracy, kogo chciał. Sezonowo pracował także na kolei. Jeżeli była praca, były też pieniądze, a w domu na stole pojawiały się cukier, masło i chleb, jeżeli nie, wszyscy musieli zadowolić się kaszą, mlekiem i ziemniakami. Po całym tygodniu ciężkiej pracy przychodziła wyczekiwana niedziela. Bo to i obiad lepszy na stole, i białe koszule „do kościoła”. Cała rodzina wspólnie udawała się na nabożeństwo do kościoła w Rokitnie, potem na miejscowy cmentarz. Po powrocie był czas na spotkania, schodzili się dalsi krewni i znajomi na śpiewy i wspominki.

Panowie wdawali się w dyskusje o polityce, a panie zajęte były krzątaniem się przy stole. Dzień powszedni znaczyła ciężka praca na polu i w gospodarstwie. Na świat przyszła pierwsza córka, która wkrótce zachorowała na zapalenie płuc i trafiła do szpitala w Warszawie na ulicy Litewskiej. Ponieważ miała być karmiona piersią, niezbędna była obecność matki w szpitalu, lekarze podkreślali, że mleko matki jest najlepszym lekarstwem. Mania zamieszkała chwilowo u swojej starszej siostry Cecylii na Woli i stamtąd pieszo chodziła trzy razy dziennie do szpitala. Czasami siostra dawała jej po kryjomu przed mężem drobne na tramwaj i bułkę. Trwało to kilka tygodni i rodzina w Błoniu nie ukrywała swojego niezadowolenia, robota w polu czekała, a „Mania na wczasy do Warszawy pojechała”. Na szczęście dziecko powróciło do zdrowia i obie wróciły do Błonia.

Po powrocie zdarzyła się druga bieda. Tym razem Mania zachorowała na tyfus i zapalenie płuc. Choroba miała ciężki przebieg i doktorzy nie dawali jej większych szans na przeżycie. Chora furmanką została odwieziona do szpitala w Grodzisku Mazowieckim (jadąc z Błonia, budynek po prawej na przedmieściach). W domu od opieką teściowej i męża została mała córka. W przebiegach świadomości Mania gorąco modliła do Matki Bożej i prosiła jeszcze o dwa lata życia dla siebie, wiedziała, co to znaczy wychowywać się bez matki.

Modlitwy zostały wysłuchane (prosiła tylko o dwa lata, a darowano jej osiemdziesiąt) i po kilku tygodniach powróciła szczęśliwie do zdrowia i do pracy w gospodarstwie.

Mijały lata trzydzieste, Mania, znalazła nowe zajęcie. Wozila mleko do Warszawy i tam sprzedawała je swoim klientom. Musiała wcześniej rano wstawać, aby razem z mężem zebrać mleko ze wsi, pieszo dźwigać bańki do stacji kolejowej w Błoniu, czasami ktoś podwoził ją furmanką. Najgorzej było zimą, kiedy trzeba było przebić się przez śnieg na polach, a z powodu zamieci nie widać było drogi. Jeżeli nie zdążyła na swój pociąg, musiała długo czekać na następny. Mleko sprzedawano wtedy na tak zwane kwaterki (ćwierć litra). Ile więc trzeba było się nachodzić po Warszawie, żeby sprzedać bańkę lub dwie mleka? Zarobek był marny, ale nie było innego wyjścia. Babcia Marysia wspomina jedną niewidomą, Żydówkę, która poznawała swoją Manię po krokach na schodach, kiedy ta wchodziła

z mlekiem do jej kamienicy. Miała zawsze równo odliczone pieniądze za mleko, a że była osobą samotną, chętnie gawędziła z Manią, jeżeli ta miała trochę wolnego. Zdarzało się, że czasem jakaś uboga matka prosiła o trochę mleka dla chorego dziecka, nie mając czym zapłacić. Wtedy dobrze poznała Warszawę. Z tego zajęcia utrzymywała całą rodzinę aż do wybuchu II wojny światowej. W grudniu 1939 roku na świat przyszedł jej syn. Czas okupacji niemieckiej wspomina jako wielkie zmaganie o przeżycie, głód, niepokój o przyszłość. Pamięta ucieczki w pole przed ostrzałem niemieckich żołnierzy, naloty, wybuchy bomb...

Dom babci i dziadka na ulicy Rokickiej udzielił na jakiś czas schronienia wypędzonemu z Warszawy bratu Piotrowi z rodziną. Wspomina babcia także wycofywanie się wojsk niemieckich. Uciekający z Warszawy głodni Niemcy wpadli na podwórko, szukając jedzenia, a kiedy zobaczyli zbliżających się Rosjan, uciekali w pośpiechu, zostawiając niedojedzone pożywienie. Koszmar lat wojennych minął i wkrótce życie wróciło do normy. Nadal dowoziła mleko do Warszawy, dzieci pomagały w gospodarstwie. Wkrótce na cmentarzu parafialnym w Błoniu pochowała męża.

Lata w powojennej Polsce też nie należały do łatwych. Jako wdowiec z dwójką dzieci było jej teraz szczególnie trudno. Pamięta, że przy elektryfikacji domu przy ulicy Rokickiej uzyskała dużą pomoc ze strony magistratu i sąsiadów. Mijały lata, dzieci usamodzielniały się, na świat przychodziły wnuki. Były lata sześćdziesiąte. Wtedy panią Marianną zainteresował się pewien wdowiec. Sprzedała więc dom przy ulicy Rokickiej i wyszła ponownie za mąż. Przeprowadziła się do Błonia na ulicę Passowską. Odtąd wiodła dostatnie życie w innym środowisku. Wkrótce jednak choroba odebrała jej męża, ponownie została wdową. Podjęła pracę w Zakładach Precyzyjnych w Błoniu, przyglądała się rozwojowi miasta, w którym powstawały nowe osiedla mieszkaniowe. Potem odeszła na rentę, pomagała dzieciom w wychowywaniu wnuków. Ten czas lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wspomina pozytywnie, podkreśla, jak wtedy w Polsce, po wielu latach skromnego życia, było dobrze. Każdy miał pracę, nikt nie cierpiał głodu, a dzieci uczyły się w nowych szkołach i były zadbane przez rodziców, inaczej jak kiedyś.

Oczywiście później przeżywała jak każdy w tym czasie transformację ustrojową, patrzyła z niepokojem na zamykanie okolicznych zakładów i likwidację kolejnych miejsc pracy – wspominała przedwojenne bezrobocie. Zawsze pogodna i ciepła, była dużą ostoją dla najbliższych, służyła wsparciem. Dzisiaj, kiedy sama potrzebuje opieki, najbliżsi stają na wysokości zadania. Tak się złożyło, że schyłek swojego stuletniego życia spędza u syna na ulicy Wyszyńskiego. Znow inna ulica, inny dom. To tu spotykają się kolejne pokolenia rodziny naszej seniorki. Tu stuletnia babcia i jej dwuletnia prawnuczka razem spędzają czas. Tu odwiedzają ją pozostałe wnuki (pięcioro), prawnuki (ośmioro) i praprawnuki (szóstka), tu dzieli się wspomnieniami o swoich domach, swoich ulicach...

Rafał Stańczak

Szkoła – mój drugi dom

Szkoła Podstawowa w Bieniewicach powstała na początku XX wieku, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Fundatorem szkoły był Jan Riedel (Rydel), ówczesny właściciel majątku Bieniewice. Teren ofiarowany pod budowę szkoły wynosił początkowo 56 arów. Budynek szkolny był niewielki, ale murowany i posiadał stromy dach pokryty cementową dachówką. W szkole znajdowała się jedna duża izba lekcyjna i składające się z trzech pomieszczeń mieszkanie dla nauczyciela. Uszkodzenia budynku spowodowane pociskiem armatnim (częściowo spalony dach) zostały naprawione wkrótce po zakończeniu działań wojennych w 1918 roku. Dopiero wtedy dzieci rozpoczęły naukę w ojczystym języku. Bieniewice należały do powiatu błońskiego, a szkoła do obwodu szkolnego warszawskiego.

Pierwszym nauczycielem był Jan Olszewski, a w roku 1920 pracę podjął Franciszek Grzechociński. Szkoła była wtedy placówką jednoklasową o czterech oddziałach. Najstarszym zachowanym dokumentem z tego okresu jest „Księga główna Publicznej Szkoły Powszechnej w Bieniewicach na rok szkolny 1924-1925”.

Zgodnie z ówczesną ustawą o szkolnictwie nauczanie w szkole miało być obowiązkowe, powszechne, bezpłatne i dostępne dla wszystkich dzieciom mieszkających w odległości do trzech kilometrów. Do szkoły w Bieniewicach uczęszczały dzieci w wielu od 7 do 14 lat ze wsi: Bieniewice, Dębówka, Faszczycze Stare, Faszczycze Nowe, Bramki (częściowo), Bronisławów, Odrzywół, Nowa Wieś, Boża Wola (częściowo), Janówek i Piorunów. Był jeden nauczyciel i przeszło stu uczniów.

Od roku szkolnego 1935/1936 podniesiono stopień organizacyjny szkoły, drugą izbę lekcyjną wynajmowano w domu J. Kostrzewy. Oddziały I i II były nadal jednoroczne, natomiast oddział III był dwuletni a oddział IV – trzyletni. Z powodu rosnącej liczby uczniów budynek szkolny okazał się wkrótce zbyt mały, więc w lipcu 1937 roku przystąpiono do rozbudowy, która trwała do listopada roku następnego. Od tej pory szkoła miała dwie izby lekcyjne, kancelarię, szatnię dla uczniów i mieszkanie dla nauczycieli. Szkoła była pełną placówką dwuklasową.

We wrześniu 1939 roku budynek szkolny zajęło wojsko niemieckie, które zniszczyło sprzęt szkolny, akta, bibliotekę, pomoce szkolne. W ciągu sześciu lat okupacji szkoła była wielokrotnie zajmowana przez oddziały żandarmerii i wojsko niemieckie. Za każdym razem w miarę możliwości uczniowie i nauczyciele wracali do pracy.

19 stycznia 1945 roku w szkole wznowiono nauczanie. Nauka w pierwszych latach powojennych odbywała się w bardzo trudnych warunkach. 4 września 1945 roku naukę rozpoczęło 122 uczniów, a kierownikiem szkoły był Stefan Lisiecki. Wiosną 1948 roku do szkoły doprowadzono elektryczność, a w czasie wakacji przeprowadzono remont. W styczniu 1949 roku szkoła została zradiofonizowana. W roku szkolnym 1966/1967 pracę w szkole rozpoczęli Stanisława i Stanisław Purzyccy. Szkoła mieściła osiem oddziałów, było 215 uczniów, nauka odbywała się na dwie zmiany. W pięciu izbach lekcyjnych, czyli w czterech klasach szkolnych oraz izbie w budynku Gromadzkiej Rady Narodowej. Kierownik Stanisław Purzycki czynił starania o rozbudowę budynku. 9 listopada 1967 roku uczniowie zaczęli kopać fundamenty pod nowy budynek. Prace trwały do 1969 roku, wyburzono klatkę schodową w starym budynku i połączono piętra starej części z nowym skrzydłem.

Nauka odbywała się teraz na dwie zmiany, w dwóch klasach starego budynku, dwóch klasach nowego skrzydła oraz w jednej sali w Gromadzkiej Rady Narodowej. Choć w nowej części szkoły brakowało podłóg, wyposażenia, wody bieżącej, to już prowadzono lekcje. Od roku szkolnego 1970/1971 uczniowie pobierali naukę wyłącznie w swojej szkole, w sześciu izbach lekcyjnych, nie korzystano już z sali w Gromadzkiej Radzie Narodowej.

Od 1 września 1972 roku obowiązki dyrektora pełnił Julian Kowalik. W połowie lat siedemdziesiątych zaczął starania o pozwolenie na budowę sali gimnastycznej. Zawiązano Społeczny Komitet budowy Sali Gimnastycznej i Przed-szkola, ruszyły prace budowlane. 8 listopada 1986 roku oddano do użytku salę gimnastyczną wraz z zapleczem – pomieszczeniami bibliotecznymi, dwiema klasami i szatnią. Otwarcie budynku odnotowały telewizja i prasa („Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Sztandar Młodych”).

W lutym 1987 roku szkoła otrzymała pierwszy komputer, od września tegoż roku dyrektorem placówki została Maria Gospodarczyk, a od 1 września 1991 roku kierowała placówką Alina Żakowska. W maju 1996 roku ogłoszono konkurs na dyrektora szkoły, został nim Marek Parafiniuk, który kieruje Zespołem Szkół w Bieniewicach utworzonym z dniem 1 września 2003 roku na mocy uchwały Rady Miejskiej w Błoniu. Od roku 2006 szkoła nosi imię Jana Pawła II.

Anna Sawicka

Zapachy mojej ulicy*

Zainspirował mnie temat „Moja ulica, mój dom”, odżyły wspomnienia związane z miejscem mojego urodzenia – ulicą Warszawską. Tak to jest, że na pewnym etapie swojego życia człowiek coraz częściej wraca do wspomnień i najczęściej są to powroty do obrazów, jakie utrwaliły się nam z czasów dzieciństwa.

Urodziłam się i wychowałam do osiemnastego roku życia w domu numer 21 przy ulicy Warszawskiej. W tamtym okresie Warszawska tętniła życiem, jednak nie było to dla mnie miejsce, gdzie chciałam mieszkać, ponieważ większość moich rówieśników mieszkała w blokach, a tam w mieszkaniach była woda, sanitariaty, a dzieciaki i młodzież mogły zbierać się na placach zabaw*.

Wówczas w moich oczach tu, na Warszawskiej, nie było takich atrakcji, a pozostawało tylko małe podwórko, niekoniecznie czyste komórki, ubikacje pełne much, woda ze studni, lokatorzy przeważnie „rozrywkowi” oraz stali, wieczorni bywalcy niezamykanych bram. Mimo wszystko dużym atutem tego miejsca było to, że można było czuć się tu bezpiecznie, bo wszyscy znali się od pokoleń.

Większość czasu spędzałam jednak na wspomnianych blokowiskach, bo tam miałam znajomych ze szkoły, najpierw była to Szkoła nr 2, a potem, po rejonizacji, nr 4, która była dosłownie za płotem mojego podwórka.

Dziś mieszkam w bloku i źle się czuję w tym środowisku. Dlatego wracam myślami do swobody życia codziennego z okresu ulicy Warszawskiej lub uciekam na działkę poza miasto. Teraz uzmysłowiłam sobie, że klimat czasów, do których wracam, tworzyli ludzie – mieszkańcy mojej ulicy.

Oto do dziś czuję zapach maglowanej pościeli z magła pani Chruścińskiej, drobnej kobiety, która zawsze witała mnie uśmiechem i lubiła, gdy do niej zaglądam, by popatrzeć, jak chodzi ta prosta, ale wtedy dla mnie niezwykła maszyna.

Zapach pomidorów zerwanych prosto z krzaka i goździków wystawionych na sprzedaż w oknie u pani Pankowskiej, u której wówczas o każdej porze można było kupić okolicznościowy bukiet.

Zapach kleju stolarskiego u pana Michcińskiego, a przy tym strach przed trumnami wystawionymi tam obok garstki fasolki w jakiejś starej puszczyce, stojącej na oknie zakładu i przeznaczonej też na sprzedaż.

Zapach ropy i metalu ze sklepu żelaznego, do którego Ciocia (tak nazywałam panią Jadzię Muszyńską, bo od przedszkola przyjaźniłam się z Małgosią, którą wychowywała) i pan Stasio Walendziak, ubrany w grafitowy fartuch, codziennie z komórki

* Praca poza konkursem



w podwórku wytaczali przez moją bramę metalowe beczki z tym płynem, a mnie cierpła skóra, jak pomyślałam, że kiedyś pan Stasio, który nie rozstawał się wtedy z papierosem, wyleci w powietrze razem z tym całym składzikiem.

Słodki zapach róż z wypielegnowanych klombów na froncie domu Cioci Jadzi, róż pięknych, dostojnych, w delikatnych pastelowych kolorach, w zestawieniu z zapachem końskiego łajna z wozu pana Zygmunciaka powracającego z pola.

Zapach kaloszy, pepegów i trampek ze sklepu, jak się mówiło, u pani Forysiowej, i obok zapach kiszzonej kapusty, ogórków i warzyw, gdzie wiele lat pracowały razem panie Władzia Zakrzewska i Stasia Pacyna.

Roznoszący się wszędzie poranny zapach świeżego pieczywa z piekarni państwa Kołakowskich i dalej, a bliżej mojego domu, z piekarni Rzewuskich – tak przyjemny, że zapachu i smaku kajzerki z tamtych czasów nie mogę się dzisiaj nigdzie doszukać.

I słodki, przełamany wanilią i pomarańczą, unoszący się z drugiej strony zapach z cukierni pani Bielickiej. Wtedy ciastko z cukierni i lody w wafelku w kształcie muszelki miały swoją niewyobrażalną moc, nie mówiąc o rozkoszy dla podniebienia, a szczególnie smakowały w niedzielę po domowym obiedzie, kiedy Tata wyskrobał z kieszeni ten 1 złoty i 20 groszy.

Dziwne, ale tych słodkich zapachów nie zakłócała mi wtedy pracująca dwie bramy wcześniej drukarnia państwa Gano.

Bliżej Rynku unosił się zapach lemoniady z rozlewni u pana Bartczaka, a w tym samym podwórku zapach zakwasu białego barszczu, nalewanego misternie przez panią Włodarczyk prosto do przyniesionej butelki, z której połowa ubywała już po drodze do domu, bo nie można się było oprzeć, aby go nie wypić, tak był dobry. Do dziś lubię biały barszcz i żurek, ale wspominam smak tamtego białego barszczu ugotowanego przez Mamę, szczególnie, gdy zawierał wkładkę w postaci serdelka.

Zapachy jesieni, przełamane zapachem obuwia ze znajdującego się naprzeciwko sklepu Bata, można było odnaleźć w sklepie pani Nowakowskiej. Tam, oprócz warzyw w drewnianych skrzynkach, wystawione były jabłka, gruszki, śliwki, a wtedy owoce tego samego gatunku naprawdę różniły się nie tylko nazwą, ale i wyraźnym zapachem. Pachniał kosztel, malinówka, śliwka węgierka czy gruszka klapsa i był to zapach, który zachęcał do kupna, mimo jak mi się wtedy wydawało surowości tego sklepu.

W soboty na Warszawskiej to była feeria zapachów. Z otwartych na oścież okien unosił się zapach pastowanych podłóg, mydlin z gotowanego w kociołkach prania, mielonych kotletów, rosołu z kury, która dopiero co grzebała na podwórku, a gdzieś niedaleko zapach tak zwanej księżycówki.

Gdy dziś idę tą ulicą – czegoś mi brakuje. Sklepy nie robią wrażenia, kamienice umierają stojąc, stare podwórka straszą, cały wygląd ulicy Warszawskiej od skrzyżowania z ulicą Narutowicza uległ jakiemuś dziwnemu zaburzeniu, czasami tylko wczesnym rankiem można jeszcze poczuć unoszący się jak duch tamtych czasów, zapach świeżego chleba.

W roku 2012 Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej oraz Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia” ogłosiły Konkurs „Błońskie drzewa”, który stanowił część programu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Konkurs miał zwrócić uwagę na rolę drzew w naszym życiu, a uczestnicy winni byli opisać drzewa, które wywołują emocje, przykuwają wzrok, jednoczą ludzi. Nie musiały to być drzewa największe, najstarsze, najpiękniejsze. Powinny być kochane i niezapomniane, z jakiegoś powodu ważne dla osób przystępujących do konkursu.

Autorzy prac dopełnili warunku konkursowego, opisując konkretne drzewa, bliskie sobie z jakichś względów, a były to opisy rzeczowe lub z nutą zadumy, historycznie lub refleksyjnie. „Konkurs nie był łatwy, ale uważam, że wypadł bardzo dobrze” – powiedział burmistrz Zenon Reszka przed wręczeniem nagród na spotkaniu w Poniatówce w dniu 29 czerwca 2012 roku. Jak podkreśliła Aldona Cyranowicz, wszystkie prace oceniono *ex aequo*, gdyż każda z nich jest bardzo indywidualna.

Na następnych stronach drukujemy kilka spośród nagrodzonych prac.



Akacja

Przy moim domu – bloku, w którym mieszkam (ul. Wyszyńskiego 14), rośnie wiele gatunków drzew. Wśród nich wyróżniają się nietypowe w dzisiejszych nasadzeniach akacje.

Akacja (Robinia akacjowa, *Robinia pseudoacacia* L.) pochodzi z Ameryki Północnej. Do Europy została sprowadzona na początku XVII wieku. Lubi miejsca suche i słoneczne, jest gatunkiem pionierskim. Liście rozwijają się wiosną bardzo późno. Kwiaty mają przyjemny słodki zapach.

Drzewa stare, dostojne, o głęboko żłobionej szarobrunatnej korze, pokręconych konarach i niezbyt pięknych koronach, bo decydują o tym wichury i miejscowa służba energetyczna. Posadzone zostały prawdopodobnie przez byłych właścicieli sąsiadującej posesji Zofię i Stanisława Świsłowskich. Dom ten później został przekazany harcerzom i nazwany Harcówką. Obecnie mieści się w nim siedziba błońskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Jedna z akacji, widoczna z największego okna mojego mieszkania, dyskretnie podgląda, co się dzieje w mojej rodzinie od początku naszego zamieszkania w nowo wybudowanym bloku w roku 1967. Była wtedy niezbyt wysoka i zmęczona niedogodnościami z powodu trwającej budowy.

Podglądamy ją też i my, we wszystkich porach dnia i roku.

Wiosną, kiedy to później niż na innych drzewach pojawiają się liście, a po nich grona kremowo-białych o silnym zapachu kwiatów.

Latem, gdy zielona zasłona z liści daje ulgę zmęczonym oczom, cień przechodniom, a schronienie owadom i ptakom. Piękna w blasku słońca, w czasie deszczu czy oświetlona błyskawicami letnich burz.

Jesienią, jak gubi swoje skromne pożółkłe listki, wtedy stają się bardziej widoczne charakterystyczne dla wszystkich robinii brązowe strąki z nasionami.

Zimą, kiedy jej bezlistne konary, w swej prostocie i ciekawym układzie sprawiają, że drzewo staje się wielką rzeźbą, szczególnie piękną, gdy jest oszronione czy pokryte śniegiem.

Na drzewie o każdej porze roku przysiadają ptaki. Obserwowałam dzięcioły, sójki, kawki, gawrony, szczygły. Słuchałam śpiewu sikorek, dzwońców i szczególnych trelów zięby.



Pelzacz ogrodowy, ptak z rodziny wróblowatych

historie. Pamiętam próby odzyskiwania piłek rzuconych za wysoko przez grających chłopców. Jedna z nich leżała między konarami przez wiele lat, aż sparciała zrzucała wichura. Ten los podzieliła też bluzka źle przez okno rzucona dziecku. Tylko kot sąsiadki miał szczęście. Gdy wszedł na drzewo za wysoko i bał się zejść, pomagali mu strażacy z drabiną na wysięgniku.

W latach 1970-1990 nasze akacje uczestniczyły w wielu zbiórkach i imprezach harcerskich. Stąd spod Harcówki harcerze wyjeżdżali też na biwaki i obozy. W dniu wyjazdu, od wczesnego rana trwała krzątanina organizatorów i wrzawa zbierających się harcerzy.



Skutki wichury 28 stycznia 2008 r.

Wiosną na akacjach pojawiają się pelzacze ogrodowe (Certhidae).

Ledwo widoczne, żwawo myszkują w głębokich żłobieniach kory, poszukując materiału i miejsca w jej zakamarkach na gniazdo. Mają zdolność wchodzenia ruchem spiralnym w górę drzewa, podpierając się przy tym długim ogonem, bez zdolności, jak kowalik, schodzenia głową w dół. Muszą wtedy przefrunąć.

Z tą akacją związane są różne hi-

Gdy w tym budynku mieściła się pralnia dla mieszkańców okolicznych bloków, w których nie było takich pomieszczeń, akacje widziały mężczyzn niosących pralki wirowe i kobiety z tobołkami brudnej, a potem czystej i suchej bielizny.

Zimą 2008 roku, w czasie silnej wichury, która powaliła wiele drzew, nasza rozłupana akacja przetrwała.

Dzisiaj jest drzewem o wysokości około 13 metrów, a z zabliźnionych ran wyrosły nowe gałęzie. Dalej tworzymy wspólną historię.

W 1961 roku mój Ojciec Jan Acher dostał w Błoniu przy ulicy Bieniewickiej teren zamienny za wywłaszczone gospodarstwo w Skoroszach (dzisiejszy Ursus). Za około 30 hektarów urzędzonego gospodarstwa dostał 10 hektarów nieuprawianego, podmokłego gruntu z chwastami wysokimi na dwa metry. Ta zamiana i tak była wielkim sukcesem, bo w latach PRL-u prywatny ogrodnik był tępionym kułakiem i po wywłaszczeniu mógł zostać bez ziemi.

Pierwszym działaniem Ojca było założenie przepustów na rowie przy Bieniewickiej, aby stworzyć drogę dojazdową. Następnie wytyczył siedlisko i posadził kilkadziesiąt drzew tworzących aleję lipową – założenie parkowe ogrodu – oznaczających granice gospodarstwa. Pamiętam, gdyż jako 15-letni chłopak uczestniczyłem w tym. Kopaliśmy dołki, sadziłem i podlewałem drzewka.

Aleję długości dwustu metrów (dzisiejsza ulica Kwiatowa w jej początkowym odcinku) stanowią 42 lipy drobnolistne. Po obu stronach drogi posadzone są różne odmiany, co najlepiej widać na wiosnę – tygodniowy odstęp w pojawianiu się liści. Tę prywatną drogę dojazdową Jan Acher przekazał nieodpłatnie miastu. Została nazwana Kwiatową jako kontynuacja ulicy równoległej do Bieniewickiej.

Poza lipami posadzone były w 1961 roku, czyli już 50 lat temu również inne drzewa: topole szare, włoskie i białe, brzozy, daglezie, modrzewie, jarzębiny, orzechy włoskie, leszczyny, drzewa sadownicze i wiele krzewów ozdobnych.

Ponieważ gospodarstwo leży na glebach I i II klasy, drzewa rosły jak szalone. Dla niektórych grunty te okazały się zbyt żyzne. Np. wiele brzoź, wszystkie daglezie i jarzębiny zakończyły żywot i zostały wycięte. Na granicy pól i siedliska zasadził ojciec topole szare i włoskie. Te przy domu nie były prowadzone właściwie i wytworzyły po 3-4 pnie. Takie drzewa mają tendencję do wyłamywania, ponieważ często nasada pnia ulega zagrzybieniu i stale traci właściwą twardość i zwięzłość. Taki los spotkał nasze wielkie topole. Przez ostatnie lata, prawie co roku któraś z topól, podczas jesiennych wiatrów, traciła swój kolejny pień. W 2005 roku zwałił się przedostatni z trzech pni topoli na południowo-zachodnim krańcu siedliska. Najbliżej miejsca wyłamania średnica pnia wynosiła 100 cm.



Usuając wielkie drzewo, wpadłem na pomysł inspirowany oglądanym w Muzeum Leśnym w Zwierzyńcu niecodziennym kalendarium. Znajduje się tam ogromny pień 300-letniej jodły, pięknie wypolerowany tak, że widać wszystkie słoje przyrostów rocznych. Umieszczono na nich odnośniki i tabliczki z datami historycznych wydarzeń. Postanowiłem zrobić swoje prywatne, drzewne kalendarium obejmujące okres od założenia gospodarstwa w 1961 roku do śmierci drzewa w 2005.

Ja, Tomasz Acher syn Jana nie spełniłem niestety oczekiwań Ojca co do prowadzenia gospodarstwa ogrodniczego. Prowadziłem je jeszcze do 1998 roku, a potem zmieniłem zawód. Zostałem nauczycielem, m.in. ogrodnictwa. Tym niemniej siedlisko gospodarstwa Achera przy Bieniewickiej i Kwiatowej ze swymi drzewami ma się dobrze. Aleja została wyasfaltowana i jest ulubioną trasą spacerową. Mały park wokół domu jest należycie prowadzony, a drzewa i krzewy są ciągle uzupełniane. Pola gospodarstwa kiedyś zostaną odrolnione i rozparcelowane na działki. Zanim to jednak nastąpi, chciałbym kontynuować dzieło Jana Achera.

Pragnę założyć pasy drzew parkowych wokół granic, tak, by stworzyć zielone, przyjemne przesłony w krajobrazie. Właśnie takie jak aleja lipowa i ogród przy Kwiatowej, które trwają w pejzażu Błonia od 50 lat.



Dla krajobrazu drzewa są skarbem. Skarbem są dla tych, którzy go doświadczają. Szczególnie dotyczy to Mazowsza, gdzie równina wypełnia widnokrąg. Tu każde większe drzewo staje się punktem charakterystycznym, a zadrzewiona aleja widoczna jest z daleka jako ażurowa kulisa. Rozłożyste drzewa śródpolne są jak kamienie milowe, na których zatrzymuje się wzrok patrzącego na rozległą nizinę.

Właśnie w scenerii Mazowsza w miejscu na granicy Błonia miasta i Błonia wsi rośnie lipowa aleja posadzona przed pięćdziesięciu laty – i wciąż jest młoda. Przebiega z południa na północ. Kiedy rano wyglądam przez okno kuchenne, światło budzi się po drugiej stronie alei. A potem wraz z upływem dnia słońce przetacza się ponad wierzchołkami dwunasto-metrowych drzew. Jeszcze kilka lat temu jako mieszkanka blokowiska nie spodziewałam się, że każdy dzień zaczynać będę jej widokiem. Nie spodziewałam się, że będę wracać do domu w cieniu pięknych lip. Choć w Błoniu mieszkam od niedawna, to ich urok doceniłam od pierwszego wejrzenia.



Wiosna i lato

Część gałęzi spływająca liściastą kaskadą do ogrodu zastępuje żywopłot. Od wiosny staje się osłoną i sprzyja zacisznosci.

Na przedwiośniu w załomach zielonkawej kory, tam, gdzie słońce mocniej przygrzeje, gromadzą się co roku czarno-czerwone chmary kowali bezskrzydłych zwanych „tramwajami”. Siedzą nieruchome z afrykańskimi maskami na grzbietach i napawają się pierwszym wiosennym tchnieniem.

Kiedy słońce zachodzi, ostatnie odbłaski światła zatrzymują się na wierzchołkach drzew i trwają tam chwilę dłużej niż gdzie indziej. Najlepiej podziwiać je z balkonu na pierwszym piętrze. Kiedy w końcu czerwca zapach lipowego kwiatu nasycza okolicę, gałęzie rosnące w pełnym słońcu drżą od brzęku pszczoł i trzmieli.

Pośrodku dnia, od maja do końca lipca, w koronach, nawołując się raz po raz, uwijają się zięby.

Popołudniami między wierzchołkami najwyższych drzew w okolicy przelatują wilgi i na przemian śpiewają fletowym głosem i skrzeczą po swojemu. Można patrzeć jak czarno-złote migają wśród liści.

Kiedy lipy przekwitają i cichnie pszczeli gwar, wtedy ziemia pod nimi usiana jest rudym pyłem z opadających kwiatów. Wiatr wzbija ten pył, układa je w fale i zmarszczki jak piasek na plaży.

Wśród gałęzi gnieźdzą się duże gołębie grzywacze, szaroróżowe, często przechadzają się po ogrodzie, skubiąc chwasty i trawy.

Jesień i zima

Jesienią, od strony miasta, zza zasłony wstaje wielka październikowa tarcza księżycza. Wygląda niezwykle, kiedy na jej tle rysują się coraz bardziej bezlistne gałęzie drzew. Lipy dopóty nie staną całkiem nagie, dopóki nie przyjdą pierwsze mrozy i porywiste wiatry. Wtedy nagle jednej nocy całe ich letnie ubranie opada na trawniki i uliczkę. Wtedy pora grabić. A ich liście jak żadne inne nadają się, by złożyć je na stercie i by z czasem stały się niezastąpioną ściółką w ogrodzie.

Kuliste orzeszki lip opadają powoli, wirując nierównym chwiejnym lotem. Ale niesione podmuchami przenoszone są daleko od matecznych drzew, wpadają do domu. Wszędzie wokół leżą pergaminowe ogonki obciążone nasionami.

Podczas szarug jesiennych woda spływa powoli po konarach i kiedy deszcz już przestanie padać, z drzew alei nadal spadają ciężkie i duże krople.

W czasie długich listopadowych wieczorów, kiedy wieje silny wiatr, drzewa szumią i trzeszczą. Słyszać jak czasem gałąź o gałąź ociera z charakterystycznym jękiem.

Zimą, po pierwszym śniegu i po ponowie, aleja jest jak bajkowa sceneria, jak fantastyczna scenografia w czerni i bieli – gotowa na przyjęcie nowego sezonu w spektaklu natury. Czasem niektóre z drzew zostają skaleczone przez pług śnieżny. Wtedy rany na korze odsłaniają jasny rdzeń. Pozostają widoczne przez następnych kilka lat. To niebezpieczny uraz, grożący takiej lipie przedwczesną śmiercią.

W czasie mglistej pogody aleja staje się jakby nieskończona, kiedy nie widać jej początku, a koniec niknie w białym тумanie. Wtedy warto iść bardzo powoli, by chwila tego złudzenia trwała jak najdłużej.

Widzimy, jak liczni spacerowicze, rodzice z dziećmi, właściciele czworonogów i inni przychodzą w zielony cień alei. Idą na krótki spacer, by zażyć ruchu, posłuchać śpiewu ptaków czy bażantów, wołających z okolicznych zarośli. Nigdy nie pytaliśmy nikogo z przechodniów o te drzewa, ale to jak często i jak wielu widzimy, jasno wskazuje, że mają one dla nich jakieś znaczenie. Widzimy, że wracają pod okap gałęzi, pod lipowe sklepienie.

Ale ta zadrzewiona aleja ma dla nas jeszcze dodatkowe znaczenie. Otóż stała się częścią naszego weselnego przyjęcia. Nasi goście stali zgromadzeni, a my szliśmy im na spotkanie. Za ten pełen uroku zakątek Błonia jesteśmy wdzięczni Dziadkowi Janowi. Pamiętajmy o tym, jak ważne jest, by sadzić drzewa, tak dla nas samych, jak i dla naszych następców. Oni w pełni docenią ich piękno i wielkość.



Grudzień

Wszystko było białe. Szłam koło stacji benzynowej, chłonąc chciwie ten widok. Malutkie, delikatne igielki pokrywały wszystko, co mijałam po drodze – od drzew rosnących w okolicach mojej podstawówki po stare łodygi i baldachy ze-schniętych roślin na nieużytku koło stacji. Od najcieńszych gałązek na szczycie korony po drobnutkie źdźbła trawy. Nawet jesiony przybrały zimową kreację.

Wiedziałam, że zaraz je zobaczę. Myślałam, czy również jest białe jak reszta. Jeszcze tylko kilkaset metrów do przejścia dla pieszych. Oczekiwanie na zielone światło. Po chwili byłam po drugiej stronie. Krok za krokiem przybliżałam się do miejsca, gdzie było widoczne w całej swej okazałości.

Pola po horyzont w bieli. Niebo lekko szarawe, z żółtymi przeblaskami. I moje drzewo. Czarne. Bez zimowej sukni. Samotnie stojące nad korytem rzeki, odznaczające się na ciemnym tle...

Szłam powoli wzdłuż targowiska. Było już późne popołudnie, słońce schodziło coraz niżej ku zachodowi, rozświetlając niebo na pomarańczowo. Promienie były ciepłe, miękko kładły się na śniegu, odbijały się w oknach, a nawet w szczebelkach niebieskiego ogrodzenia placu targowego. Listki jemioly walały się pod nogami. Choinki już stały w kacie, czekając na przyszłych właścicieli. Światło podświetlało delikatnie przezroczyste siatki, które niczym pajęczyny oplatały drzewka, utrzymując gałązki w ryzach. Samochody stały w korku. Jednostajny hałas silników. Szłam dalej. Niebo czyste i żółto-pomarańczowe. A drzewo czarne jak zwykle.



Styczeń

Dzika róża u wujka wypuściła listki. Dlaczego w styczniu?

Luty

Szaroniebieskie niebo ciemnieje, jak woda po wielokrotnym maczaniu pędzelka podczas malowania. Słońce znika na moment, by znów wyrzeć czerwono-amarantową tarczą. Smutny był dla mnie ten dzień, ale zachód słońca śliczny. Przez moment, gdy stanie się w odpowiednim miejscu, słońce jest tuż nad konarami, przeświecila je, pozwala przez moment być w centrum uwagi... Drzewo przez moment staje się piękniejsze. Kilka kroków dalej staje się ciemnym, samotnym drzewem.



Słońce raziło. W pierwszej chwili nic nie widziałam. A potem dostrzegłam fiolet ziemi. Zaorane pole w kolorze fioletu. Z pewnością coś jest nie tak. Ale wrażenie nie zniknęło. Wciąż było świeże.

Ciemny fiolet bruzd ziemi i brudna biel nieba.



Marzec

Oczyścili brzegi rzek. Surowość pól jest jeszcze silniejsza. W wodzie odbija się czysty turkus. Widać mech na pniu. Przycięte gałęzie leżą wokół, pozostawione w nieładzie... Kamyki wciskają się w podeszwy. Wszystko szorstkie i niemiłe w dotyku. Ale ciepło, w końcu to już wiosna.

Maj, czerwiec

Wracałam z kościoła. Szaro granatowe chmury wypłakały już wszystkie krople, więc złożyłam parasolkę. Ciepłe, złote promienie słońca oświetlały wszystko wokół, odbijały się w kałużach, mokrych jesionowych liściach. Wiatr delikatnie omiatał wszystko, przynosząc ciepło, świeżość i wodę wpadającą do oczu, moczącą ubranie. Zieleni stała się intensywniejsza. Drzewo już zielone.

Lato

Latem powietrze jest gorące i czuć zapach nagrzanego trawy. Wiatr przynosi ulgę, oddala spaliny z drogi. Jesiony w zieleni kołyszą się nad głową, szeleszcząc, trawy uginają się, widać żółte słoneczka mleczki. Kawki wracają do gniazd. Drzewo stoi, również zielone, ale trzeba się wysilić, żeby je zobaczyć. Przyznaję, że czasem o nim zapominam...

Jesień

Co roku próbuję złapać moment, kiedy zrzuca liście. Ale nie mogę. Robi to na tyle dyskretnie i subtelnie, że nie dostrzegam tego. Bardziej zajmuję się jesionami, które zamieniają się w żółte kule. Lubię kształt, fakturę i zapach jesionowych liści. Lubię rozkopywać je na boki.

Na Rynku szarość kostki ożywiona brunatnymi, pozwijanymi liśćmi kasztanów. Leżą w niemal regularnych odstępach. Pięknie komponują się z czerwoną cegłą kamienic i pokryciem dachu Ratusza.

Ciemne chmury kłębiły się, popychane na zachód. Nad nimi masa nieco jaśniejsza sunęła w drugą stronę. Niczym jastrzębie atakujące się nawzajem. Niebo wręcz złote, przechodzące w róż, zamykane powoli w skrzydłach chmur. Podświetlone od dołu, zabarwione na niebiesko... Drzewo poniżej tego wszystkiego. Chaos na niebie. Spokój na ziemi.

Przestało padać godzinę temu. Mokra. Dźwięki wciskają się w uszy, powietrze jest czyste. Błoto i grząska ziemia. Zapach wilgoci. Trawy w kolorze ochry lub pomarańczowy okalały pas ciemnobrązowego pola, przechodzącego gdzieś w zieleń. Drzewo znowu wydało mi się czarne...

Wróciłam do domu. Coś było nie tak.
Stałam na kupce trocin i resztek kory sosny, która tu rosła.
W powietrzu unosił się jeszcze zapach żywicy.
Poczułam się źle.

Początki zimy

Kiedyś zima nie miała dla mnie wielu kolorów. W tym roku zaczęłam je dostrzegać. Dęby w oddali stają się fioletowe, stare badyle nawłoci czasem wręcz bursztynowe, a wiśniowe i czereśniowe drzewka pokazują prawdziwe barwy swojej kory, lekko burgundowej. Całość dopełnia zieleń tui, wiecznie żywa i świeża...

- Gdzie się znajduje? – zapytała.
- Jadąc w kierunku Sochaczewa, po lewej stronie tuż nad rzeką.
- Gatunek?
- Na pewno nie jesion. Nie ma tych „miotylek”.
- Klon?
- Nie, nie czerwienieje na jesieni. Brzoza też nie, ma zbyt chropowatą korę...
- Wiek?
- 20-30 lat. Młodo wygląda – śmiejemy się.
- Wysokość?
- 10 metrów? Daj spokój, ostatnio określałam wysokość drzew w podstawówce! W kapeluszu pewnie więcej...
- Historia?

- ... - Chwila ciszy. Wzdycham zbulwersowana.
- Obserwuję je tak długo, ale nic o nim tak naprawdę nie wiem!

Nie wiem, kiedy zaczęłam je obserwować. Chyba pod koniec gimnazjum.

Nigdy nie szukałam uzasadnienia, czemu to robię, w ogóle nie mówiłam o tym nikomu. To po prostu się działo. Nie było konkretnego dnia, w którym pomyślałam o Drzewie. Wolę myśleć, że ono po prostu tam stało i czekało na odpowiedni moment. Tak jest ciekawiej.

Szukałam czegoś niezmiennego. Wszystko wokół mnie mknęło z zawrotną prędkością, zmieniało się, nie dając chwili na zastanowienie.

A Drzewo trwało. Dawało poczucie bezpieczeństwa.

Spoglądanie na nie, to taki mały rytuał dający chwilę spokoju i ciszy w hałasie pędzących aut.

Ostatnio nie przywiązuję do tego tak wielkiej wagi. Widać musiałam urosnąć... Niewykluczone, że któregoś dnia, będę szła chodnikiem i już go nie zobaczę.

Wiem, że jeśli ktoś je wytnie, będę smutna. Pustka na polu. Pustka w głowie. Jak można się tak przywiązać do drzewa?

Na początku wydaje się być tylko drzewem, a potem staje się czymś bliskim, znajomym jak ukochany fotel z wygodnym siedziskiem, pamiątnik dzielący największe sekrety.

Dla większości pewnie nic nieznaczące, codziennie mijane przez setki pojazdów, niezauważone jak setki innych drzew i drzewek. Nie jest sławne, ani najstarsze, ani najmłodsze.

Tak jak ludzie, formowane i przycinane.

A dla mnie stało się najlepszym przyjacielem, który towarzyszył mi w najgorszych momentach, kiedy brakowało mi wiary w siebie. Nie patrzyło z politowaniem, nie robiło wyrzutów...

Wierzyłam, że jeśli drzewo przetrwa, mocne i silne, to ja też znajdę w sobie siłę. Choćby nie wiem co.

I nadal wierzę.

- Acher Jan 104, 105, 108
 Acher Tomasz 30, 104, 105
 Adamski Janusz 6
 Aleksandrowicz Patryk 63
 Ambroziak Kazimierz 56
 Anders Władysław 16
 Armatys Małgorzata 37
- Baranowska Bolesława 13
 Baranowski Nikander 13
 Barańska Stanisława 34
 Bartczak Jan 100
 Bartnicka Emilia 63
 Bąkała Krzysztof 59
 Bertrandt Teresa 61
 Bezpałko Jerzy 6, 10, 16, 19, 21, 30, 39,
 44, 46, 62, 69
 Bezpałko Maria 30, 36, 102
 Bielawski Piotr 10
 Bielicka Janina 99
 Bieńkowska Barbara 30, 57
 Bieńkowska Jadwiga 20
 Bieńkowski Włodzimierz 30
 Bobrowska Maria 26, 69
 Bracik Gabriela 63
 Brzezińska Izabela 19, 21, 30, 39, 62, 69
 Buźniak Anna 53, 54, 65, 69
- Campioni, rodzina 29
 Cecerska-Żabka Alicja 9
 Chojnacka Aleksandra 63
 Chojnacka Maria 36
 Chruścińska Rozalia 98
 Chruściński Seweryn 7, 25-27, 69
 Ciechanowscy, rodzina 29
 Cieślak Aleksander 13, 33
 Cieślak Jacek 40
 Cybulska-Hernik Wanda 61
 Cyranowicz Aldona 10, 30, 62, 101
 Czajka Zuzanna 63
 Czubkowski Karol Lech 12
 Cubowicze, rodzina 32-33
 Czubowicz Jan 33
 Czubowicz Konrad 33
 Czujkowska-Kodźub Alicja 48
 Czapryńska Teresa 20
- Dąbrowscy, rodzina 29
 Dąbrowski Jan Henryk 29
 Degler Katarzyna 6
 Degler Władysław 6
 Deliś Barbara 18
- Deliś Henryk 18
 Dębowski Piotr 63
 Dyngler Helena 22
- Feliga Mirosław 50
 Fert Anna 89, 90
 Figurski Michał 63
 Flisek Alfred 37
 Flisek Elżbieta 63, 93
 Flisek Teresa 37
 Forsyowa, sklepikarka 99
 Fredro Aleksander 11
 Frydrych Marianna 12, 48, 49, 59
- Gałkowska Agnieszka 69
 Gano Józef 100
 Garliński Mieczysław 58
 Gasińska Karolina 69
 Gasińska Renata 37
 Gąsiorowscy, rodzina 29
 Gmyrek Joanna 7, 9, 12, 69
 Gospodarczyk Maria 97
 Gręda Jadwiga 37
 Grudziński, kpt. 13
 Grygorczuk Oliwia 63
 Grzechociński Franciszek 96
 Gutkowski Wilhelm 23
 Gutowska Magdalena 63
 Guzik Janusz 44, 45
- Igelström Iosif 55
- Jan Paweł II 15, 97
 Janaszkiwicz Waldemar 26, 58, 63, 66, 67, 69
 Janowska-Woźniak Irena 41, 42
 Jasińscy, rodzina 29
 Jasińska-Koszevska Helena
 Jastrzębski Lech 35, 36
 Jaworska Dorota 39, 40, 44
 Jaworska Irena 20, 50
 Jaworska-Jasiewicz Anna 7, 9, 30, 69
 Jaworski Józef 23
 Jaworski Julian 50
 Jaworski Wiktor 6
 Jezierska Nina 39
 Jędrasik Kinga 56
 Józwik Zbigniew 26
- Kacperska Teresa 65
 Kacprzak Irena 37
 Kacprzak Klaudia 30
 Kacprzak Tadeusz 37

Kacprzak Wiktor 59
 Kalata Anna 53
 Kalina-Gagnelid Anna 30, 106
 Kamińska Wanda 20, 21, 36
 Kamosiński Jan 18, 31
 Kaniewska Barbara 44, 48, 56, 69
 Karczewski Henryk 11
 Karlicki Zygmunt 27
 Katarzyna II, caryca 55
 Kazmierczak Walenty 13
 Kijewska Danuta 30
 Kijewski Zbigniew 30
 Kilen Krystyna 48
 Klos Maryla 18
 Kochlewski Wojciech 55, 56
 Kohutnicki Romuald 14
 Kolano Eugeniusz 45
 Kolakowscy, rodzina 99
 Komorowska Irena 29
 Komorowski Adam 29
 Komorowski Tadeusz ps. Bór 29
 Korczak Janusz 90
 Kordylewicz Krystyna 61
 Kosińscy, rodzina 15
 Kosińska-Koszeńska Helena 27
 Kostarska Ewa 41
 Kostarski Jan 36
 Kostrzewa J. 96
 Kostrzewa-Zorbas Grzegorz 12
 Kościuszko Tadeusz 29
 Kowalik Julian 97
 Kowalska Danuta 36
 Kozłowska Daniela 50
 Kozłowski Stanisław 61
 Kozlicki Leszek 7, 9, 14, 69
 Krucińscy, rodzina 14
 Krüdner Mikołaj 67
 Kryńska Zofia 18
 Kryński Tadeusz 18
 Kryzstofik Sabina 18
 Książek Marek 6, 19, 50, 53, 61
 Kucharska Elżbieta 63
 Kudelska Beata 44
 Kulisiewicz Stanisław 16
 Kulisiewicz Tadeusz 14
 Kurach Agnieszka 59, 89
 Kuźmińscy, rodzina 11
 Kwiatkowska Alicja 28
 Laskowska Regina 9, 48, 69
 Lebieziński Jan 14
 Leśnik Maria 61
 Lewiński Dariusz 10
 Lisiecki Stefan 97
 Lombarski Leszek 56
 Lustig Arnoś 56
 Lustigova Eva 56

Łazowska Zofia 48

Maczubski Bolesław 14
 Makowski Henryk 25, 58
 Malinowska Alicja 49
 Malinowski Roman 13
 Malinowski Zenon 13
 Marszałek Krystyna 20, 36
 Marszewscy, rodzina 29
 Marszewski Antoni 29
 Marszewski Mieczysław 29
 Meissner Henryk 20, 21
 Meller Władysław 44, 46, 45
 Michałowska Małgorzata 65, 66
 Michałowski Józef 65
 Michciński, stolarz 98
 Mikołaj z Błonia 19
 Milczarek Izabella 20
 Milczarek Władysław 13
 Miłostawski Aleksander 13
 Młosek Piotr 63
 Muszyńska Jadwiga 98, 99

Napoleon I Bonaparte, cesarz 51
 Natkańska Katarzyna 21, 48, 69
 Niemstak Józef 90
 Nowak Albina 18
 Nowak Ryszard 18
 Nowakowska Anna 20
 Nowakowska Danuta 9
 Nowakowska Henryka 100
 Nowakowski Grzegorz Witold 14, 18
 Nowakowski Władysław 6
 Nowicka Maria 18
 Nowicka Marianna 22, 48, 50
 Nowicki Kazimierz 18
 Nowoszewski Roman 7, 9, 10, 12, 15, 17,
 19, 25, 26, 28, 30, 32, 35, 44-47, 51-54,
 56, 60, 62, 69

Ochodzka Natalia 63
 Ogiński Andrzej 29
 Ogiński Michał Kleofas 29
 Okraszewski Antoni 33
 Olszewski Jan 96
 Oprządek Irena 50
 Orlińska Jadwiga 50
 Orliński Marian 50
 Oziemscy, rodzina 11
 Oziemski Jerzy 11, 16, 23, 25, 26, 34,
 58-60, 63, 66, 68, 69

Pacyna Stanisława 99
 Palacz Andrzej 41
 Pankowska, sklepikarka 98
 Parafiniuk Marek 97
 Pawlak Jerzy Andrzej 12, 27, 69

Pawlak Mirosława 7, 9, 12, 20, 21, 41,
46, 49, 52, 56, 60, 69

Pątek, powstaniec 1863 r. 23

Piłaszewscy, rodzina 29

Piotrowska Emilia 24, 41

Piotrowski Jerzy 24

Piotrowski Remigiusz 24

Ploch Stanisława 48, 61

Płochaja Teresa 61

Płowik Hubert 63

Pływaczewska Natalia 63

Pniewski Piotr 52

Przewoźnik Andrzej 16

Puchalska Mirosława 29

Puchalski Włodzimierz 28, 29, 34, 35

Purzycka Stanisława 97

Purzycki Stanisław 97

Rak Magdalena 69

Remiszewski Walery 67

Reszka Zenon 6, 15, 16, 20-22, 26, 28,
30, 37, 49, 53 66, 89, 101

Riedel (Rydel) Jan 96

Rosiak Monika 48

Rozenek Kamil 30

Różniecka Marianna 18

Rudnicki Włodzimierz 49, 54

Ruszkowska Teodozja 69

Rybka Mieczysław 48

Ryxowie, rodzina 29

Rzewuscy, rodzina 99

Sabała Paulina 30, 109

Sadkowska Teresa 61

Safarzyńska Olga 63

Samsel Ewa 63

Sawicka Anna 98

Sierakowska Lidia 18

Sitarski Dariusz 6

Skalska Urszula 50

Skowron Aleksandra 49

Skulski Adam 55

Sobczykowa Barbara 31

Sobiecka Justyna 51, 69

Sobierajska Anna 11, 61

Sobieski Jan 23, 24, 42

Sochacka Teresa 41

Stańczak Rafał 96

Stępień Zbigniew 6, 28, 50

Sukniewicz Daniel 64

Sygocka Jolanta 61

Sygocki Jerzy 61

Szatanek Aleksander 13

Szczerbińska Anna 33

Szczerbiński Jakub 33

Szonert Jerzy Michał 34

Szparaga Stefan 16

Szyde Irena 41, 44

Szymańska Helena 49, 69

Śmiałkowska Janina 50

Świerczyńska Barbara 28

Świsłowska Zofia 102

Świsłowski Stanisław 102

Tepiński Wincenty 23

Trelińska Halina 7, 9, 14, 26, 44, 46,
48, 49, 56, 69,

Tryniszewska Elżbieta 7, 9, 12, 14, 17, 23, 26,
30, 41, 44, 46, 49, 50, 53, 56, 64, 69

Turek Aleksander 57

Tuzimska Ewa 6

Tuzimski Kazimierz 21

Ulrich Jan 11, 13, 15

Urbańska Anna 61

Uthke Andrzej 14

Wagner Irena 69

Walendziak Stanisław 98, 99

Wesołowski Andrzej 22, 23

Wewiór Wiktor 63

Wideryńska Wiesława 68

Wieszczyńska Maria 61

Wieszczyński Witold 61

Winenberg (Wineberg) Artur 13

Wiśniewska Irmiona 37

Wiśniewski Bogdan 37

Władysław z Oporowa 56

Włodarczyk Jarosław 66, 67

Włodarczyk, sklepikarka 100

Włodarska Jadwiga 7, 9, 49, 69

Wojakowska Krystyna 18

Wojakowski Mirosław 18

Wolska Monika 19

Wołowsy, rodzina 29

Wysocki Zbigniew 48

Zacharska Krystyna 61

Zakościelna Janina 61

Zakrzewska Władysława 99

Zakrzewski Dawid 63

Zalewscy, rodzina 11

Zawadzka Marianna 41, 42, 44

Zieliński Wincenty 23

Ziental Halina 12, 60, 61

Ziental Mieczysław 7, 9, 49, 61, 63

Ziółkowski Bogusław 34-36

Zwierzchowska Wanda 37

Zygmunciak Franciszek 99

Żakowska Alina 97

STATUT
TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ
ZIEMI BŁOŃSKIEJ

Wstęp

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej powstało i działa z miłości do ziemi ojczyznej, z szacunku dla pracy i dorobku przeszłych pokoleń Polaków, z przywiązania do zamieszkiwanego regionu, z poczucia znaczenia historii, tradycji rodzinnej i kultury w życiu narodu, z pragnienia przyjęcia moralnej współodpowiedzialności za ochronę i rozwój tych wartości – tak współcześnie, jak i dla przyszłych pokoleń.

Rozdział I

Postanowienia ogólne

§ 1

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej, zwane w dalszym ciągu Towarzystwem, jest regionalną organizacją społeczno-kulturalną. Towarzystwo jest zarejestrowane i posiada osobowość prawną.

§ 2

Terenem działalności Towarzystwa jest miasto Błonie i obszar ziemi błońskiej.

§ 3

Siedzibą władz Towarzystwa jest miasto Błonie.
Adres siedziby Towarzystwa:
05-870 Błonie, Dworek Poniatówka, ul. Cypriana Norwida 1.

§ 4

Członkowie Towarzystwa prowadzą działalność na rzecz Towarzystwa honorowo, bez wynagrodzenia.

§ 5

Towarzystwo ma prawo do używania pieczęci, emblematów i odznak związanych z działalnością Towarzystwa, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

§ 6

Towarzystwo może być członkiem innych organizacji regionalnych o celach zgodnych z celami Towarzystwa.

§ 7

Cele Towarzystwa:

1. Poznawanie przeszłości dziejowej miasta Błonia i ziemi błońskiej, gromadzenie dokumentacji historycznej i pobudzanie zainteresowania mieszkańców dziejami oraz znajomością krajoznawczą tej ziemi.
2. Krzewienie i popularyzacja osiągnięć w dziedzinie kultury i sztuki, tak narodowej, jak i ogólnoludzkiej, propagowanie więzi z ojczystym krajem, szacunku dla rodzinnej tradycji i podstawowych norm etycznych.
3. Pobudzanie inicjatyw społecznych w zakresie rozwoju życia kulturalnego i oświatowego regionu.
4. Propagowanie wiedzy z zakresu ochrony środowiska naturalnego i zdrowia przed ujemnymi skutkami cywilizacyjnymi oraz inicjowanie działań mających na celu tę ochronę.

§ 8

Towarzystwo realizuje swoje cele poprzez:

1. Zbieranie i opracowywanie materiałów historycznych dotyczących miasta Błonia i ziemi błońskiej.
2. Organizowanie odczytów i wystaw związanych z dziejami regionu oraz wycieczek krajoznawczych.
3. Organizowanie odczytów, wykładów, konferencji i spotkań w zakresie kultury, sztuki i nauki.
4. Organizowanie spotkań dla upamiętniania ważnych wydarzeń historycznych naszego narodu.
5. Organizowanie wystaw związanych z upowszechnianiem kultury i sztuki.
6. Podejmowanie współpracy z placówkami kultury i oświaty w zakresie celów Towarzystwa.
7. Inicjowanie i popularyzowanie działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego i zdrowia.
8. Prowadzenie współpracy z innymi towarzystwami regionalnymi, w szczególności z terenu Mazowsza, mającymi cele podobne celom Towarzystwa.

Rozdział III

Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 9

Członkowie Towarzystwa dzielą się na:

- a) zwyczajnych,
- b) wspierających,
- c) honorowych.

§ 10

1. Członkiem zwyczajnym może być każdy pełnoletni obywatel Polski niepozbawiony praw publicznych, który zadeklaruje gotowość przystąpienia do Towarzystwa i uczestniczenia w realizacji jego celów i zadań.
2. Członkiem zwyczajnym może być również małoletni w wieku od 16 do 18 lat, mający ograniczoną zdolność do czynności prawnych, z tym że w składzie Zarządu Towarzystwa większość muszą stanowić osoby o pełnej zdolności do czynności prawnych.
3. Członkowie zwyczajni przyjmowani są do Towarzystwa przez Zarząd na podstawie złożonej na piśmie deklaracji.
4. Osoba nieprzyjęta przez Zarząd może się odwołać od decyzji Zarządu do Walnego Zebrania Członków, którego decyzja jest ostateczna.

§ 11

Członek zwyczajny ma prawo do:

1. Uczestnictwa w zebraniach i imprezach organizowanych przez Towarzystwo.
2. Korzystania w miarę możliwości z urządzeń Towarzystwa.
3. Poddawania ocenie działalności Towarzystwa i jego władz, a także wysuwania wniosków i postulatów pod ich adresem.
4. Czynnego i biernego prawa wyborczego.

§ 12

Członkowie zwyczajni są zobowiązani do:

1. Przestrzegania postanowień Statutu, regulaminów, instrukcji oraz uchwał władz Towarzystwa.
2. Uczestniczenia w realizacji statutowych celów Towarzystwa.
3. Regularnego opłacania składek członkowskich w wysokości uchwalonej przez Walne Zebranie na wniosek Zarządu.

Członkostwo zwyczajne wygasa na skutek:

1. Dobrowolnego wystąpienia z Towarzystwa zgłoszonego Zarządowi na piśmie.
2. Skreślenia z listy członków na podstawie uchwały Zarządu, z powodu niepłacenia składek członkowskich przez okres dwóch lat, pomimo uprzedniego dwukrotnego wezwania do uregulowania zaległości.
3. Skazania prawomocnym wyrokiem sądu powszechnego za przestępstwa pospolite i karę dodatkową utraty praw publicznych.
4. Śmierci członka Towarzystwa.

§ 14

1. Członkiem wspierającym Towarzystwa może być osoba fizyczna lub prawna, która dla poparcia działalności Towarzystwa zadeklaruje stałą lub doraźną pomoc.
2. Członek wspierający, który jest osobą prawną, działa w Towarzystwie za pośrednictwem swego upoważnionego przedstawiciela.
3. Członkowie wspierający posiadają wszystkie prawa i obowiązki członka zwyczajnego, z wyjątkiem prawa do głosu stanowiącego, czynnego i biernego prawa wyborczego oraz obowiązku płacenia składek członkowskich.
4. Członkostwo członka wspierającego wygasa wskutek dobrowolnego wystąpienia zgłoszonego Zarządowi Towarzystwa na piśmie.

§ 15

1. Członkostwo honorowe nadaje Walne Zebranie na wniosek Zarządu osobom szczególnie zasłużonym dla działalności Towarzystwa.
2. Członkowie honorowi posiadają wszystkie prawa i obowiązki członków zwyczajnych, z wyjątkiem obowiązku opłacania składek.

Rozdział IV Władze Towarzystwa

§ 16

1. Naczelnymi władzami Towarzystwa są:
 - a) Walne Zebranie członków Towarzystwa,
 - b) Zarząd,
 - c) Komisja Rewizyjna.
2. Członkowie władz Towarzystwa pełnią swe funkcje honorowo.

3. Kadencja wszystkich władz Towarzystwa trwa cztery lata.
4. Uchwały władz Towarzystwa zapadają większością głosów przy obecności co najmniej połowy liczby uprawnionych do głosowania, jeżeli niniejszy Statut nie stanowi inaczej.
5. W razie ustąpienia członka władz Towarzystwa może być dokonane przez dany organ dokooptowanie nowego członka, jednak liczba dokooptowanych członków nie może przekroczyć 1/3 ogólnej liczby członków tego organu pochodzących z wyborów.

§ 17

Walne Zebranie członków jest najwyższą władzą Towarzystwa i może być zwyczajne lub nadzwyczajne.

§ 18

1. Zwyczajne Walne Zebranie zwołuje Zarząd Towarzystwa raz na rok, w pierwszym kwartale danego roku.
2. Zarząd Towarzystwa powinien przynajmniej na 14 dni przed terminem zawiadomić pisemnie członków Towarzystwa o Walnym Zebraniu, podając miejsce, termin i proponowany porządek obrad.
3. W Walnym Zebraniu biorą udział z głosem decydującym wszyscy zwyczajni i honorowi członkowie Towarzystwa, a z głosem doradczym – członkowie wspierający.

§ 19

Do kompetencji zwyczajnego Walnego Zebrania należy:

1. Uchwalanie głównych kierunków działalności merytorycznej i finansowej Towarzystwa.
2. Rozpatrzenie i przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Podejmowanie na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwały w sprawie absolutorium dla Zarządu.
4. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Uchwalanie zmian w Statucie.
6. Uchwalanie wysokości składek członkowskich.
7. Nadanie na wniosek Zarządu członkostwa honorowego.

8. Rozpatrywanie wniosków zgłaszanych przez członków Towarzystwa i Zarządu w innych sprawach i podejmowanie uchwał w tym przedmiocie.
9. Rozstrzyganie odwołań od decyzji Zarządu odmawiających przyjęcia w poczet członków Towarzystwa.
10. Podejmowanie uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa.

§ 20

Walne Zebranie jest prawomocne:

1. W pierwszym terminie – przy obecności członków w liczbie co najmniej 50% plus jeden.
2. W drugim terminie – bez względu na liczbę obecnych członków.

§ 21

1. Nadzwyczajne Walne Zebranie zwołuje Zarząd Towarzystwa:
 - a) na żądanie Komisji Rewizyjnej,
 - b) na wyrażone na piśmie żądanie co najmniej 1/3 liczby członków Towarzystwa.
2. Nadzwyczajne Walne Zebranie jest zwoływane przez Zarząd Towarzystwa w terminie miesiąca od daty zgłoszenia o jego zwołanie.
3. Nadzwyczajne Walne Zebranie obraduje wyłącznie nad sprawami, dla których zostało zwołane.

§ 22

1. Zarząd Towarzystwa w okresie między Walnymi Zebraniem jest organem wykonawczym Walnego Zgromadzenia i najwyższą władzą Towarzystwa.
2. W skład Zarządu Towarzystwa wchodzi:
 - a) prezes,
 - b) wiceprezes,
 - c) sekretarz,
 - d) skarbnik,
 - e) pięciu członków.
3. Zarząd Towarzystwa jest wybierany przez Walne Zebranie w głosowaniu tajnym, przy czym Walne Zebranie wybiera najpierw prezesa Towarzystwa, a następnie pozostałych członków Zarządu, bez przydzielania im funkcji.
4. Na zwołanym przez prezesa pierwszym posiedzeniu Zarząd konstituuje się, wybierając ze swego grona wiceprezesa, sekretarza i skarbnika.

Do kompetencji Zarządu należy realizacja celów Towarzystwa, a w szczególności:

1. Kierowanie działalnością Towarzystwa zgodnie z postanowieniami Statutu oraz wytycznymi i uchwałami Walnego Zebrania członków.
2. Reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz i działanie w jego imieniu.
3. Zarządzanie majątkiem i funduszami Towarzystwa.
4. Podejmowanie decyzji o nabywaniu, zbywaniu i obciążaniu majątku Towarzystwa.
5. Podejmowanie decyzji co do kierunków i zakresu działalności gospodarczej.
6. Występowanie z wnioskami o nadanie członkostwa honorowego.

§ 24

1. Zarząd Towarzystwa zbiera się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż raz na miesiąc.
2. Uchwały Zarządu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy liczby osób uprawnionych do głosowania. W przypadku równej liczby głosów rozstrzyga głos prezesa.

§ 25

1. Komisja Rewizyjna jest organem uprawnionym przez Walne Zebranie do kontroli działalności Zarządu.
2. Komisja Rewizyjna składa się trzech członków wybieranych przez Walne Zebranie w głosowaniu tajnym. Na swym pierwszym posiedzeniu Komisja Rewizyjna konstituuje się, wybierając ze swego grona przewodniczącego Komisji.
3. Komisja Rewizyjna winna co najmniej raz w roku przeprowadzić kontrolę działalności Towarzystwa.
4. Komisja Rewizyjna ma prawo występowania do Zarządu Towarzystwa z wnioskami wynikającymi z ustaleń kontroli, może też żądać wyjaśnień.
5. Członkowie Komisji Rewizyjnej mogą brać udział w posiedzeniach Zarządu Towarzystwa z głosem doradczym.

Rozdział V

Majątek i fundusze Towarzystwa

§ 26

Majątek Towarzystwa tworzą fundusze i ruchomości.

§ 27

1. Na fundusze Towarzystwa składają się:
 - a) wpłaty ze składek członkowskich,
 - b) dotacje i subwencje,
 - c) zapisy i darowizny,
 - d) wpływy z działalności statutowej,
 - e) dochód z działalności gospodarczej, którą Towarzystwo może prowadzić według zasad ustalonych w obowiązujących przepisach. Dochód ten służy do realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między członków Towarzystwa.
2. Na ruchomości Towarzystwa składają się środki nietrwałe w użytkowaniu, sprzęty, wyposażenie biurowe i techniczne, wyposażenie badawcze, księgozbiory, dokumentacje historyczne, fotograficzne, obrazy.

§ 28

Zasady prowadzenia gospodarki finansowej ustala Zarząd Towarzystwa.

Rozdział VI

Reprezentowanie Towarzystwa i oświadczenia woli

§ 29

1. Do występowania w imieniu Towarzystwa na zewnątrz uprawniony jest jedynie prezes Towarzystwa lub osoba w konkretnej sprawie przez niego do tego upoważniona.
2. Oświadczenia woli, pisma i dokumenty w sprawach majątkowych Towarzystwa wymagają dla swej ważności współdziałania i podpisów dwu osób, a mianowicie prezesa lub wiceprezesa i skarbnika.
3. Do ważności pism merytorycznych i dokumentów w innych sprawach niż majątkowe wymagane są dwa podpisy, a mianowicie prezesa lub wiceprezesa i sekretarza Zarządu.
4. Pisma o charakterze ściśle porządkowym mogą być podpisywane przez prezesa lub wiceprezesa jednoosobowo.

Rozdział VII

Zmiana Statutu Towarzystwa

§ 30

Uchwałę w sprawie zmiany Statutu podejmuje Walne Zebranie członków Towarzystwa większością 2/3 głosów obecnych, przy zachowaniu postanowień § 20 niniejszego Statutu dotyczących prawomocności Walnego Zebrania.

Rozdział VIII

Rozwiązanie Towarzystwa

§ 31

1. Uchwałę o rozwiązaniu Towarzystwa podejmuje Zwyczajne lub Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa większością 2/3 głosów obecnych, przy zachowaniu postanowień § 20 niniejszego Statutu dotyczących prawomocności Walnego Zebrania.
2. W razie podjęcia przez Walne Zebranie członków Towarzystwa uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa, Walne Zebranie powoła Komisję Likwidacyjną spośród osób cieszących się społecznym zaufaniem i szacunkiem oraz zadecyduje o celu, na jaki winien być przeznaczony majątek Towarzystwa.

SPIS TREŚCI

Lata 1973 – 2011	5
Lata 2011 – 2015	9
2011	9
2012	22
2013	41
2014	53
2015	64
Ofiarodawcy	71
Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej	75
Członkowie honorowi Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej	77
Nasze publikacje	78
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej	
w „Błońskim Informatorze Samorządowym”	81
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błońskiej	
w „Expressie Wieczornym”. Wybór	85
Z ARCHIWUM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ	87
Konkurs „Moja ulica, mój dom”	89
Anna Fert	90
Elżbieta Flisek	93
Rafał Stańczak	96
Anna Sawicka	98
Konkurs „Błońskie drzewa”	101
Maria Bezpalko	102
Tomasz Acher	104
Anna Kalina-Gagnelid	106
Paulina Sabała	109
Indeks	114
STATUT TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ	117

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI BŁOŃSKIEJ







05-870 Bonie, ul. Norwida 1

ISBN 978-83-942235-0-2